7979

Bibl. Jag.

IV

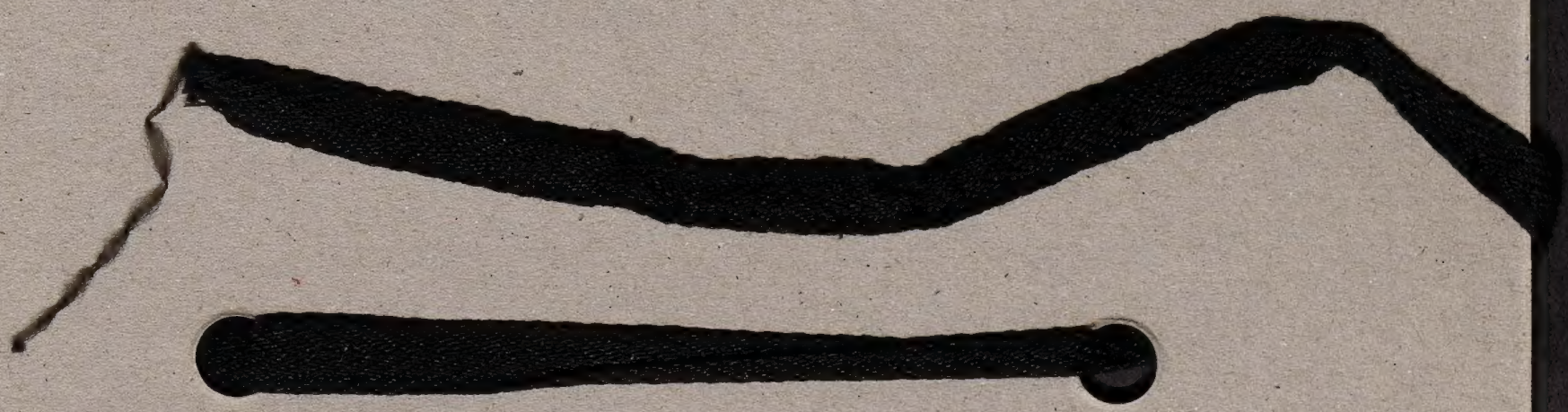

Recenzya

wydawnictwa p. t. Акты издаваемые Виленскою Археографическою Коммиссиею wychodzącego w Wilnie od 1865 r., tom X 1879 r.

Podczas zarządu zabranymi krajami przez Jenerała Murawiewa, kazano wszystkie dawne archiwa tegoż kraju znieść do Wilna do tak zwanego Centralnego Archiwum. Zwieziono tam ze 138 miejsc sądowych (ob. t. I. str. 21.) 19,244 ksiąg, a w każdej księdze znajduje się od 150 do 1400 dokumentów. Najdawniejszy z nich jest z r. 1491, najpóźniejszy z 1798.

pod p. 16. Najwyższej ustanowionej Komisyi do rozbioru tych dawnych aktów zachodniego kraju w początkach zasiadali: P. Kukolnik, rzeczywisty radca stanu, prezes tej Komisyi, J. Nikotin, radca stanu, N. Horbaczewski radca kolegialny i A. Prozorko duchowny prawosławnego sądu wileńskiego, wszyscy trzej zaś w roli członków tejże Komisyi. Czynności rozpoczęła Komisya 12 kwiet. v. s. 1864 r., w ciągu którego wyszedł tom I tych Aktów z drukarni Kirkora 1865 r.

Format (in 4° większe) olbrzymi: do tego rodzaju treści stosowny, papier (przynajmniej w dalszych tomach) dobry, druk (najpiękniejszy: ciekawy), [illegible] petitem zbyteczny, cena (rubli srebrem o 50/100 [illegible]) nader wielka: mogłyby tylko dowcipne rozważanie [illegible] mało wartości. Aby cieszyć się nie [illegible] ale po cenie dalszy swoje sucedo.

A mianowicie dlatego:

1°/ Głównym celem tego wydawnictwa nie jest mitość nabycia
i mitość prawdy. Wprawdzie zamiar Kasiorga to pierwsze
str. 2/ stwierdzi że nasze to tam zajęcie pilnie i umiejęt-
nie t.j. przyzwoicie wstępni badaczom (historyk tego kraju
z tego kraju
nie ich et studio, a tak Kasiorgi zgoła niejasny w
swoim
swoim zamiarze, nabierze w ogóle przeciwnego charakteru.
Tendencyjność i paczpaleństwo wyjdą na jaw
wyraźnie, bezwzględnie. Widzi głos prawdy, który nie-
która redakcja
pielęgnuj bez powściągnienia wszystko. Dokumenty Francji za
wiele mówią: Kasiorga redakcji zgoła celu.

2°/ Skoda że członkowie Kasiorgi przyłączyli się tu
dużo za mało mieli znajomości rzeczy polskiej,
I. 148 II. 92:93.
Kasiorgi Kasztelana i Tacitusa języka. Nie mam na
myśli zgoła dokładnej a prawdziwej znajomości.
Do pracy naukowej przyjęto [illegible] ale ani jeden z
Kasztelan Jagiełło, Kasiorgi, Kasztelani. Pozostawia to dużo
[illegible] mam [illegible]
3°/ Kasiorga pomimo [illegible] wobec wszystkiego [illegible]
wymagających [illegible] do dzieła nie, nie [illegible]
[illegible] w najlepszej kasiorgi dzisiaj [illegible], ale
nie bardzo, stąd nierzadko i zamiar niedokładnie, [illegible]
ku i tam nie mało niedokładności i opuszczeń
dziwnych
Kasiorga dokumenty. Zresztą tu nasze nie mamy
zadnego z pośród [illegible] (wielki, polski Tacitus)
[illegible] wiele [illegible] [illegible]
zbiorem [illegible] dokumentów [illegible] pisane. A [illegible]
[illegible] niezgodnie, że dużo [illegible] [illegible]
do tego do nas [illegible] [illegible]

Konsyliu jeszcze nam [illegible] daje [illegible]:

1°/ Że kubo [illegible] wykonać, odnosi nam [illegible]
do podanej [illegible] (per [illegible])
dokumenty, z których [illegible] wiadomo (z nowszej
wizji [illegible]) [illegible] wiadomości. Natomiast nie
jedno godzi[illegible] z [illegible] [illegible]

2°/ Nie z [illegible] dokumenty [illegible] (z [illegible]
"[illegible]")
popraw[illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]) [illegible] [illegible], [illegible]
"[illegible]" [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

3°/ Z [illegible] [illegible]: [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

4°/ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Nr. 24.

† Lelo:

Ks Leonard I ma wstępie przedmowę, w której chciano polskie "wznięcie" [illegible] rzymskiej Leg de Rui, a "wzniesienie" do Polski. Dowodzenie to jest przeciwne [illegible] przeciwnemu [illegible] i [illegible] mi: [illegible] dowodzi [illegible] Leonard [illegible] na wyłącznie Polski, bo ni jej [illegible]. Niezawodnie [illegible] [illegible] i wdzięczy [illegible], ja [illegible] Kazimierz Wo Z r. 1347 (Dokument) wydanym [illegible] Leonard Jagiellończyk r. 1492, upomina Polski. (ob. Pis. XVII. 17.) Jerzy [illegible] jako [illegible] i radzi się do r. 1699 na [illegible] dowodzi że Litwa [illegible] Rusią, i [illegible] milliony [illegible] (str. 3) [illegible] [illegible] [illegible]

Sum. Dig. X. 57. p. 87 pr. ... powszechnem ... mieli ...; ...
... Sami Komisyą ... (K. IV. w. 4. XIV: XV) ... Bracia ... Zbór ... Pabiku ... Nic ...
Dalej ... Pabiku ... 1544 r. ... 10 ... Zbór Pabiku.

Dalej ... o ... : ... : co ... : ... : ... Dla ... : ... : ... :

[illegible] ...ich ...ich ...ich

I Zyd ~~pozwan~~ [do]wodzi w dokumencie 40 ~~pozwanych~~ dlaczego
prawnie[go] ze Zbojn ~~ustąpił~~ ustąpił. ~~Ale tego zapisu nie~~
~~ma~~ Si to sama fundacja ~~ale~~ na cztery i szpital, królów i pana; ~~pod~~ Ludmiły ~~pod~~ przy ~~pod~~
~~pod~~ ~~pod~~ ~~pod~~

W Nazimu powiecie gdzie k. I. d. Nr. 155 pod. par.
26 dokumentów tyczących się dziesięciny należącej kapi-
tule różnym osobom w Katedrze Lwowskiej; dokumenty te
Nr. 211. obejmują wszystkie do r. 1787 [illegible] w języku polskim; dzie-
sięcin rolnej i wszystkie polskie. z tego zostają oblatami Kan.
[illegible] gdzie [illegible] dla [illegible] i wybór ich do druku
[illegible], i [illegible] stanowią [illegible] Nie-
które [illegible] i [illegible] precyzują kwoty [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

Recenzya wydawnictwa p.t. Акты изданные Виленскою Археографическою Коммисieю wychodzącego w Wilnie od 1865 r., tom X 1879 r.

Podczas zarządu zabranym Krajem przez jenerała Muraviewa Kazano wszystkie dawne archiwa tegoż Kraju zwieść do Wilna do tak zwanego Centralnego Archiwum. I zwieziono też ze 138 miejsc sądowych (ob. przedmowę t. I str. 21) 19.244 Ksiąg, a w każdej Księdze znajduje się od 150 do 1400 dokumentów. Najstarszy z nich z roku 1491, najpóźniejszy 1798, lubo jak się pokaże niżej (t. III. 1) w transsumptach znajdą się i starsze.

W najwyżej utwierdzonej Kommisyi Wileńskiej (na wzór takiejże Kommisyi Petersburskiej) do rozbioru tych dawnych aktów zachodniego Kraju, w początku zasiadali: P. Kukolnik, nerwisty radca stanu p. o. prezesa tej Kommisyi, P. Nikolin, radca stanu, S. Horbaczewski radca kollegialny i A. Pirogo, duchowny prawosławnego soboru wileńskiego: ~~wszyscy~~ trzej w roli członków tejże Kommisyi. Czynność swą zagaiła Kommisya 12 Kwiet. v. s. 1864 r., w skutek której wyszedł tom I tych Aktów z drukarni Kirkora 1865 r.

Format (in 4° maj.) okazały i do tego rodzaju treści właściwy, papier dobry, druk nagłówków i textu bujny, ~~nie petitem czytelnym~~, cena (rubel za tom o 50 arkuszach w przecięciu) nader mizka: ~~mógłby kto dowcipnie zauważyć że~~

f. II. 4.
III. 21, 25.

znać i dzieło mało warte. My całkiem tego nie twierdzimy ale po części dalibyśmy swoje concedo.

~~A mianowicie dla czego:~~

1° ~~Główny cel tego wydawnictwa nie jest miłość zabytków i miłość prawdy.~~ Wprawdzie sama Kommisya (w przedmowie t. I str. 2). twierdzi że warto się trzając pilnie i sumiennie przygotować materyał badaczom tego Kraju historyi, ~~które~~ się pisze sine ira et studio, ~~to~~ Kommisya zgoła się przeciwną zasadą rządzi, osobliwie w pierwotnym składzie. ~~Jest~~ ~~deprecyuje i potępia jej, gdyby się godziło wbrew tego wydawnictwa, bezwstydnie~~. Dzięki tylko prawdzie, która najpiękniej bez powijaków wygląda, Dokumenty, ~~które~~ acta tam habent, same za siebie mówią. ~~nie komentarze redakcyi zgoła obyczaju celu.~~

2° ~~Szkoda~~ że członkowie Kommisyi przystępując do tego dzieła za mało mieli znajomości rzeczy polskich, Kościelnych Katolickich i łacińskiego języka. Nieraz we wnioskach wysłały dziwolągi z powodu tej nieznajomości. Pontanano ~~to~~ do znudzenia i popierano dokumentami (w pierwszych dwóch tomach) rzeczy, o których niemasz kłoby nie wiedział: ~~nota lippis et tonsoribus.~~

3° Wydanych aktów pisarzom do odpisu nikt znać ~~po przepisaniu~~ nie skorygował, ztąd nieraz i sensu nie dostaje, i tem samem dokument traci na powadze. Użyto też zecerów nie umiejących ~~żadnego z tych trzech~~ języków (ruski, polski, łaciński) jakiemi te dokumenta były pisane: ztąd miasto

pożądanej dosłowności, choćby niegramatycznej, potworzyły się błędy mienosne. A Korrekta była tak niegodziwa, że chcąc ją poprawiać, trzebaby do każdego tomu tomik pomyłek dołączyć. (Dotączane zaś na końcu tomów poprawki są jakby na żart; trzebaby je znowu poprawiać.

Korzyści jakie nam to wydawnictwo daje te są:

1° Że lubo tendencyjnie wybierane, ochrania nam jednak od przeszłej późniejszej zaglady dokumenty, z których przynajmniej niektóre (jeżeli gdzieindziej nie drukowane) są rzeczywiście cennie i dla historyka nie małej wartości. Kommissyi nie godziło się żywcem wydrukować, czegoby nam tu nie wolno dosłownie powtórzyć.

2° ~~Nie są te~~ Dokumenty ~~stare~~, te ~~jednak które są~~, rzucają „jarkie światło" że użyjemy wyrażenia samejże. Kommissyi ~~ale~~ ~~w przeciwną stronę~~, na stosunki tego kraju do reszty rzeczypospolitej, ale w innem niż dotychczas świetle.

3° Z nich się też pokazuje, wbrew wręcz twierdzeniom Kommissyi, niezaprzeczona wspaniałomyślność dla swoich poddanych, bez względu na wiarę, Królów naszych, ~~od do Augusta II~~, częste pośrednictwo duchowieństwa Katolickiego ~~ku dobru~~ rzeczypospolitej; szlachetność nie wyjątkowa panów, i zdrowe poczucie obowiązków społecznych nawet przez drobną szlachtę. ~~Dzięki tym dokumentom otrzymujemy~~ Rozpatrując się ~~w nich~~ bliżej, ~~widzimy~~ ~~że~~ ~~nie~~ ~~a nawet~~ ~~pożarne~~ ~~wychodzi~~.

4° Do genealogii znaczniejszych rodzin, i do życiorysów znakomitych mężów, taki kto jak ś.p. Jul. Bartoszewicz, znał

by tu nemało szczegółów ciekawych i pięknych.

Trzebaż nam ~~tych punktów~~ z każdego tomu po kolei ~~domieść. O tak~~ wyjąć, a potem wybrać to, co ~~[illegible]~~ Przejdźmy do pierwszej części:

W tomie I na wstępie przedmowa, w której chciano pokazać „wrogie" „przyjazne" stosunki Litwy do Rusi, a „nieprzyjazne" do Polski. Dowodzenie to popierano powyrywanymi zdaniami z Bartolda, Stryjkowskiego itp powag, częścią zaś własnymi wnioskami; ~~a wszystkie chybiały tak ułożone. przyjazne Litwa w stosunkach do Rusi, bo ją zawojowała; nieprzyjazna do Polski, bo się jej poddała.~~ Nieświadomość rzeczy polskich w redakcyi tej przedmowy taka, iż niemal nic o statucie wiślickim Kazimierza W. z r. 1347: a twierdzi śmiało iż Litwa sudebnikiem Kazimierza Jagiellończyka z r. 1492 uprzedziła Polskę (ob. tej przedmowy str. 17.). Język ruski jako kancellaryjny w wielkiem Księstwie Litewskiem, w radach i sądach aż do r. 1699 ma być niezłomnym dowodem że Litwa była Rusią, i ku temu powołuje się autor zaś na miliony aktów (str. 3) w archiwum centralnem będących. Gdy tymczasem nikt o tem znający aby trochę historyą nie wątpił że prowincye składające większą część Litwy były ruskie, i że kiedy to tej większości używano w kancellaryach języka zrozumiałego, ruskiego. Ale jeby Litwinom ściśle tej nazwy język ruski był macierzyńskim, a choćby tylko zrozumiałym, na to nie trzeba szukać dowodów w odległej przeszłości; dość jest dziś (pomimo wszel-

lich wymagań czasu) znać Litwinów na prawdziwej Litwie i Żmudzi, a choćby tylko w cyplu północnym dzisiejszej guberni suwalskiej, a to Kommisyjne „po-w nobecumeste“, pójdzie przed. Dowody jakie tu zestawiono za używaniem w prawodawstwie i sądach języka ludowego, zrozumiałego, bardzo i nam się podobają (ob. str. 13 i 18). Lecz za to twierdzenie jakoby polacy przez lat 300 usiłowali wszelkimi sposobami i przedsiębrali „dawne złośliwych ycudzi“, ażeby wpływ ruskich obyczajów na Litwie przytłumić, nigdy i niczem poprzeć się nie da; a im kto więcej i lepiej tych tu dokumentów przeczyta, tem się bardziej opylność twierdzenia Kommisyi przekona. Polska żadnej narodowości nie prześladowała: niemcy pod jej panowaniem czterystoletniem zostali niemcami, litwini litwinami, rusini rusinami: bo Polska samym polakom nie odbierała nigdy ich prowincyonalnej indywidualności. Może to było niepolitycznie ale uczciwie. Sama Kommisya indziej (t. IV str. XIV i n.) dziwi się że województwo Brzeskie mimo tylu wieków łączności z Polską zachowało swoją odrębność. Nie chodząc dalej po dowody w tej samej przedmowie (str. 17) prosimy uważyć, Zygmunt August do dopełnienia statutu litewskiego 1544 r. naznaczył 10 Kommisarzy greko-ruskich i tylko katolików. t. I.

Dalej przedmowa prawi o urzędach i godnościach w wielkiem Księstwie Litewskiem, oraz o sądach i trybunałach: co jest bardzo w miejscu; [to] za tem wnet pokazano z których

miejsc i jakiego rodzaju akta do archiwum centralnego wezwały, jakie z nich będzie zadaniem Kommisyi wybierać i publikować, a mianowicie:

1°) przywileje Królów polskich i wielkich Książąt litewskich dane prawosławnym cerkwiom i duchowieństwu, a także akta dowodzące gdzie w Kraju zabranym były prawosławne cerkwie, choć ich dziś i niemasz.

2°) wszystkie przywileje i fundacye poczynione unitom.

3°) testamenty z legatami na cele dobroczynne znakomitszych osób w Litwie.

4°) instrukcye dawane ~~deputatom~~ na sejmy, i różne uchwały szlachty.

5°) processa ciekawsze ze względu na polityczny byt, charakter i życie zabranego Kraju.

6°) przywileje Królów polskich a wielkich Książąt litewskich dawane rożnym stowarzyszeniom cechom, miastom, jak również wyroki Kommissarzów Królewskich, określające nieruchomości tych stowarzyszeń, ich prawa na mieszkanie, handel, wolne wstępy do lasów rządowych itp. Z tego programu powstały trzy oddziały aktów:

I Akty wyjaśniające żywioł prawosławny w zabranym Kraju, z których się ma tu pokazać: a) exystencya a nawet liczba prawosławnych cerkwi, b) „хитростью насилие“ jak je odbierali unici prawosławnym, i niby przewłoczność sądów w sporach tego rodzaju między prawosławnymi a unitami: tylko dziwna że w 10 tomach już ogłosz-

nych nie znajdujemy na to założenie ~~stuby~~ dowodów; ~~stuba~~
~~w następnych Artykułach~~. Oprzem w tych 10 tomach mamy
ai nadto wiele dowodów, i skądinąd to wiemy, że okrom
Zygmunta III, który popierał unią ~~sciami~~ [Jana III który ją miłował,]
Królowie byli temu dziełu ~~[illegible]~~ niechętni; wielu magnatów wręcz
przeciwnych ~~[illegible]~~
sami nawet biskupi łacińscy po większej części względem
wiary Ruskiej mieli się obojętnie, sami miłujący wolność
lękali się cienia nie=tolerancyi, przymusu [&] ma się też
stąd pokazać, jak wiele rodzin prawosławnych na
Litwie przeszło z prawosławia na katolicyzm. Prawda, lecz
z przekonania, czy skutku widoków; ~~[illegible]~~ przymusu: bo gdyby tak było,
to ich potomkowie za dwa pokolenia byłyby jui przeciwnymi tymuszeniu, intrygom Pagach
przymusu. Gdyby dziś ani o szpiegach, ani o Radcach, ani o Okręgowaniach pra-
wosławnych.

Drugi dział aktów zawierać powinien dokumenty objaśnia-
jące jaka była administracya zabranego kraju w róż-
nych epokach, a mianowicie: a) jaki był byt Królews-
kich włościan, mieszczan, żydów i innych stanów, - b) z
nich to ~~niby~~ historyk ma mieć ~~jakie~~ wskazówki i na-
pomknienia: ~~Co wyjdzie na to, jak nasz Boj powiada o~~
~~statku dokadajcie.~~

Trzeci dział akty sądowe i etnograficzne, w których się
mieścić będą prawdziwe wybryki szlachty; a z których ~~ma~~
pokazać że kraj ten był „nieszczęśliwy“ pod rzą-
dem Polski, teraz zaś dopiero „szczęśliw“ pod rządem
rossyjskim.

Okrom tych trzech działów postanowiono jeszcze druko-
wać dokumenty, które są oryginalne swojem zdanie-
niem lub formą układu, a które do żadnego z powyż-
szych działów zaliczyć się nie dadzą. I zaraz też
wedle powyższego programu w tomie 1 wydano: Akty
Ziemskie Grodzieńskie.

Z tych, [illegible] dokumentów 40 dowodzących elemen-
tu prawosławnego w Kraju zabranym i przyległych doń
miejscowościach. Są to różne fundacye na cerkwie i szpi-
tale, Królów i panów; testamenty, przywileje, spory, ukła-
dy, itp. Pisane po największej części grażdanką, tj. lite-
rami ruskiemi lubo słów i form wyrażenia więcej polskich
niż ruskich, jak i po dzisiejszy w tych stronach pospol-
stwo (nie wdające się w politykę) mówi. Dla przykładu
przytoczmy ustępik: „Pan Sirgutewicz posteregszy z toe
Koreżmy eho otca żałobliwaho (tj. popa uniackiego, Filipa
Kosińskiego), a buducy i winom gorazdo opilym i zach-
walnym, a majucy na niego czesnoho otca dawnyj
gniew i rankor, wypadszy z toe Koreżmy i przyskoczywszy
do neho otca żałobliwoho noczął esi na-pered byt i
soromolit, a potom pryskoczywszy do neho piastju u
twar udaryt, z kotoroho razu na ziemlu z kolasy wy-
pał, pakie na ziemli leżącoho i z tymi pomocznikami
swojimi okrutnie mielutościwie zbili i zmordowali, a pale-
welikij na ruce lewoj zubami u wes pokusił esi i na

Tale nieumiejętnie [illegible] № 33 i 34 jest [illegible] i ten [illegible] № 33 [illegible] 8 [illegible] czy [illegible] [illegible] [illegible]

członku ochromił esi". (I str. 87.). Jest też tu w tym dziale jak i w innych kilka dokumentów pisanych po polsku, kilka po łacinie. Nie mamy miejsca na to żebyśmy błąd za błędem wytykali wydawcom, ogólnikowo jeno zaś jeszcze powiadamy, że tak poważne ciało jak Kommisya archeograficzna w objaśnieniach tych dokumentów, zbyt tendencyjne domysły, i niesprawiedliwione, podawała za pewniki. O unii Rościelnej ma Kommisya bardzo sparane wyobrażenia; przed wiekiem ~~XVI~~ XII zgoła jej tu i śladu nie przypuszcza. Nie odróżnia Kościołów na Rusi i w Rossyi. Nic niechce wiedzieć o przystąpieniu do jedności Kościelnej księcia ruskiego Daniela 1253 r.; nic o sobone Florenckim 1438, nic o Brzydonie, jeszcze pierwej o Cemiwlaku itp. zajściach. Każda cerkiew, dla tego że cerkiew to już prawosławna bo albo była prawosławną albo też będzie. Bywa nawet że Kościół (Ecclesia) ~~i to tu~~ (I 42) ~~już~~ cerkiew, choć ani dokument, ani oblata jego nic podobnego domyślać się nie każe. Dopiero w tomie III zamieszczano tej pretensyi, chyba że gdzie wyraźnie stoi w dokumencie. Każda rodzina już tu prawosławną była dla tego że jej przodek jaki robił fundacyę na jaką cerkiew (I 52), bronił jej praw (I 38, 89: choć się dalej pokazuje że ten sam bronił i aryanizmu I 190), albo też chciał przy niej być pochowanym (I 27). Niekiedy samo imię Abram, Rafał, dzieli na prawosławie i katolicyzm (III 11) co już zabawnie wygląda i przypomina nam, prosimy darować tę dywersyę, protokół jednego wójta nad nieży-

wym człowiekiem: „miał kij przy boku więc imię mu było Gnegorz, a twarzą leżał do zachodu, więc był wiary prawosławnej.“ A przecież król Alexander (I 35, 60), Zygmunt Stary (I 35), Zygmunt August (I 13, 120), Stefan Batory (I 13, 60), a nawet jak sama Kommisya o tem się wyraża „Bona królowa“ (I 122), robili nadania, bronili praw cerkwi. Nawet Zygmunt III (I 50; II 10, 48) czynił to samo: czyż już i tych wszystkich zaliczyć do prawosławnych? Dowod to tylko wspaniałomyślności i szczodrobliwości naszych Monarchów i panów, że bez względu na wyznanie, najczęściej z pobożności, czasem przez fantazyę, tym i owym dobrze czynić byli radzi (I 22). — Brzydliwa Kommisya w ocenianiu tego wszystkiego jest niesprawiedliwa. Napadł pop jaki, choćby unicki, obywatela, jakoby go ograbił. Szlachcic się usmituje, udawadnia w sądzie świadkami i przysięga, że mu nic nie winien; sąd niewinnym go i uznaje (I 105). Kommisya się zżyma na niesprawiedliwość, której z procesu zgoła nie widać. Kładą popi unicy dokumenty, przysięgają, że ta cerkiew dla nich fundowana: nic to u Kommisyi: dokument podrobiony (I 93), albo gdy takiegoż dla prawosławnych w aktach niema, przez partyę katolicką wydarty (I 87), popi krzywoprzysięzcy (I 103). Już to unickie duchowieństwo tak u Kommisyi nielaskawie jest traktowane, jakby gdyby to przed-tem były tatarskie mołny. Ubiegają się oni wedle sądu Kommisyi, tylko za fundusze (I 2. 57. 118; II. p. I. X), jak gdyby jakie na świecie duchowieństwo (okrom zakonów

żebrzących) chciało być bez fundacyj. Nie znają ani u Kommissyi żadnej czci, żadnej wiary. Lubo co prawda prześwietna Kommissya w ogóle używa stylu namiętnego, więc niesprawiedliwego, a mianowicie i krzyczącego niepowściągliwego (I 68).-

W drugim poddziale tegoż t. I od str. 155 podane jest 26 dokumentów tyczących się administracyi zabranego Kraju, w różnych epokach za Księztwa Litewskiego. Dokumenty te ułożone susceptowały do r. 1781 prawie wszystkie są w języku polskim; od tego zaś roku i susceptа polska. Z tego rodzaju aktami Kommissya już lepiéj sobie radziła, bo to pole dla niéj właściwsze; ~~dla tego i wybór ich do druku dla niéj, i streszczenia z pism dla zgodniejsze~~. Nie jedno atoli i tu sprzeczność tnąca. Wyżéj np. dowodzono jak dawne sądy protegowały unitów, tu znów (str. 171) się unosi nad nienawiścią przeciw duchowieństwu ruskiemu, w tem miejscu znaczy unitom. Na str. 175 urąga się jak to źle było w tej Polsce że w r. 1628 już bywali rolnicy mieszczanie possessionaci, i nie ze szlachty; gdzieindziéj wiele kroć ubolewa że tylko szlachta była w znaczeniu. Wyżéj str. 89, i niżéj str. 334 Bogusława Radziwiłła ~~Kommissarza~~ W. X. L., ~~znanego~~ awanturnika, wynosi i umiewinnia jako indywiduum prawosławne (choć tu jak wiadomo był głową Kalwinistów litewskich) za to że bronił praw cerkwi prawosławnej w Zabłudowie, albo też Krzywdził unickich bazyliánów w Supraślu; tu zaś (str. 190) dziwi się sądom że tego to protektora aryanów, a wroga unitów, surowo i

odrzeczenie ~~się Karaty~~ (doradzenie). Że Jan Kazimierz przebaczał zdrajcy Stanisławowi Massalskiemu, wojewodzie breskiemu (str. 198) to się w Kommisyi nazywa „obrazenie podobnych aktów"; a czyby to za zgrozę okrzyknęła Kommisya, gdyby go jak należało był Król Karał powiesić; gdy w podobnym wypadku groźnego wyroku za Stefana Batorego (str. 239) aż dwa wykrzykniki zgrozy położono. Boleje Kommisya nad losem włościan Królewskich, którzy się zalatwiwszy jesienią z zasiewami, szli na zimę za zarobkiem do miast lub indziéj (str. 204), a przecie i dziś tak bywa, i to nietylko między włościany. Wreszcie, nieuprzedzony z tych samych dokumentów przekonać się może, że nie jednego z Królów naszych można nazwać Królem chłopków (ob. str. 157; II 155, 207 i t.d.), a prawa i przywileje nadawane dyssydentom i żydom (od str. 211) dowodzą łaskawości i wysokiego ducha tolerancyi. -

Podział III tomu I mieści w sobie 32 dokumenty treści etnograficznéj i prawniczéj (jurydycznej). Kommisya pod wielu z tych dokumentów powtorzyła swoje gorzkie żale nad słabością ówczesnych rządów w Polsce, nad swawolą szlachty, nad bezprawiami, które się bezkarnie działy. Że wady narodowe aż nadto znane, - przytaczać na nie dokumenty, to kopyi kamienie w bruku: a tembardziéj wykrzykniki Kommisyi nad niemi przypominają pominowskie kazanie Bekieszki: „Żydzi w piątek mięso jedzą, cyganie konie kradną: o tempora! o mores!" Zanadto też tu wynurzano swoje współczucia pokrzywdzonym, biorąc do

serca literalnie ich skargi, gdy jak wiadomo spodziś dzień z doświadczenia, skargi są zawsze hiperbolicznie pisane i podawane. Gorszy się Kommisya częstokroć że sądy ziemskie pozwalały na apellacyą do trybunału, jak gdyby to inaczej być mogło.-

W poddziale IV jeden tylko dokument zamieszczono wedle rozumienia Kommisyi arcyoryginalny zdarzeniem. Mikołaj Wołłowicz biskup wileński dał w zastaw Wiktorowi Fiszerzyńskiemu kosztowną mitrę. Kommisya przejęta zgrozą woła: „takoż ci co, jak episkop; z takoj familii, jak Pacy; tanuju wieszcz jak infułę, dał w zastaw!... Zgorszenie prawdziwie faryzajskie. O święty Augustynie! jakiżby na cię zapadł wyrok w tej tu Kommisyi, gdyś ty nie już infułę, ale kielichy szczere, patery, kazał nietylko zastawić ale połamać i sprzedać, gdy tego była potrzeba dla zaradzenia nędzy ubóstwa. Słowem iż prawie wszystkie niemal uwagi Kommisyi w tym tomie są sądem niewytrawnym, wyrokami namiętnymi, zdradzającemi wielką tendencyjność i niewiadomość rzeczy. Byłoby najlepiéj, gdyby bez uwag podawano posegregowane dokumenty, i kwita. Streszczenia by się przydały ale rzetelne, przez stenczającego zrozumiane, i niepoprzekręcane.-

Tom II tych Aktów z Ksiąg Sądu Ziemskiego Brzeskiego wydany w r. 1867, przy składzie członków Kommisyi, okrom przewodniczącego (ob. t. III początek przedmowy) tym samym, wedle tego samego wyszedł programu; takich też samych usterków i bł-

dów w nim jak w tamtym niemało. Wydanie jeno jezuickie
czytelniejsze, druk idzie frakta pagina, co dla czytania dogodniej,
i to dobrze że okrom pamiętnej przedmowy, uwag nad każdym
dokumentem już niekładziono. Dokumentów pierwszego rodza-
ju jest tu 55, drugiego 89, trzeciego 110, a właściwie tylko 107,
bo NN 91. 93. i 110 przypadkowo jeno tu weszły, jak przy-
padkowo i chronologiczny porządek został kilkakroć zmie-
szany. - Jak mało w Kommisyi znano się na języku Kościel-
nym, przykładnik na str. 92 i 93. Podkomorzy Wilczewski
katolik, prosi arcybiskupa mińskiego Wołodkowicza, o pozwo-
lenie erygowania cerkwi w Werstoku, naturalnie w rozu-
mieniu Kommisyi już prawosławnej. Mięc wyrażenie „ipse
(Wilczewski) ductus pio promovendae Religionis Orthodoxae
zelo“ jeden z członków tejże Kommisyi tłomaczy: „руко-
водимый благочестивою ревностию къ распространению
Православной вѣры“. Risum teneatis. - Znajomości też
rzeczy polskich i tu w wydawcach we pod każdym względem
wielki brak. Już w t. I str. 148 Niemen puszczono
w koryto Narwi pod Tykocin; z naprawy jezuitów 1609 r.
już się urządzają Krucyaty przeciw prawosławnym na
Silwie, gdy jak wiadomo sami jezuici (przynajmniej w Brześciu
ob. t. III str. IX) jeszcze się należycie w tym tu czasie sami nie-
ufundowali. Nie mówiąc już o błędach textu ze złego od-
czytania wyrazów, ależ nazwiska historyczne albo przy-
najmniej znakomitych osób, mielitościwie poprzekręcano,

Bp Baltowiecki ~II.80 Bałtowiecki
to Jałtowiecki (II.310); Załuski (II.61)III.
Załuska (II.252) Załuski (II.63)
bp Załęski, to Załuski (III.112); tak że prawdy ledwie dojść można. Biskup np. Szyszkowski

Biskup Kobielski drukuje się Biszkowski (II 306), prałat Zajerski J. U. D. (juris utriusque doctor) wydrukowany Zaenski JUD. Alexander

Kobielski (III.213) Gwagnin (I 157) potem w całym dokumencie Kwanin. Jeżeli tak było w piśmie, to należało zauważyć pod gwiazdką, w tekście: bo ten Alexander Kwanin, dzierżawca królewski Si-

Kwanin lipowa, niezaprzeczenie jest nasz historyograf, gdy i ojciec jego Ambroży rotmistrz Królewski jest tu wymieniony. — Wiele uwag nad tym tomem, już zmieszam do trzeciego dla tagności treści ich, lecz jednej tu pominąć i tu nie mogę. Kommisya na wstępie biada na wrażebnya podawanie przez Katolicyzm prawosławia; prawi o tem, jak wiele tu tego zgłazeno, wykryto. Tymczasem zaraz, ale to zaraz tuż, mówi o przywilejach Królów i Książąt, wydanych prawosławnym; o ich fundacyach, nadaniach, obronach, i t. p. na korzyść prawosławia. I wnet-ci na str. 10, lubo już znany i indziej już drukowany (Vol. Leg) przywilej tego okrzyczanego fanatyka Zygmunta III, bronięcy prawosławia od bezprawia świeckich panów prawosławnych, a porównywający w prawie duchowieństwo prawosławne z duchowieństwem „zakonu Pańskiego". Cóż na to powiedzieć? Chyba po szlachecku zawołać: któż u djabła dawił czy dławił to prawosławie! I niepodobna przeczytać wstęp do tego tomu, wstyd jakiś za przodków; przeczytać tom, oburzenie wielkie a sprawiedliwe na wstęp. —

W tomie III, wydanym w r. 1870 wyszły Akta Grodzkie Brzeskie. Do tego tomu złożyła się nowa Kommissya: nowy prezes p. Gołowacki, i nowi członkowie (ob. t. IV verte fol. na karcie tytułowej.) Znać też to odnowienie Kommissyi w obliczeniu się z wydawnictwem i w wyborze charakterystyczniejszych dokumentów. Prezes uznał za stosowne i wymógł to komicznie, ażeby akt każdy, który się w nagłówku, czyli tytule streścić nie da, był streszczony po rossyjsku i podany przed samym aktem. - Żądanie słuszne, o ile że akta (zwłaszcza w t. IV) w całej rozwlekłości formy kancellaryjnej i w stylu obrzydliwie makaronicznym, są nudne, a dla nieobeznanych z łaciną i do pojęcia trudne. Jeno że nie zawsze streszczenie zgodne w myśli z testem, i zkąd u ruskich archeografów, chcących z tych Akt korzystać, z pewnością będą fałszywe twierdzenia. - Podział tych Akt na sprzyjające prawosławiu, administracyjne i jurydyczne, postanowiono zachować jak w tomach poprzednich, lecz dano tylko 154 z działu pierwszego, i 60 z drugiego. Poprzedza ten tom III samegoż prezesa przedmowa: jest to wedle komparacyi Krasickiego sień albo ganek do domu: niestety! że ten tu ganek p. Gołowackiego, acz duży ale mizernie do domu przystawiony, i zanadto jaskrawo pomalowany; słupy też na których się wspiera nie całkiem gruntowne.

W tym to gaszku, a raczej przedmowie do wstępnym objaśnieniu
zadania Kommisyi, dany historyczny opis Brześcia i spogląd
na terrytoryum Brzeskie. Nie tak to opis pozorzegółowy, jak raczej
zestawienie, przyznać należy ciekawe, pewnych danych, jakie kolejno
ten Brześć nazwany Litewskim, przechodził. Jedno tu jeno zarzucić
należy iż p. Golowacki męzką nazwę Brześcia jakoby spolszczoną
wedle jego wyrażenia „do szerokoi pyski" (str. V i XX) źle wyrezonował.
Jeżeli Brześć w starożytności nazywał się Berestie, to właśnie
byłoby po polsku, bo wtenczas się dorozumiewa miasto (oppidum);
przy męzkiem zaś Brześć czy Berestij, domyślne gorod. Wszystko
inne o historyi Brześcia, zupełnie nam trafia do przekonania;
przynajmniej zaprzeczyć przytoczonym cytatom nie możem. Gdyby
był pan prezes na tem poprzestał, byłoby bardzo ładnie, a
przynajmniej gdyby był w dalszych wywodach o elemencie ruskim
i prawosławnym trzymał się tej samej miary, bylibyśmy mu
bardzo wdzięczni, bo prawda bez względu każdemu uczciwe-
mu miła, ale że wyolbrzymował tendencye i zapuścił się w do-
mysły dotąd niczem i przez nikogo nie dowiedzione, więc nad
tem zapędzeniem się jego ubolewamy. By czytelnika nie znu
dzić będziem się starać wytknąć te błędy jak najwięzlej.
Str. VII stawi Brześć przy końcu [illegible] napady "dzikich" Polaków, a Kozaków obchodzi milczeniem
Str. VIII Jagiełłę chrzci p. Golowacki „na (czy w) łacinstwo": wyraże-
nie co najmniej niedorzeczne. Tamże cytuje zabawnie pamięć
i wdzięczność mieszkańców Brześcia ku Annie Przedrze Witol-
dowej żonie (niby prawosławnej) dla tego, że jej brześcianie dawali

z dymów kuny i grosze, na kuchnią zaś kury i jaja... Twierdzenie, że tylko prawosławie ma kościoły tytułu ś. Krzyża, jest całkiem bezzasadne: ma je Warszawa, ma Florencya, ma i Rzym, ależ nie prawosławne. Nie dosyć powoływać się na Zyglmuntowo, Maciejowskiego, &tp. powagę, ale się trzeba przekonać czy ta powaga nie stawia swoich widzi mi się za prawdę: historyk powinien iść za sensem literalnym, nie zaś za bujną imaginacyą. Na str. IX chwali autor Witolda za zostawioną swobodę brześcianom przyjmowania <u>ruskiej wiary</u>, (czyż się zda p. Gotowackiemu że do Witolda byli to poganie?), a nie vad jego pobłażliwości dla żydów. Zastrzeżenie Jana Kazimierza (ob. tego t. str. 375) ażeby żydowska bożnica w Kamieńcu nie była wyższa nad kościoły i cerkwie, nazywa autor polską zawdrością, z racyi wspaniałości brzeskiej synagogi; gdy tymczasem takowe słuszne prawo było już zdawna (ob. tych Akt t. I str. 221). Toby pono dziwniejsza że zbudowanej przed kilku laty katolickiej archikatedrze w Petersburgu, zaledwie wolno było zrównać się z sąsiedniemi domami, a dzwony jej tak urządzono, żeby ich dalej nie było słychać jak w obrębie gmachu... Z niechęcią mówi autor o synodach brzeskich 1590 i 1594 r. (o najważniejszym, bo się na nim odbyło przyjęcie unii 1596 chyba nie wiedział) a z lubością przypomina sobor prawosławnych tegoż 1596 r., który „chodaj proklamiw uniatow." Cd. str. X idzie

zapalczywa gawęda o tem, w jakich przedziałach mieszkali rusini. I tak je autor rozszerzył że ani przy Brześciu zostało miejsca dla jadźwingów, ani przy Wiśle dla polaków: jak gdyby kiedy narodowości murami chińskimi były poopasywane. Obrządek słowiański u autora jedno co i prawosławie. Morawia była prawosławną, Polska także: a jakże; dopiero ś. Wojciech, proszę uważyć, sam jeden pozabijał (nocerze) biskupów prawosławnych, popalił ich obrazy: i sam jeden zmienił obrządek dawny. Co za wszechmocny mąż! czemuż się dał prusakom zabić? - Jest tu i więcej tak śmiałych twierdzeń, lecz dokumentów na nie autorowi brak, a to co przytoczył, tyle dowodzi jak leonin Gallusa „Latinorum et Slavorum quotquot estis incolae". Możemy p. Gol. zapewnić że i my umiemy po łacinie, a w tem wyrażeniu widzimy po prostu retoryczną contrarietatem: mowa tu o łacinnikach i słowianach, tj. o samym Gallusie, co jadł chleb polski, o innych kapelanach królewskich, i o dworzanach, panach świeckich, krajowcach: nic tu niemasz o dwóch obrządkach. Cytata z Bogufała u Sommersberga, jakoby o biskupstwie opatowskiem i biskupie ruskim, jest źle zrozumiana: dzisiejsza wyjaśniona że opat cysterski z Opatowa miał jurysdykcyą biskupią na Rusi (więc zwał się biskupem ruskim), nadaną przywilejami papieżów; że dopiero 1257 r. Aleksander IV oddał tę władzę biskupom lubuskim. Przeniesie-

nie dóbr czyli nadań z Opatowa do Sulussza coby znaczyło ob. Encyklop. Orgelbr. mżk. III 645.; ob. też artykuł o tem biskupstwie w Encyklop. Kościelnej Nowodworskiego - Warszawa 1879 t. XII str. 361. Cytowane z Długosza w greckiej formie guście kościoły bynajmniej też nie dowodzą tu prawosławia, bo i dziś bizantyzm panuje w Rzymie, i w całych Włoszech, a przecie nie prawosławnych. U nas po dziś dzień w obrazach i ozdobach kościelnych dużo jest tego a la grec; taki gust mieli Królowie polscy z Książąt litewskich: dowodem malowania Kaplicy Ś. Krzyża w Katedrze Krakowskiej. Jan III lubił słuchać i przypatrywać się liturgii słowiańskiej. Cóż z tąd za dowody? Czyż Jan III i Papież prawosławnymi? Wszak i nawzajem w Florenckim Soborze jest wiele obrazów w guście włoskim, zachodnim. Ś. Cyryll i Metodyusz nie zaprzeczenie byli prawowiernymi, gdyż uznawali Supremat rzymskiego biskupa; obrządek przez nich zaprowadzony i nam wielce miły; Księża łacińscy z tegoż obrządku popami za jedno się uważali, w jednych kościołach celebrowali, jak my z unitami jeszcze przed kilku laty; dla tego też i ci i owi płacili świętopietrze, co niby za dowód na swoją stronę cytuje z Theinera p. Gołowacki. Gdyby im Rzym był w nienawiści, pewnoby dlań święto-

pietrza nie dali; bo Łokietek, za którego to być miało, nie był pan surowy i poniewoli rządzący. Jéj jedności dowodem mogą być i owe mitry miedziane w Kościele dominikańskim w Sandomierzu, które p. Gol. (str. XII) za dowód prawosławia byłego w tym Kościele przytacza.

To co na tejże str. XII i XIII mówi p. Gol. o przymuszaniu do polskiego katolicyzmu, i o wytrzebianiu przez missyonarzów zachodnich prawosławia, jest czystą bogomachią: prosimy o dokumenty tych gwałtów dowodzące, prosimy o pokazanie męczenników prawosławia. Przytacza wprawdzie autor że galicyanie ruscy nie mogąc innym sposobem znieść nacisku w opłacaniu mazowieckiego Księcia Bolesława Trojdenowicza, który nad niemi zapanował, otruli go. To prawda że tak niektóry ten fakt przedstawiają, ale nie on ich potrul, jeno oni jego. Wzięli się też ci prześladowani rusini na osobliwy sposobik, otruć panującego. Nie warto im tego chwalić. Gdybyśmy osobiście polemizowali z p. Gol., zapytalibyśmy go, jaki to dokument opiewa, albo przynajmniéj w jakim kronikarzu zanotowano, kiedy obrzędek słowiański u nas zamieniono na łaciński? Bo tego co ruskie legendy o ś. Wojciechu prawią, na serjo nie

bieżem; powtóre co za racya była tej zmiany. Jeżeli przyjmowanie wiary przez Mieczysława podoba się koma nazywać zmianą obrządku, lub jak o Jagielle mówi p. Got., chrzczeniem się na łacinizm, to co powodowało Mieczysława wówczas, a chociby i jego następców dobrze później, garnąć się do Rzymu, gdy Rzym stał w tej dobie arcy nie— świetnie, i sam był w wielkich kłopotach. Byłyby to pytania na które p. Got. nieznalazłby nam dostatecznej odpowiedzi, jak i na swoje twierdzenia w tym względzie nie mógł dobrać dokumentów. To też dobiegłszy do tej „tóczki zrenia“, tj. do wniosku bez zasady na str. XIII zdaje się ai odetchnął. Znać jednak na to co dotąd, p. Got. oddawna był przygotowany, na sercu mu to leżało, więc rad choć nie sensnie prawi. Ale domysły jego i cytaty z napomknień w tych Aktach (na str. XIV) o exystencyi niegdyś osobnego biskupstwa brzeskiego, przekonywają, że p. Got. tych Akt sam cierpliwie nie czytał, bobyłby się nie dwa, ale niekroć w tym tomie z podobnymi i lepszymi jeszcze namiekami spotkał.. Episkopia brzeska sama (str. 79), dyecezya brzeska (str. 63, 228, 243, 248), biskup lub władyka li tylko brzeski (str. 119, 150, 201, ~~288~~ 238), Katedra brzeska (str. 80, 116, 185), Konsystorz brzeski (str. 104, 116, 145, 174, 243), officyał brzes-

ki (str. 43, 149, 160, 215, 240), archiprezbyter Katedralny brzeski (str. 246), nawet Kapituła brzeska (str. 5, 37, 69, 72, 79, 80), a nawet gremium jéj ojców (str. 81) z r. 1674. tu mamy. Ale to zgoła nie dowodzi, ażeby w owe czasy, lub kiedy przed tém była osobna dyecezya brzeska. Możemy upewnić p. Gol. że do ukazu z d. 28 Kwiet. 1797 r. ani za czasów udziel.ności Rusi, ani za Rzeczypospolitéj, osobnéj dyecezyi brzeskiéj nie było. Dopiero pomieniony ukaz za pozwoleniem Rzymu zniósł biskupstwo włodzimierskie unickie a na to miejsce ustanowił brzeskie, trwające do r. 1839, a rozciągające się pierwotnie na gubernie ówczesną Siewską i Mińską. Był jeno drugi tytuł brzeski biskupa włodzimierskiego dyzunickiego, potem unickiego. A nawet biskupów łacińskich łuckich (ob. tu dokument № 182 z r. 1655) przez naśladownictwo, lubo nie kanonicznie, poczęto tytułować łuckimi i brzeskimi, od dwóch miejsc najcelniéjszych w ich dyecezyi: co się następnie im samym mogło i podobać, bo w w. XVIII już się piszą i sami pompose łuckimi i brzeskimi. Dziwi nas bardzo że p. Gol. przy takiéj erudycyi, sprawdzić tego nie mógł. Wszakże gdy w tych latach tyle się natworzyło Kommissyj archeograficznych, tyle już wydano Zbiorników stanych dokumentów, powinien ktoś dotąd ułożyć, i szeregi władyków ruskich; przecież to ma interes. My z tych tu Akt możemy już poprawić najbieglejszego z na-

nych ś.p. Bartoszewicza. Doszedł on (ob. Encykl. Org. wiek. III 600, i 706) że dopiero w w. XVI pierwszy Genady (1537-43) zwał się biskupem włodzimierskim i brzeskim. Ślisci w tych tu Aktach t. III str. 2 już w r. 1401 d. 10 Lipca mamy obecnego Wasyjana władykę włodzimierskiego i brzeskiego. Na str. 5 r. 1485 jest Teodozy (Teodosii) „pastyr" ale tylko włodzimierski. W t. II str. 3 r. 1508 jest znowu Wassijan władyka włodzimierski i brzeski. W t. I str. 39 pomiędzy władykami radzieckiej metropolicie w r. 1514 d. 2 Lut. jest Papnucy biskup włodzimierski i brzeski; w t. III na str. 8 w r. 1521 jest wzmianka także o biskupie włodzimierskim i brzeskim: szkoda że niema imienia, więc na pewniaka twierdzić nie możemy żeby to był Jonasz, na którego tu miejsce przypada. Potem już wzmianek o biskupach włodzimierskich i brzeskich, bez liku, ale to łącznie; jeżeli zaś rozłącznie, to znaczyć będzie drugi tytuł biskupa włodzimierskiego, albo też oddzielny tytuł jego Koadjutora, czyli suffragana. Tak więc domysł p. Gol. w tym punkcie jest całkiem nie-trafny, i położone przezeń cytaty, zgoła nie do rzeczy. A co się tycze exystencyi innych biskupstw ruskich, których historyi p. Gol. rozwikłać nie umie, i to kładzie także na karb polskich rządów i rządców; toć prawda że kiedyś istniały: „powstawały i upadały" (jak mówi Bartoszewicz w Enc. Org. wiek. III 591) niewiadomo dla czego, niewiadomo kiedy. Saska książęca je podnosiła i niszczyła, z dwóch, trzech dyecezyj zlewała jednę, i z jednego znowu dwie i trzy tworzyła". Czemuż takowe postępowanie tylko polskim

Tekstowo na str. 45 [illegible] r. 1516 d. 2 Lip. [illegible] Włodzimierskiego i brzeskiego.

Krolom poczytuje się za winę? Sami biskupi ruscy brali tytuły nietylko podwójne ale potrójne, i poczwórne (ob. II. 139) i popieczne nawet: a te służyły dyecezalnym łącznie, ich zaś pomocnikom, jak naszym suffraganom in partibus infidelium, wyłącznie. I w tym tu przyk. cerkiew katedralna była naturalnie we Włodzimierzu na Wołyniu, a ta o której mówi dokument № 63 z r. 1681 na str. 96, i wielekroć, jakośmy zacytowali, indziej, była jeno na kształt kollegiaty naszej kollegiaty, gdy nie mieszkał przy niej stale biskup, tylko protopopa, jak się wyrażają te tu dokumenty, — i kapituła. (ob. t. II. str. 60 (r. 1632))

W dalszym ciągu swojej przedmowy (str. XV i następ.), przystępuje już p. Got. do samych dokumentów, jakie w tym III i następnych tomach ma Kommisya podać. I boleje że na poparcie swych twierdzeń tak mało aktów, a drugich zgoła nic („nowemu nowemu") można zacytować. Naturalnie czego nie ma i nie było, trudnoby w księgi pisano. Boleje (str. XV przypis.) że niema; a domyśla się złośliwie że starsze akta zniszczono. My mu wskażemy nawet kto zniszczył. Chowański: „crudelis Moschus Chowanski", powtarzając ciągle wizyty tamtoczesne, popalił tu kościoły, unickie cerkwie do szczętu, klebanie, dwory i archiwa. Jest-ci i tu (str. 361), że nawet zakopane w skrzyniach papiery, kazał wydostawać i spalić lub zabrać: jemu niech podrzeźnia p. Gołowacki. Lubo znów tego czego szuka p. Got., byłic i niebyłic, i w najstarszych dokumentach nie znajdzie. —

Przebiegnijmyż te dokumenty III tomu, i objaśnijmy błędne
widzenia ś. Gotowackiego. Tyczących się historyi kościoła w tych tu
stronach, jest 154, a mybyśmy dodali jeszcze jeden taki, na str. 329
mniej właściwie pomieszczony, ogółem będzie 155. Więc są tu na-
dania i uposażenia cerkwi: prawdopodobnie dyzunickich Nr. 1. 2. 3.
4, 11, 12, 17, 25, 62, 153, i 154. Unickich wyraźnie Nr. 27. 28. 36. 39. 48. 59.
60, 65, 66, 68, 70, 71, 73, 77, 78, 79, 82, 84, 85, 86, 89, 90, 94, 97, 98, 100.
101, 104, 106, 118, 119, 122, 139 i 140. Unickich jak widać z kontextu
Nr. Nr. 15, 18, 26, 37, 45, 46, 61, 69, 80, 81, 83, 87, 92, 93, 95, 96, 103, 108, 112.
113, 117, 124, 126, 127, 128, 130, 134, 135, 136 i 146. I niewiedzieć jakich
Nr. Nr. 24, 29, 91, i 115. –

Do czego te segregacye, spyta czytelnik? Odpowiemy dla tego, że
ich kommisya nieposegregowała, a nam to koniecznie potrzebne.
Liczba najlepszy dowód. My właśnie chcemy pokazać że przed
zaprowadzeniem Unii brzeskiej w tych stronach, nie tak tu wiele
było cerkwi. Wykaz cerkwi wspominanych po aktach w koń-
cu XVII w. jaki podano na str. 259, mieści w sobie cerkwie
prawie wszystkie unickie, i właśnie wiele z nich de nova
radice, jak się wyrażają akta było zbudowanych i uposażo-
nych. W czasie szerzenia się unii, budowali je i uposażali
że tak powiem na wyścigi, Królowie (str. 38, 220...) pano-
wie władykowie unieccy (II 57, III 43...), a nawet prałaci
i biskupi łacińscy (II str. 90 67, 133 i 213). Czemże się to działo?

Pan Golowacki powié że to właśnie był zamach na prawosławie, my damy tego inną przyczynę. W owych to wiekach, i wiele jeszcze w tył, dyzunia ruska (nie moskiewska) nie była tak wrogą katolicyzmowi. Ubolewano nad rozerwaniem, usiłowano je wiązać lecz poblażliwie. Na jakiś czas związano, i znowu się rwało: tak że ani łacinnicy, ani słowiański czy grecki obrządek, żadnej rzeczy obecnego dokładnie nie wiedział. Aż do Jonasza (1502 r.) porytowanego, przez Helenę żonę Króla Alexandra, metropolitów kijowskich miano za unitów; i od Jonasza aż do Bahozy, jedni się trzymali unii szczerze, drudzy mniej szczerze. Metropolita kijowski pojechał do Carogrodu, złożył podarki patryarsze i jego dworowi, niby i czartu świeczkę i kwita. Krążył władykami, władyki popami, z małą troską o dogmat. Względem zachodu miano się z mocztemiem. Ztąd też i zachód był poblażliwy. Mamy w tych Aktach zajść kilka między duchownymi jednego i drugiego obrządku, lecz ani razu, ani śladu o wiarę; są wymysły na popów przez szlachtę, lecz nigdy przymówki by najmniejszej za wiarę obrządek. To dowód zgody w tej mierze. Ta myśl przewodnia którą uchwycił p. Gol. z Theinera lecz na niej się poznać nie umiał, powinna go była do prawdziwego pojęcia doprowadzić. Anna Kraxeda Świętosławowna, żona Witoldowa, cardo być mogła katoliczką, jak twierdzi Narbutt i Wasilewski, wszy obrządku słowiańskim; a może też jak jej bratowa królowa Jonka i obrządek zmieniła: przynajmniej dowody jej katolickiego nabożeństwa, niech p. Gol. zobaczy w Enc. Org. wiek. 1909.

Ta 2 zdania jakoś przeskoczyć.

Pan Golowacki zaprzeczając temu wskazał dokumenty pod №97 i 185. Chyba omyłka, bo w tych dokumentach nawet ani wzmianki o ruskiej cerkwi w Brześciu n. Krzyża. My na dowód że przed unią brzeską nie było tego wrażestwa między obrządkami, wskażemy inne zdań dokumenty, mianowicie pod №90 i 9. W pierwszym z nich mamy że biskup łucki Iwaciński Janusz (Jan) Andrusewicz 1565 r., a więc przed unią brzeską, nadał fundu-
szem cerkiew w Janowie, co także stwierdza dokument №45; w drugiem dokumencie smoleński biskup żmudzki Melchior Giedroić 1577 r. jako kommissarz królewski pozwala na nową cerkiew w Kobrynie, brać drzewo z puszczy królewskiej, i poleca świeszczennikowi modlić się za króla i królowa. I nawzajem Mikołaj Sapieha dyzunit, w r. 1588 (str. 21) mówi o sobie: że tak od cerkwi ruskich, jak od kościołów rzymskich nadań przodków swoich nie ujmuje ale przysparza. I książ Jan Szujski 1609 r. (II 22): ci prawi fundowali „cerkwi bo-
ża Chemoe Pereckoe a gdyrie kosciely zbudowali." I tak właśnie namiekli mówiąc językiem p. Gol., że [illegible] z katolicyzmem przed unią brzeską ~~nie~~ była w złej kami-
tywie ~~i dlatego jej nie traktowano~~. Sprawdzie skrupu-
ły teologiczne wprowadziły do naszych dzieł nawet osobny obrzęd circa baptismum Ruthenorum, przy któ-
rym mającego być chrzczonym sub conditione, zapytywa
no o pochodzenie Ducha Ś., o głowę Kościoła, o uczestnic-

Przywileje i akty sądowe z Archiwum Ziemskiego Brzeskiego
[illegible] r. 1596 str. 3 Przywileje Kom. Arch. (I. 38 str. 13. [illegible] r. 1596 a drugi [illegible] r. 1596 [illegible] r. 1563 r. 3 [illegible]

twie w łaskach czyli ś. obcowaniu, o wiarę w czyściec (ob. Agenda Gnieznieńska z r. 1549 p. 23). Synod Piotrkowski w r. 1551 (ob. Constitutiones Synodor. Wężyka p. 230) wydał nawet konstytucyą w tej kwestyi, lecz Aleksander VII te skrupuły zganił, i wyjaśniona że tego czynić nie trzeba. (ob. Ostrowski Histor. Kość. t. II str. 646. Podobnież o święceniach kapłańskich, skoro się rusini usprawiedliwili że święconych przez Teofanesa wycofali. S. Kongr. Conc. 29 Wrześ. 1666 r. zawyrokowała że święcenie udzielone przez biskupa dyzunickiego jest ważne.) Że więc niektórych osób wstrętne widzenia rzeczy, nie psuły rozumienia i nauki powszechnej: powszechnie tak źle o tem nie rozumiano, jakośmy jej wyżej wskazali. To nam wyjaśni właśnie dla czego nie masz w tych Aktach takich zajść między dwiema obrządkami jakich się p. Gol. chce domyślać. Te jego gonienia, nasilia, zachwaty, zodawlenia (kowarstwa) i. są to upiory i strachy na dzisiejsze Łachy. P. Gol. nie dostrzegł czego innego w tych Aktach. Oto rusini rusinów dawili cerkiew od nich samych była w pognębieniu, i to napewne było najważniejszym powodem Cyrillowi Terleckiemu i jego współbraciom, do wrócenia się na łono katolicyzmu. Już cytowany w t. II str. 10 przywilej Zygmunta III z r. 1589 zastawiający duchowieństwo greckie i jego dobra od napaści (i grabieży) panów świeckich tegoż wyznania, jest jasnym dowodem. Ale i w tym III tomie przeczemy Akt Kardy. Na str. 4 dokumentu N:o 3 jest taki

Łak.

Pan Iwan Iwanowicz „był zmurował" w Brześciu cerkiew ś. Sergiusza i Bacha, i ojca Nafanaila (Natanaela) Ł[E]ukaszewicza „stuhu Bożoho, du nej zatiah"; a potem dla jakiejś fantazyi 1485 r., tegoż jerzja, wbrew nauce greckiej, i prawidłom ojców śś., jak się „zali tenże jerzj, „odgnał ot nej, a protiwnikom Kresta światoho (żydom czy tatarom) zaprodał." To okropna straszna! a obaczmy na str. 14 № 10. Ochrzcił się był żyd piński Moszko Abramowicz Wołkowicz, po chrzcie nazwany Mitrofanem, i snać nie dla zysku, bo na dowód szczerości oddał swój dom na własność cerkiewną. Dom stał zapewne na placu starościńskim, a starostą był Kmiat Janusz Zbaraziski, wojewoda bracławski. Cyryll Terlecki biskup piński i turowski, dla zachęty innych żydów, cerkiew ś. Ducha urządził, i protopopa ku posłudze w tymże domu obsadził. Kmiaz Janusz był pod tę porę na wojnie moskiewskiej, ale po powrocie dowiedziawszy się o tem, polecił podstarościemu pińskiemu Kmiaziowi Szu Wojnie Woromiechiemu, posłać sługi, i wszystko rozebrać i sprzątnąć. — I tak się stało „ku potesze pogańskoj a posmiewaniu naszemu christianstwa", mówi z żalem biskup. Służba Kmiaziowa zdjęła dzwony, zrąbała Krzyże na dachu utkwione, zabrała kielich, ewangeliarz, stół i ołtarz, ornaty i księgi, i wszystko do zamku odmiśli. Gorliwy biskup „sam chodił do zamku", do Woromieckiego z wożnym i wielu zacnymi ludźmi, i żądał wpisania

uprosił u króla Stefana, który „jako pan chrestiański i pobożny" ten zapis utwierdził, a biskup też wnet w nim, dla zachęty innych żydów, cerkiew ś. Ducha urządził, i protopopa ku posłudze w tymże domu obsadził. Kmiaz Janusz był pod tę porę na wojnie moskiewskiej, ale po powrocie dowiedziawszy się o tem, polecił podstarościemu pińskiemu Kmiaziowi Szu Wojnie Woromiechiemu, posłać sługi, i wszystko rozebrać i sprzątnąć. — I tak się stało „ku potesze pogańskoj a posmiewaniu naszemu christianstwa", mówi z żalem biskup. Służba Kmiaziowa zdjęła dzwony, zrąbała Krzyże na dachu utkwione, zabrała kielich, ewangeliarz, stół i ołtarz, ornaty i księgi, i wszystko do zamku odmiśli. Gorliwy biskup „sam chodił do zamku", do Woromieckiego z wożnym i wielu zacnymi ludźmi, i żądał wpisania

sprawy do ksiąg. Akt ten był drukowany już w Aktach Zanad-
rzań Taccia t. IV str. 303, o czem Kommisya Archeograficzna Wileńska
snać niewiedziała, i niboszczyk Bartoszewicz z miłości ku ry-
ceskiemu Kniaziowi, starał się doniosłość tego dokumentu osła-
bić, jakoby Przesady w oskarżeniu. Ale jest w niej tu u-
ległe dosłowny Woroniechiego, charakterystyczny jego ślepą ule-
głością dla zwierzchnika świeckiego, a małem uszanowaniem
dla swego pasterza. „Ja dej, otcze Kiryle episkope, toe takowoe
opowiedanie waszej miłości słyszu i do toho sia sam znaju, iż
to sługi moe, za rozkazaniem mojm, jako ty żałujesz, wczy-
nili i zwony pobrali; niźli dej zapisywati toho nekażu,
bom dej to wczynił za własnym rozkazaniem i pisaniem
cho miłości Kniazia wojewody Brasławskoho, pana moeho, ale
zapisuj dej sobie hde chcesz". To też biskup gdzieindziej
to i zapisał 1582 r. A nie tę to tylko krzywdę wyrządzał
biskupowi Kniaź wojewoda. Nie płacił mu dochodów biskupich i cerkiewnych, za co znów biskup Kniazia w r. 1584 pozwami obłożył. Są to takie, mówiąc wyrażeniem Komnissyi obrazczyki, które nam pokazują, jak sami Księżęta, panowie ruscy, ruską cerkiew poniżali, lekceważyli. A jest ich i w dwóch pierwszych tomach niemało (II str 6.)
To przypomniało Serlechiemce przywileje nadane przez Wareńczyka po unii florenckiej, i nomokanon wiel. Księcia Kijowskiego Jarosława, potwierdzony na prośbę metropolity kijowskiego, który unii się trzymał Soltana, przez króla Aleksandra; to to był

główny powód nowego złączenia się duchowieństwa dyzunickiego z łacińskiem: bo o dogmacie tak przed tem jak i potem subtel nie rozumowano.

Obrządek słowiański wszystkim był miły, nawet łacinnikom: a też dyzunici (str. 19 II 23.) i unici (str. 118 I. 22 mo) sacrosancte zastrzegali go sobie. Gdy się na piśmie zaczęła szerzyć unia brzeska, jedni przed drugimi budowali cerkwie, uposażali popów i służbę kościelną. W dokumentach tych widoczna że nierozumiano różnicy głębiej nad zewnętrzne formy, i nieckciano używać wyrażeń ubliżających. Dla tego jeden pisze żeby chwała Boża szła „podług obrzędów nabożeństwa greckiego" (str. 43 mo), - drugi „ przykładem Klasztorów naszych nabożeństwa rzymskiego", a mówi o unitach, - trzeci „według nabożeństwa grekowskiego" (str. 105), - inny „ritus romani-graeci" (str 108), - inny „chwała Boża rzymska" (str. 140), - inny „antiquo ritu" (str. 161), - „podług obrzędów ś. unii" (str. 163), - nareszcie jakiś retoryk wyraża się z figurą „w rytmie greckim" (str. 170). Wszyscy wiedzieli że przed tem była jakaś nieprawilność w stosunkach kościelnych, a prawie nikt jej rozróżnić nie umiał. Są też mamy tu niemało i takich fundacyj, których rozróżnić niemożna, unickieli, czy dyzunickie. Bywa i tak że dopiero z trzeciego dokumentu przez tęż osobę jednocześnie działanego, wyrozumiewasz że i dwa pierwsze na korzyść unitów. Aga-

-ścia (Agata) Zofia Bohdanowna Sapieżanka, Mikołajowa Pacowa
primo voto Hajkowa, 1609 r. 26 grudnia „w dzień S. Szczepana rzym-
skiego świętа", robi dostatnią fundacyę na cerkiew w Zbirohach.
Dokument wt. II № 12 i 13, bardzo szczegółowo opiewa te zapisy,
a z nich się zdaje że fundatorka, to zapalona dewotka pra-
wosławna. W cerkiewce swej dworney (opodal drugą nową zbudo-
waną) codzień jest obecna na jutrzni i obiedni, czasy i wie-
czernią, przy niej śpiewa pop z diakonem, diakiem i panama-
rem, wszystko nabożeństwo chce by szło „wedle porządku nasze-
go greckiego", – „wedle ustawy cerkwi wschodnej katolickeskiej";
zaklina syna pod błogosławieństwem macierzyńskiem ażeby „pod-
danych Zbirozkich do religii rzymskiej nie przymuszał, gdyż
cerkiew Zbirozka jest dobrze fundowana i opatrzona sługami
bożymi, zkąd nauke przystoyną mieć mogą". (str. 27) Któżby
wątpił że to dyzunitka? Alisci patrz na str. 36 a ona w tym
samym dniu i roku mówi że zbudowała cerkiew w Podbiełej
„dla nabożeństwa poddanych, przez odległości Kościołów i cer-
kwi". I dalej „a chcąc ja, aby w tej cerkwi pomienionej
w jedności i w zgodzie z Kościołem rzymskim, wedle po-
rządku greckiego, Panu Bogu chwała rosła i była"...
Jak tu, tak i indziej wyrażenia ruskiej albo greckiej wiary,
ruska cerkiew, ruski pop: zgoła nie znaczyły dyzunii, bo
te jak uważano za coś in partibus infidelium, gdzieś w
Moskwie, nie u nas.–

Pan Gol. z meukantentowaniem przytacza wyrażenia niektórych fundatorów mieszczańskie, jak np. pod № 84, 526, gdzie znać jeden i tenże referent Księcia Karola Radziwiłła, w r. 1701, powiada o uposażanych popach, iż „za wzmiecieniem (mniej. za oświeceniem) Ducha ś., poznawszy błąd i upor schizmatycki, dobrowolnie do unii ś. z Kościołem rzymskim katolickim przystąpił"; zastrzega też w tych aktach Radziwiłł, ażeby biskup na przyszłość „żadnego podejrzanego unita, a chowaj Boże schyzmatyka prezbytera" do cerkwi tych nie przyjął. Na to nie mamy innej odpowiedzi jak tylko że się Księciu panu wyrazić tak podobało. Na dokument też pod № 126 p. Gol. zwraca osobliwą uwagę. Chrzanowski Zygmunt Benedykt podkomorzy województwa brzeskiego, starosta Rewiatycki, wraz z żoną Katarzyną, robił fundacye na cerkiew (str 149, 180, 200); była to znać rodzina pobożna, bo inny jakiś jego krewniak czyni zapis na cerkiew (str. 168), i Rozalia z Chrzanowskich Buchowiecka także (str. 182). Dwóż przy jednym zapisie w r. 1720 (ob. str. 202) na cerkiew rewiatycką, wyraźili się ci Chrzanowscy iż „zastawszy w tych wsiach poddanych ledwie tylko imię chrześcijańskie na sobie mających, i

owszem część nie mułą ludzi wiarę starej Litwy, od cerkwi Bożej y unii S. z wiarą rzymską będącej zakazaną i potępioną trzymających." (tę cerkiew fundowali z Boży) Owi, ci fundatorowie obowiązują swieszczennika i jego następców azeby „w niedziele katechizowali lud prosty, wiary uczyli, wiarkę Litwy starej, która po większej części my, fundatorowie, wykorzenilismy, aby tę do szczętu nauką i przykładem wykorzeniać starali się" (str. 295). Zdań przekręcać i nie umiemy i nie umiemy: ~~zwracamy jeno oczyjabędi uwagę~~, ~~że obrządku Łowiańskiego~~. Postrzeżenie to wyrzucenia; p. Gość. jednak powinnać powinien że lepsi unici nauczeni zasad wiary i moralności, niż prawosławni, chmieżjanie ledwie a umienia. Na odwet mozemy się powołać na № aktu 32, w którym na str. 50 i dalej jest opisano jak w r. 1645 d. 16 Kwiet. według dawnego kalendarza, kamienieccki wójt z Pawiatkami, mieszczany i a dwoma zakonnikami Dysunickiemi, pod fałszywym jako by widać pretekstem skradzionych srebr cerkiewnych i innych nik zmyślonych szkód, napadli o północy (a to już nie pierwsze) na probostwo zakonnika klasztoru kamienieckiego (nie Kupiatyckiego, jak tu poruszono w streszczeniu). Co się tu dzieje w celi, gdy im ci usta zakneblowano, a bito i rzezano: "a zdrajco, zakleśnie, unicie, po co, ty do Jarmoca jeździsz, a

tam już unitem zostałeś, i duszę swoję do piekła zaprzedałeś, potrzeba cię sprzątnąć, żebyś ludzi nie zarażał." – co, co gorsza, gdy i Najświętszy Sakrament "rzucony na pristole z kielichem przewrócili"; co w drodze do Kupiatycz, skąd w kajdanach tego biednego już "dawnego unitę" wieźli do swego biskupa, to i czytać przykro. Prawda, że to tylko skarga, ale gdyby połowa tego była prawdą, to "niemoc prawosławia dość". Gorszy jednak bacząc że i tu nas trapiła ruś, nie obrządek obrządek. Niechaj nam p. Got. wyszuka dokumentów, żeby gdzie co podobnego zrobili unici względem prawosławnych. Unanowcy prawda zalecają wykorzeniać wiarkę starej Litwy ale nie napaściami zbrojnemi, bójką, kneblowaniem, kajdanami, lecz "nauką i życiem przykładnem."

Jest prawda i taki dokument № 74, z którego się pokazuje, co warta Łatwe i łatwo do odgadnięcia, że nie wszyscy ochotnie i odrazu przyjmowali unię, ani też chcieli w niej trwać. Żuęski (to Żaleskim po polsku i po rusku błędnie pisany) biskup włodzimierski i brzeski, znany z dziwności, dusz należy na mieszczan Kobryńskich o należną mu dziesięcinę. A ci za dziesięcinę posłali mu "religijną honorowi i zdrowiu pogróżki." Biskup w tej sprawie do Króla Jana III.

z kwerynianami na wójta, burmistrzów, rajców i wszytko pospólstwo miasta Kobrynia, iż ci opuściwszy starożytne fundacyą cerkwi michiel, gdzie ich przodkowie ab immemorabili zwyczaiem obrzędów duchownych i sakramentów swoich używali, teraz a fide apostatare nie przestając i zwyczaiem sobie Kapistrem za miastem i po ogrodach spotkaniom progibitim, przeklętym cerkwie i poświęcane cmentarze, wzgardziwszy i tam ciała grzebią. Nadto po obrzędy i sakramenta zwyczaiem do schismatyckiego monasteriu w Dobrach szlachcicki za Lepiosach (cf. tę fundacyą t. II № 25 : 26), bez konsensu królewskiego zbudowanego, chodzą. Król w Żółkwi 28 listop. 1689 r. poleca kanclerzowi wileńskiemu Kazimierzowi Sapiesze, aby przeciwiającym się postarowali, i do oddawania dziesięciny przymusił. Natural[i]e klucze, pisane w mieście, przesadna być powinna, ani ani byli od tak dawna (= starożytnych) już unitami, ani ten "wszytko" pospólstwo z unitów być takie: jakoby się bowiem między takimi mogły cerkwie michiel cerkwie? Pisze ten sam (Filon), kryjąc Kobrzyniaków w swojej administratorskiej chronności nie robił. Ten to dokument jedyny władowego nacisku na prawosławie. Bogdajby świat nigdy nie czytał!

Od fundacyi i uposażeń cerkiewnych, zanim do pogląd[illegible] na zmianę ich unii [illegible]

Zawróćmy do przedmiotu i innych dokumentów w tym III tomie, a dziale jego pierwszym będących.

Są tu tak zwane preceny (po ruskim podatki), dawane przez Kozaków (właściwie raczej) patronów), które p. Gol. (str. XV) gorszą, i są w niego jakby wymuszeniem nowym, na pogniębienie pracowitych: gdy tymczasem te podawania były tu i przed unią brzeską (ob. t. II. 5, 6; III. 95.) dla pracowitych i dla Tatarów, i trwały u nas, a nikt się tem nie gorszył, aż do najnowszego ukazu z 26 grud. 1865 r. W kościele pozwolonym jest tak po dziś dzień. Są jeszcze w tym dziale introdukcye (np. № 5), rozporządzenia Kommissarzów królewskich (np. № 9.), universały hetmanów i wodzów, uwalniające duchownych od kontrybucyi i postojów (№№ 41, 43, 52, 54, 55, 72); mianowicie universały i listy królewskie Tatarom lub z wspomnieniami (№№ 40, 42, 57, 76, 109, 111 i 126); skargi roznorakie przez duchownych lub na duchownych przed sądy, Lahowe rozprawy, testamenty, i t. p., a prawie wszystkie po polsku. Te drugiby je po niejakie rozbierać, ale zestawić z nich obraz archeograficzny (w kościele tutejszym i samoczesny, nie będzie odmienny.

Duchowny ruski w w. XV, wiele tych to dokumentów, zdaje się, pozostawiło, a w wielkiej części jest tylko w jednym prowincyi, ludu,

i (dumnych a grubych) panów litewskich, nazwan był popem.

z Łacina.
Ołtarz (stew opitek piękny i właściwy poznać w poniewierce, trudno

odgadnąć: dorzyć ie w wiekach XVII i XVIII (medy) (jini) tylinije

(pner gnesmoie) (swieszczennik) (świaszczennik), prorzbytar, ojciec; czasami Xiądz,

Xiądz, rzadko (w) (nazwisku) (Łacińskich), czasami Joan. Owoż ten

pop, najczęściej bywał popem w Dziadach (pradziadach); i to bardzo

często (w) tej (w) cerkwi, gdy dawny (prorok) (prorok), mawiają, (że)

(po) ojcu za najprawniejszego tej cerkwi "jako ojcyznę swoją"

("jeżeli umarłby" w VII. 172 poleci) (t. II. 80; III. 100. 101. 193) (sukcesora). Ojciec go upełnoważa, nauk, do służby

Bożej zaprawiał: i jeżeli nie (sam) zastał, nań (zrzuca-

wał) (II. 115; III. 237); albo gdy (przeszedł) na lepsze beneficyum,

(lub umarł), Kolator po nim (sam) (prawo) (prawa) (mianował). Dawał mu

(prorokę), z której (miał) (miał) (miał)

Na oraŕ najeränéj (pod) rocznie na tydzień dwa, ~~to daiąc~~:
staroście
orzami żytho chodzi (II.101) III.162. Ogolnemu pomyślenia idąc o
rybłu i pasiecznego stawu lub meli na swoję potrzebę,
a miodowo bar- ~~ro~~ orzchi i miodi" od dworzenia nie-
*) nie rozumiemy tego, ale rok (w r. 1591.) rozsądza Łąpides powiada popom miód jedne
iorna w dwa wołu (III.22) dwór miał żołuż do żołuża (II.37); sycenie miodu,
popom być wolen
dzyc ie niewi-
rzytki inne
z grodu pow. dwolane
głosowanie
warenie piwa, kumienie gorzałki, salcie (nie dowolano,
podług liczby
leca tylko na swoję potrzebę. Dochód tegoż, warzenia
zgodnym zwyczajem
z pomocą osobi, być obercharpkiem dla popa. Bytydli
jemu
do tego, że prawowarnia: piwo dodawane dziesiątny,
z d. XV czerwca, wydycznie II.34 III.24, 28 w r. 1401; k. 24)
najeränéj jeo kopie w wiosce (II.2 r. 1431. III.7 w r. 1500: a
miasto należące
wiośc nie ta w Rodnie ~~to~~ Kruska comes"; str. 25, 100, 246.
jemu żyzne po 1 półkopy (III str. 22)); ra-
(pod kmiotkow, a orzem i w dworze; lubo dwór naj-
cięższy oddawał liczbę kopa (II.74, kopa 5 potem 7; str. 78, kopa 80, pomię-
dzy 10;
stale już otrzymaną. Naznaczano też czasem dochody
z karczmy lub karczem na wyszynienie osobnemu
(III. 28 w r. 1401, 147,
A wszystkie te nadania z liberacyą od wszelkich
; tam jeden wzmiankowany
podatków, obiadów, ciężarów publicznych. Czasem
chyba podymne (III.219) jakie cygun mały na pomydane
wódki (III 92. (103.)), albo dań owsa, pokonsumowane (III.166.)
Okrom tych pomienionych źródeł dochodu,
miał jeszcze stypendyą zwykłe, (III.98. IX.147 ofiarki
wszelkie, i akcydens na pogrzeby i śluby. Jeden
z powodu chuby
nawet kolator naznaczył stopę tego akcydensu,
co prawda zabawną, bo zdrowiu do szkody

* Lubo dni byłych [illegible] ; ale
wiejskie zamienił w pracę (III. 11 str. 24)
podług
i inne
w użyciu

Co postanowienia tych akcydensów
wynosi, nie dowiedziano się
z tych wszystkich
ksiąg; ale 87 kóp
wcale wiadomo
czynsz.

lub pamiętać w mię o pracy,

bystra, ile ich miał niekosznych, tod sztuki po dwa złote:
a jeśli nie miał [złote nadowane] żadnej, to tylko dwa złote. (III. 235.)
Sędziej karano nie kontentować tem "co taska" (III. 147,
174, 183), jakiś gbur kolator wyraźnie zastrzega aleby swoiemu
ziemiu (do pomienionych postuł "nie nadzierał" (II. 102)); a jeszcze
[to nadzierał] [IX. 68]
do gorszego pomienione raz. na rejenika aleby o to interpolował bi-
skupa ritus graeci wyraźnie zaś odmowy samego me-
tropolitę. (II. 196.) Uposażenia i fundacye cerkiewne spi-
sywano, pieczętowano i podpisywano przy świadkach, i odda-
wano do rąk uposażonemu, a tem je razem wpisywał
w ewangelian naprzeciwny (II. 41. III. 29.
albo gdzie obłatował w księgi. Żądano nawzajem
po uposażonym dobrego pomyślnego dla parafian i
podданych, "na dosmierć potomnu", (II. 2 w r. 1431.), modłów, co
bardzo pilnie w kościele (II. 6, 15; III, 13, 19, 38, 61, 87, 196,), w nieboszczyce (13, 92, 113), w rycerstwo ("za boże porę nieprzyjaciół
w boże ręce," III. 19.), za swoich przodków, w siebie, za
następców, za "antecessorów tejże" plebanii" (III. 180), za
"uchwadzonych" (str. 147), za dusze niekąd (?) zakutych
nie mające (str. 136), a często nawet tak pocześnie
że i za swoich poddanych (str. 144, 163, 180.), żeby-śmy
"ich wieczności, żywiczności, prac, trudów i intrat wkrwa-
wego ich potu rodzicznemi pochwalili się." Karami je-
dnę, z czasem ai [dwie] [(co piątek i sobotę III. 19; albo co środę i sobotę III. 61.)] [III. 19] [modlebnie], zobowiązany
był parobek odprawić za fundatorów co tydzień.

Tekstu tych zwłaszcza dokładnie [illegible] byvali bardzo pilni. Wyraźnie się razu raz za [illegible] (III. wstęp 12); kościół barani skóry jego (II. 40); inny [illegible] się nim wyraźnie "Dzień z dziatkami" [illegible] [illegible] [illegible]

żądano jeszcze aieby w tej cerkwi, wedle Kanonów, co nie-
dziela i święto ruskie była mssa parafialna. Czasem się do-
magano aieby i w święta mynskie była w cerkwi li-
turgia odprawowana (II. 98 i III 235), mać kolatorowi i podda-
nym Tatarskiego obrządku do kościoła było opodal. Pan Gol.
bardzo tem zgorszony, u niego i w "nasilie"
lecz niechciał wyrozumieć że ohron
tej pomagamy, jakiej się domyślamy, a dokumencie
pomyślnym drugim powiedział że gdy od kolatorów
będzie o to obligowany, proszony lub gdy mu dadzą
stypendyum: mimo to, approbujący metropolita tej
klauzuli [illegible] nie pomyślał (str. 236.) Przez tego pow-
nien był [illegible] dzieci, dawać śluby, administro-
wać inne sakramenta św.; nauczać lud zasad wia-
ry, katechizmu, jakgdyby do tego z ber pomyślenia
pana kolatora na mocy przywileju nie był obo-
wiązany. — Jaka była tych duchownych edu-
kacja teologiczna, za tak słabe znajomości w tych
Aktach. Byli to sobie [illegible] pospolicie prowincjałowie,
nie z [illegible] ani z Athosu. Metropolita siedział
patryarsze Konstantynopolitańskim [illegible]
[illegible] o metropolicie, a pop o niczem obu, i dosyć.
Wiara w Boga żywa, ufność w jego miło-
sierdzie i przekonanie że On odpu ber grzechy.
W zapisach, testamentach, prośbach i skargach
tak [illegible] nie to przebija, a ohron tego

widać (i stromy ojcowe. Pisma ich jakie v Ks. Akt mamy w mie-
dowe, ruskie, lecz widać. Tu i owdzie ie mówili tei po
polsku naszemu prowincyi. W pisma swe i tłómaczenia jim
nawet w w. XV acz to wtrącaję wyrazy i wyrażenia łacińskie.
Łacina to zabawna np. ubummapb = emendare (II. 66), mam-
mbr = membrany, pergamin: ale tei wiele wyrazów ujrzano i
dobne: paraffa, winyla, introdulcya i t.p. To samo dowo-
dzi (niestotnych i nieznaczących) słownikow z du-
chownistwem łacińskiem. Pan Gol. napad jedno na
zalenia popa na kiedla № 31, drugie mnachów
na bazyliano mnichach № 133, i z tego wynosi
(str. XVI) dwoje. Ale kto z wytrawnym rzędem
z dalszych rozkazień niedowiedzionych uważa hi-
storya? Owszem, przynajmniej w drugim dokumen-
cie widzimy stronę racyi, rajcia, i sprawiedliwe
rozsądzenie sprawy bez względu na wynanie;
stronę tei skarżącą wiele mnicha pochwały a
niedowiedzia; mimo to pomierono jej pismem. Że
wszystkie zajść pomiędzy duchownemi obojga o-
brządku jedno nam najpewniejszem nie zdało
się str. II № 24. Obmowy księdz od fary i apostolan
katolik wydali nie za niepotrzebne powtórzyli, jakie
to im podem powiedziano: ale tei korporacje
napaść mocna na cerkiew,
z bolszóstwem pomienionej strony, niepodobna
by obwinienia nie wywołała. Zwróćić należy

w cytowanem zajściu i na to mogę, iż napadającymi byli mnisi, bardziej fanatycznemi niż duchowieństwo biała. Ci ostatni jako ludzie, familijni, sobie umiarkowani, byli zgodniejsi. - Zdaje się, iż byli stosunki z dziedzicami i patronami, o czem także warto ci pomówić. Kolator był zawsze mocny w swoje prawo prezentowania; królowie nawet tego swego prawa nie domagali (II.№35. III.№ XX. III.) z przywileju nadawania jakiś beneficyum, kolator upatrzonego albo zalecanego miejscowi prezentował władyce, najczęściej, jak nie wiem, prosząc o pochwalenie go i zainstalowanie. Dokumentów tego rodzaju niemało widzi się, dla tego też i nie cytujemy. Z jednej strony smutne co prawda, gdy pan kolator nie wahał się pisać "za ego wielmożności", "w zapisanych czynszach z kmiecia mocno i z włoki" (III.4 z r.1465), albo "pomiarem mieszczan na ego normach" (III.21.) i t.p. Niemniej i to pomyłki dziedzic sprzedający majątek z monasterem (II.20), albo gdy kler da pan kolator nazywał "moją cerkiew" (III.2.0, 30, 67, 108, 111...), "mój pop" (22,23.), "mój siedzieniennik" (25,301.) "ja pan jego" (str.21) i t.p. do pewnej miary pochwalenia. Ale może za to kolator miał się obowiązanym do podtrzymywania tego, co sam pomógł jego fundowali. Pisywali całości dachów (str. 162, 183.), odchodzące cerkwi, [do siostry] [siostra], [zadanie] (kapitał),

wina, [Sprostwy, nawet tak] nawym kawopigiom (bractwom)
[my tych] asheiach dla zachęcenia ku chwale Bożej,
robić pewne ustępstwa i dogodności, pozwalał np. wanyż
"miód zyżo na kanon"i
rabie piwo, [na] poczęstunki bractwie (str. 89, 116, 130). –
[malmi]
I z pafianami (byczaty domowi [ale] po wsze czasy różne,
stosowne bi jak się kto umiał postarzić. Ale biada
była popu (jak i Księdzu) gdy dwór był dysydencki, bo
włościan i lud pogodowany, powtawał że nasi panowie ni
Księży, ni popów nać nie chcą. (III. 54.) Obdiyce więc
ńośliwi mucali im różne "nieporzitego toia matki
rynu" (str. 31.), "mynio [Koposmupca] te dydeuk," (str. 33);
II. 310; III. naturalnie było to powiedziano dowolnej, tylko we innym piśmie Lebiewiczowskim
rax tylko jednak spodobnemy tem wyrzut "schizma-
tyki, odszczepieńce" (II. 96.) – do dowodu widzimy że
o religiy nie [tak] zawziście nie prześladowano, jak chce
rozumieć p. Gołowacki. Innowajniej katolicy za
wiarę prawosławnych jeby trapili nie mam nad to
dowodu. Mamy jeno wypadek że żydi popa
zabili (III. 77) lecz z jakich powodów dokument
ten nie mówi. Innego nie znalazłem, pewnie,
chłopi [mieli] zmęczywali o śmierć, lecz trochę i sam
winien. Do kterego wstępować wojennemikowi
było niepomyślnem (str. 153), tenż gdy się zamienił,
chłopi poczęli obawiać i drwić, wołając też
tu nie cerkiew, popać tu nie ma (str. 159). Dotknięty
świeczanin wdowiłi dubcem (debcatkiem)

chłopa, a chłop go o kadź hop.' A potem go pchnie
na próg, a głową przynajmniej zaphał za Dwór. We
tym Pan biedak zbonał wtej awanturzy; długo też cha-
rano w gardle, ale się nieboha zabawował. — W tej spra-
wie, jak i z innych widzimy, że pokrzywdzonego
bronił urzędyka przed wyższego do sądu officyałá,
chyliło nawet sam metropolita (II. 6; III. 1532) J. W. radzie wdzięcz-
nikowi przysięgać nie kazano, dość gdy potrzymy
rękę na piersiach, rzekł i odradzeni że to przy-
sięgą uczynić gotowy. — (Dowm I. 103.)
Sprawy skromnego nie-
wiasty nie[illegible], a z tego za wiele więcej najczę-
ściej przez przysłowia niewiasty wyjścia [illegible]
wiasty, = gdy przed popem najczęściej w niedzielę pocznie
Da ii on Bogu Duszę wśmien, a tu ten lub ów
wpadł do jego Domu i pobił mu żonę, dzie-
ci zrobił. O ile więc jako Szanujący pani po-
bożni i świętej zgodzie byli radzi, o tyle mieli przez
potowarzysze byli naraiani. — Wstrzemięźliwości nie-
czystej wedle kanonów greckich, na zgodzie
samej[illegible] wymawiających, widać nie przestrzegali,
bo inaczej jakżeby mogli radować cudzą dwukrotnym
obligacyom fundusznym na tydzień? Życie ich,
jak z tych Akt widać, w ciągłe było pocznie,
nadto wypadki aby którego dla obyczajów gor-
szącego per strepitum judicis trzeba było umuzać (III. 1492)
219.

Domaganie się Dziedzica o zwrócenie mu kmiecia
zbiegłego. Dowodzenie sądowe przez [illegible]
[illegible] Dokument № 24 Archiwum Miejskiego w Lublinie
[illegible] Pobożny

Ale postanowienie niedbałe. Kolatorowie dawali im poznać
nawet karać osobie (III. 100, 125, 126, 128, ~~183, 218~~), pogróżkę, 15 gro-
szami na wotk do cerkwi za niebytnie na mszy (str. 183.), leże-
nia krzyżem, siedzenia w kimie (218.) i to zgorszenia dla po.
Got., jako i owo podobne iż Król Jan mocnijąc duchowieństwo ruskie do Lublina na Collegium Charitati-
vum względem religii, niepostrzegł grozi karami. Pan Got.
nie ma manipulacyi uniedowyth, że nawet vóji podwładnych
jimąc polecenia, za niespełnienie groźą karami, bo gdzie
nie ma kary tam nie ma i miary; a powtóre Król prze
cie nie grozi samym poruczonym ale i miastom
razem (str. 85.) Jako też i tu względem parafian, bytby to
tylko pogróżki, których widocznie popi nieużywali, gdy lud był ciemny, nad wiary i moralności
nieświadom, (str. 202), a razem i w cerkwi niesforny (str. 157.)
Tyle o stosunku parochów z parafianami.

Co do duchowieństwa świeckiego

Figuruje tu w tych Aktach najczęściej tylko pa-
roch, nastojatel. Wikaryuszów, prawda nie bywało, boćby
kiedy to było chyba z cięższych relatyjii. Cerkwie ja-
dnak fundowano i reparowano (II. 72, 78, 95, 103; III. 163) ale te
albo potem nie egzystowały, albo też były to tak zwane
nie kadjutorye i wikaryaty dla popów symplatków,
którym nie dochodami z obtingowanych cerkwi
dzielili się niezrzędzącymi proboszczami protopo-
pami. Tak to dicht, czyli kantor (132), śpiewaków (165), czyli

III. 149.)
219.

tei "jaki inny" prowicki uwiązany" (135), sługa cerkiewny, był niesdeo-
wny." Czasem też bywało drożdż, czasem ni trochę. Jak wspomnano
trzeba też było rozróżniać, więc Diakow, Diak (Obydwa str. 70),
i panamar, pisany palamarem i pałamarem (II. 30, 27, 30, 32:33).
Trzeba też było i uporządzić, więc gdy uporządzano paro-
chia, zarazem też stanowiono i Diaka. Czasem tylko ćwierć
włoki, najczęściej półwłok, a czasem i cała włoka, była
dana nadana, przy czem go zobowięzywano ażeby był
trzeźwy, wierszoremnikowi posłuszny, bez jego zezwole-
nia z domu się nie wydalał, na pasterkę dwa razy
dzwonił (str. 203), nazpr po wiacie i w szkole czyta-
nia i kaligrafii uczył (str. 243), a co najgorzej pilno-
wał porządku i spokoju w cerkwi. Nadarzem za-
stępował parocha ażeby Diaka do posług zwiecz
domowych nie zajmował (str. 245.), jemu do cerkiewnych.
Cerkwie budowano najczęściej drewniane, gontami
kryte (II 76.) Podstrzygiwał je dwór; jeden tylko
mamy tu akt, którym nadano w Kolenczynie Kilku chłop-
kom włoką ziemi (t. II № 29 ...) z obowiązkiem
utrzymywania na niej podstrzygiwania cerkwi.
W bliskości cerkwi bywały dzwonnice, z dzwonami, kołpadami i młotkiem (II. 29)
a cmentarz zwykle bywał ogrodzony (II. 76, 97.) W cerkwi ty-
rzało dbany po kilka (III. 182) przy tym (str. 147), i po nim na-
wet (III str. 208.) z tym pomyłem cerkiew zwrotu (Obępa II. 64);
chorągwie (III str. 147, 174, nie jedna.), obrazy, nawet jakieś

"insze" (III. 3 w r. 1486), "moie lnine, obyczaiące, a moie ki enacy nowone, fereszony, pod ktore i dzi lud ze cholicy Grodna i Gdańska, ze cnarie' procesyi stnca nie; ili celebrowia podłaczi Kolator dawa' rozaren do cesti apparaty, kapiey, nagrzia' dzieci; kielichy, miseczki, gwiazdy i Tyżki, a insze rzeczy ne', poziarane, z herbami (II. 26), niektiedy cynowe (III str. 147). Miedzy apparatami znajdujem jakio "letnik aksamitny ze złotemi koronami"; (III. 249.) Miedzy Księgami szczególniey ewangeliarze napisane bywaiy oprawne w srebro (II. 26; III. 15); a ze nie i ze subotniki zapisywano nadania', i inszemi dobrodziejstwi, potrzebie' na' rzie do wypomnienia. (III. 23, 61, 250/258.) Swiece bywaiy dwie "pozdarnica", i inszyme "pozdarnicki" (III. 131.)—

Przyczynki do wyjaśnienia dziejów Unii w Polsce

wydrukowane

w publikacji Akmon etc.

Nikt dotąd, o ile (wiemy, [illegible] zamierzył [illegible] ogłoszenia publikacji; nie ~~Rzeczy~~ Pobud

~~Na sprawie obrządku słowiańskiego~~ [illegible] 1874 (t. I p. CXIX) [illegible] w Akt. Zap. [illegible] ~~do wiadomości~~ [illegible] ~~Do C. Rzymu~~ [illegible] ~~od roku 1400~~ [illegible] ~~Patrz~~ [illegible] ~~Patrz~~ [illegible] ~~Patrz

lub[6] znane ale w wariantach, a r. 1388 (t. V. 133), i 1401 (t. III. 1.), najpóźniejsze z r. 1798.

Ku naszej myśli, najściślejsze tomy I, III, VIII i IX: bo tu najwięcej o sprawach wyłącznie kościelnych; lubo i w innych tomach treść niezbojętna i takie rzeczy kościelnych [illegible] nych nie mało. Są tu erekcye, uposażenia cerkwi, ~~tabordrowe~~, szpitali; protokularze w rzeczy spisy sprawy, obdukcye na świadkami rożnych, więc fakta in flagranti, w takiej powiemy, pod pióro dyktowane; albo też przywileje królow, universały hetmanów i t. p. rzeczy, ~~dotąd powszechnie~~ nieznane. Stanowią materyał bogaty i autentyczny, bo wydawnictwo gdzie się niejedno inaczej wydawnictwo, czego nam tu dosłownie nie ~~dokładnie~~ podobna powtórzyć. – Wstępy i uwagi wydającej te Akta Kommissyi lubo tendencyjne i niezasadne, światłego czytelnika nie obarczą: Akta bowiem jakie wiekowe, same za siebie mówią. Mniej doświadczonym poręczeni i niechcącym się nie mylić, radzilibyśmy to co jest w nich od Kommissyi pominąć, a brać się wprost do samych Aktów.

Wytykać błędne widzenia niektóre Wydziałowej Kommissyi salva ejus reverentia byłoby nam łatwo, ale do tej robocie nie czujemy: zachowujemy od zarzucenia ramek dla poruszonego przedmiotu.

[illegible] Kommissyi [illegible] [illegible] [illegible]

Terrytoryum, z którego ten zbiór archeograficzny zdjąć zamyślamy, niebędzie ograniczać geograficznie, bo taka dokładność tu niepotrzebna. Niektóre główne punkta: Wilno, Grodno, Brześć-Litewski, Pińsk, Witebsk i Połock, będą orjentować czytelnika gdzie się to działo.

Wypada następnie, a także bez użytku erudycyi, powiedzieć cóż najprędzej o wprowadzeniu chrześcijaństwa do tej prowincyi. Historycy nawet kościelni gdy piszą o wprowadzeniu gdzie chrześcijaństwa, najczęściej tak je przedstawiają, jakt zapalenie Killnet lampy za pomocą drutu elektrycznego. Tymczasem zarzewie ewangeliczny

= wydrzeć wrogom ale mieli umiłe, opuścić pole.

Pogan: moralny, powolny. Wojują z poganizmem Książęta, Królowie, apostołowie, ci i owi, wpływają wielki, a w pewnem stopniu

jest ~~jest~~ nie ma; Kościołów prawie niewidać, duchowieństwa liczniejszego nie tłumaczą. ~~Tak było i~~ ~~tu~~ ~~tu~~ ~~pewnej~~ ~~epoce~~ ~~nie~~ mamy jak Ruś: prawda Ruś to prawdziwy wzór, ~~Jeśli o Kraju czy Ukrainie, tamtędy Ruś idzie,~~ ~~lub~~ ~~inna jakaś, to~~ ~~tu i tam Ruś~~, a ~~prawdziwej~~ ~~Rusi~~ ~~Ruś~~ ~~nie ma~~ ~~Rusi~~ ~~nie~~ ~~mówić~~, jeszcze w XIV wieku leżał na pół pogaństwa, miejscami całkowite pogaństwa, pomimo że ją zaludniali pomieszani ruscini, litwini i mazurowie. Dopiero początek wieku XV już chrześcijański na prawdę. Powstające na tej ziemi cerkwie, Kościoły, monastery, Klasztory, najniezbitniejszym tego dowodem. — Zapewne, że w takim Połocku, Grodnie lub jeszcze gdzieindziej były cerkwie i zaczęniejsze że

apostolujący kapłani, tak jak i dziś w krajach niewier-
nych, z początku służbę Bożą odprawiali gdzietcolwiek,
gdzie im było dogodniej; domyślamy się że w nich
nie jeden i nieraz tak sobie postąpił, jak to zrobił
w Kijowie w r. 1582 gorliwy władyka Cyryll Terlecki
(ob. Akten t. III. 15) że dom nawróconego żyda, dla za-
chęty drugich „żony widiacy... poterentiae schotiat")
przemienił zaraz w cerkiewkę: ale prowincya o kilka
i to takich świątyniach, Bóg wie jak małej liczbie
kapłanów, i gdzie niejasne cichych wyznawców, to jeszcze
nie chrześcijański kraj. To pewna że było tak, jeśli nie
gorzej jeszcze w początkiem XIV wieku, osobliwie pomiędzy
Wilnem a Brześciem. Naprawdę w tej dobie, w dyar
całym nawet wielkim, nie widzimy tu żadnej parafii,
żadnego kościoła. Bo to, co prawią dokumenty we
cztery wieki niby z tradycyi, że w Wilnie up.
drewniana cerkiew ś. Trójcy postawiona na miejscu
kaźni Nocnyńców na prośby "katolickiej" Juliany księ-
żniczki Twerskiej, żony Olgierda (Akta t. IX. 439); albo że
w Grodnie cerkiew Rożdziańska miała być fundowa-
na w r. 1200 (t. VII. 566): to nie pewnością historyczną
na nie zasługują. Rzecz najpewniejsza,
w 13 tysięcy ksiąg tego do Archiwum dowiść
nie dających, że jeśli gdzie powstał do jakiej
kościół czy cerkiew, klasztor czy monastes veri nominis,

to niewcześniej, jak w końcu XIV wieku. Jak późnem ugruntowaniem się chrześcijaństwa w tych stronach Litwy się to, że pomimo największej troskliwości o dokumenty późniejsze wieków następnych, fundacyj wcześniejszych nad datę powyższą nie wynaleziono, i w Aktach publicznie nieogłaszano. Dopiero w początkiem w. XV zaczyna się wyraźniej, jaśniej. Od tej dopiero od tąd w zakreślonym obrębie można mówić o sprawach kościelnych pewniej bo dokumentniej.

Po zawarciu Krewskiej Unii Akt, jaki za nim podpisał, a potwierdzający tejże unii, wcześniejszy Pergamin dotyczący tejże unii, i tych dokumentów

z najdawniejszy tego rodzaju czysto kościelny dokument ~~Litwy (t. III nr.)~~ mamy zapis książęcia Włodzimierskiej Teodory, żony Iwana Siemionowicza, a "dworki pana Rohatyńskiego," z r. 1401. Akt ciekawy dokument treścią i formą. Pomieniona księżniczka, po śmierci swojego męża, spełniając obietnicę jego, zapisuje monasterowi Kobryńskiemu św. Spasa (Zbawiciela) wieś Korczyce w ludźmi i wielką daniną: "so wsimi daczkami, w miodowymi i gorzałowymi" (dwie wolne karczmy w Kobryniu), dziesięciną wydymową "dziesiatyja chopu", ryby i jaryny, i dziesiątą miarkę z młyna wodnego. Fundatorka dowodzi nawarzeń ihumena Sparskiego i jego następców "iiby sebie dosiaż popa, iiby kaidoha dnia ne wmieszkała Boiaja słuiba." Co do formy dokument zaczyna się: "We imia Światyja Trojcy:" — dalej kto, komu i co zapisuje. Pisał go Isaakka Pietrowicz pisarz książęcia, a do redakcyi zmusił się dobrodziej i sam "gospodin otec nasz" Warsjan (Barłaam) wówczas włodzimierski i brzeski, gdy temu ołtarzowi był obecny. Książęcia przy kilku godnych i dostojnych świadkach pieczęć swoją

(tu podpis) przyłożyła. (Data w Kobryniu 10 lipca, 6909* roku (od stworzenia świata), indykta 9. Chronologia w tych dokumentach prawie zawsze taka, czasami jeno położony jeszcze cykl słońca i księżyca (t. III. 4.) Język tu także ciekawy, a powtarzanie tej myśli że fundacya się dzieje "po duszy" nieboszczyka Kniazia, "wieczne i neporuszne w sij wiek i w budnicyj." A ne wstupatyse w tye dieła i inszomu nikomu", ~~kto~~ i żona zapirati po duszy bo

porównaj II. 53. ktoby się ważył "toj nasz zapis ruszati, tot sia rozsudit so mnoju na onom strasznom sudie pered Miłostiwym Bohom", dowodem czułej miłości małżeńskiej ku nieboszczykowi, i gorącej wiary fundatorki pani. Konkluzya dokumentu jak wyżej początek: "Bohu naszomu sława wo wieki wieków. Amin." — Zapis ten na osobliwie ihumena Spaskiego w r. 1512 utwierdził Zygmunt Stary, a w potwierdzeniu dodano szczegół że i ciało Kniazia pochowane w tej cerkwi Spaskiej. Będący zaś ihumen nie przepomniał w potwierdzeniu ~~dołączyć~~ "a wiele do toho fundatu" dołożyć kilku innych pomniejszych na różnych folwarkach nadań, w paszni (t. j. roli), w lesie, dwóch ludzi (bo i ludzi rozdarowywano), młynek "kotoryj melet odno po wesni, koli woda bywaet", — jakieś barcie, dwa wiadra (rączki) miodu, i dwa pocia słoniny. — W tym guście i sensie i inne acz nieliczne w tych Aktach z tego tu wieku fundacye: a z nich się pokazuje dowodnie, że chrystyanizm w tych stronach teraz dopiero począł się szerzyć i krzewić na piękne. Akty wydawane przez Komisyę kijowską, z których czerpiemy dają wprawdzie tylko fun-

dacye i uposaienia cerkwi i monastyrów, ale zhadzaiąd mamy pe-
wne daty erekcyj kościołów i Klasztorów Taciszczich: a te jak
tamte najczęściej dopiero z XV wieku, rzadki z końca XIV. W całym
up. Kącie Podlasia należącym niegdyś do dyecezyi Łuckiej, dziś do
siedleckiej i sejneńskiej, pomiędzy Bystrzycą a Bzurą, niemasz
ani jednego uposażenia wcześniejszego nad piętnaście połowę w. XV.
W wieku XV rzadko podnoszą się jedne za drugimi kościoły, za-
kony: uposaża się tego i owego obrządku duchowieństwo. Wy-
stawny jednak jeden charakterystyczny z tego XV w. (z r. 1485) ś. tych
Aktów (t. III. 4.) dokument. Dokument ten uposażenie nowe zakwe-
stionowany o dwa wieki później (ob. t. V str. 69), my jednak w tym
punkcie godzimy się raczej z Kommissyą Archeograficzną
i piszemy się za jego autentycznością. Jest to testament
Nafanaiła (Nataneela) Fałałeewicza świadczonemu Brzeskiej
cerkwi ś. Sergiusza i Bacha, w tych słowach: "We imia Otca
i Syna i Światoho Ducha. Amin. Ja grzesznyj i niedostojnyj rab
Bożyj erej Nafanaił Fałałeewicz, pop świątych mucenik
Sergia i Bakcha cerkwi murowanoe Berestejskoe, na Nie-
meckoj ulicie stojaczej, zijuczy gramotu smertelnaje mnoho-
grzesnoje ruchoju moeju spisałja, schodiaczy z sehо wie-
ka. Podaju Ducha mocho w ruki Boha Wsemogucsho, a
tieło moe grzesnoe ziemli, a tak sowe zarpowiaiaju: Dieti
moi, Sergij i Marko, na gruntie swoim Kupnowym, na Ru-
skoj ulicy świato-Kozmo-Demianskoj, i w zenoju moeju
Marieju Zinkiewiczowoju, zostawati majut; a tyje synowe

moi powinni budut dochoditi toj cerkvi swiatych mucenik Sergija i Bakcha, kotoruju był smurował pan Iwan Iwanichij, a mene, sługu Bożiho, do nej natiah, a teper, ne wedle zakonu naszoho Greczeskoho i prawił Swiatych Otec, mene otgnał ot nej, a protiwnikom Chrysta Swiatoho zaprodał. A esli by synowe moi, Sergij i Marko, ne mieli dochoditi; tohdy eho miłosti otec mitropolitie Kiewskomu a pastyru moemu Wołodimerskomu Feodosiju prikazuju, aby taja cerkow, zaprodanaja protiwnikom Bożiim, oswobożdenaja była; a esli by po smerti moej toho zrobyti ne wozchotieli, tohdy porywaju pastyrow moich na sud Bożii. Żony mojej i Dietej moich prosiu, aby nej popow napiwanyj, zarowno z gramotoju stanowlenoju, do grobu mocho, pod kliatwoju — anafema, wołożyli. Fundusz tej cerkwi gospodinu otcu mitropolitie polecaju; a wse sobranie moe domowoe ionie i Dietem moim otkazuju; na pogrebenie tieła moeho kop sorok; kotoroe to tieło moe pogrebeno bud' mast' w cerkwi swetych bezmezdnik (= unsinnigen) Kosmy i Demjana, pod liezne ikony swetoho Spasa w Rustoj ulicy. A zrzne bolsz zostanet na dołgach, toe ionia moja z Dietmi pamiat' za dusze moju za toe otprawiti powinni budut. Pisan sej testament podlie Bożioho Narożenia"... ty 1485,

3./

d. 23 kwietnia, indykta 5. Podpis testatora po ruskiu własnoręczny: "rukoju swoeju." Protiwniki Kresta, a jak w owe czasy i u nas uniedowcie ich tytułowano niewiernymi, (Kwestarz XXXV) uniepmyjaciele Kinyja świetego (t. III. 85), to idzie (nie testatory) po tem mniemaniu, bo późniejsze sprawy o cerkwiczkę do Kuźmo-Demianowic (ob. t. V str. 68) tego dowodzą. — Stanowlenija gramota, pismo które w ruskich zwykłym wrzecz władają. — Lesne itiony, przy których wydawniczo położyło swoje sic, może znaczyć obrazy stawiane na schodach (mocmtmua, mcembuna, mcecrca), pułhach przybitych na ścianie cerkwi; a może też, i prawdopodobniej, od słowa mgnus napisane: że nań pod nie przez pobożność podarili ludzie na ewangeliach na mały miłości, tak jako i dziś w tych cholicach nie praktykują. W czasie procesyji czasu stoi nie mężczyzna ani niewiasta na stoan przed obnoszonym obrazem, i dopiero wyjdzie (powstaje) na drugą stronę, gdy go nad nim przeniosą. — Było ów podobnego i indziej, gdy w Agendzie Piotrkowej z r. 1554 fol. 160 wydany, że po mszy w dzień ś. Marka "eandem ladulam (t. j. feretrum, na którem obrazy świętych stoją) recipient, (jinio-res utriusque) et ante ostium Ecclesiae stabunt, ut tota ta processio subtus ladulam transeat." — Testament ten jereja Nafanaiła dowodem jeszcze i tego, jak sobie pamowie ruscy w tych wiekach z cerkwiami i duchowieństwem absolutnie poczynali. Nie było tu

jedyny raz je kolator cerkiew zapisał żydowi, a sługę Bożego "otgnał." W t. I str. 18 tych Akt. czytamy jak się dziedzice, panowie świeccy, dzielą cerkwię odednia aż do ikonostasu, amentarzem, dworami, wszystkiem "na poły." W t. II str. 20 mamy przykład że dziedzic sprzedaje majętność z monasterem. W t. III str. 14 ślimba pańska z pańskiego rozkazu wrębuje i zrzuca krzyż z cerkwi; obdziera ołtarz, rabiera aparat, naczynia święte. (Wyrażenia "moja" cerkiew" (t. II. 74; III. 20, 30, 67, 108, 111...), "mój pop," (III. 22, 23...), "mój świeżeremnik" (III. 25, 301...), "jak pan jego" (III. 21.) były najspospolitsze w mowie kolatorskiej. Prawda że bywało, i to dość często, że ten pop mimo święceniami był sługą (I. 5) dworskim; udarowywany jak jako pop "za ekonomią, ponieważ i nastręczał ziarna z kwiatu mocno i w nas", powiada o jednym takim (w r. 1465) książęcia Kobryńska Juliana (t. III. 4.); albo "pomniący tej posługi ekonomskiej," (t. III. 21) mówi inny dobrodziej. Przeciwieństwo miłej wolności Kościelnej: lecz o tem potem. — Cały ten wiek XV, sprawy Kościelnych w tych stronach, mówiłby tak streścić. Chrystyanizm przedtem ledwie tlejący, teraz i pomnożył książąt Litewskich protegowany, szerzy się i wielmożni. Powstają nowe cerkwie a obok Kościoły, bo między obrządkiem a obrządkiem mających niechęci, przynajmniej

* Wreszcie "popowie pańscy" I. 6.

uwiązani się po kolana" (w Aktach str. 56. "Kobrzyniu" w pod. tym roku.) 2 (ob. t. III. 113). Obrazy, że Dokumenty na to, że "Kobrzyniu" w tych wiekach cerkwie po wsiach i miastach, bez porównania, mniej niż Kościoły (t. VIII. 28 z r. 1593.)

waśniów, niewidać. Ci dwaja Panu Bogu po kawiarskiej
słowiańsku, ci pogańscie, bo wyprawiała Jagiellonów poli-
tyka radzi nie wszystkim poddanym powstawać: Odin
Bog tolko ramica w pohronach. Nie piszemy tu nic o Ka-
szyinie Florenckiem, o Cenivolakach i Cydersach, bo o tem
drudzy i indziej, i z dzieł innych korzystając pisali; my
bez pretensyj do wielkiej erudycyi, wnioskujemy i zabrała-
my nasz pogląd z tych Aktt najpewniej. — Cerkwie
jak stąd widzimy, nie tylko (drewniane) budują się, ale się
nawet już i murują; bo potężniejsze panującego ramię
zapewnia nad niemi opiekę. O cerkwie wzbraniającym no-
wo budować, starych reparować, jakoby wypowiedzianym prze
ś. Kazimiera z ojca Kazimiera Jagiellończyka, wspomnienia
ani wzmy, ni śladu, późniejszych tylko wieków we dardy
świadectwa. Atoby zresztą zakaz taki [niemający] w Polsce,
boby go senat niepotwierdził. Duchowieństwo ruskie, bo
o niem tu głównie, ma swoich władyków (biskupów),
i wyższych popów, którzy się nazywają protopresbite-
rami, jerejami, prezbyterami; najniższej, niedaleko pod-
mianem ~~ogrodnik~~ pop; często też ogólnem ojciec, wia-
domo władyca i prostemu popowi. Tytułu naszego książę,
w żadnym dokumencie z tego tu wieku danego
duchownym ruskim, jak to potem (wiadomo, zrobiło się
w Polsce), całej nie widzimy; pan także jeszcze nie
było w użyciu, chyba gospodin ojciec mówiono, i to do
władyki.

[*] W Dziale [illegible] "Kościół [illegible] ... 1431 ... [illegible] ... parodii II 76 r. 1679 ... II 9 r. 1682. ... 82. 90. ... II. 84.

Niższego stopnia duchowny bywał diak tylko: dopiero w następnych wiekach spotykamy tu dyakonów, subdyakonów i panamatów. W tym okresie powyższych byli już przy obrędach cerkiewnych (obacz r. 1460 ob. t. X. 5) bratczyki cerkiewi, asystujący przy nabożeństwach, pogrzebach, i opatrujący cerkiew we światło. — Duchowni ci ruscy, prawdą nie z Aten ni z Athos, jednak umiejący pisać (piśmienni), więc na swój czas uczeni. Dobrzi, potulni, bijący czołem nie tylko przed królem ale i przed panem (ob. t. IX 136 w r. 1493.) Na drobiazgi o swe uposażenia, na każdą fundacyę (fundat), radzi mieć dokument, list, zapis, na pergaminie, który nie w nich "mantramem" (membranem) nazywa (ob. t. III. 4, 7: oderkwość indrzej) Po wiekach następnych już nie nam te podacie władyków i popów dokładniej odtworzonych: bo tam już znajdujemy prawie jak o panieńskich, ich sposób życia, porządek domowego, poranek nabożeństw, przybory cerkiewne, słowem wszystko z wszystko. Znajdziemy tam gdzie jaśniej.

Po wieku XVI powstają nowe "fundaty", potwierdzają się dawne. Paweł Sapieha marszałek królewski dziedzic Kodeńskiego w r. 1500 potwierdza nadanie swojego ojca Jana wojewody podlaskiego, poczynione cerkwi S. Michała w Kodniu, ciekawym listem, za-

pisem. (t. III. 6.)

Cf. I. 141.

Obnądek wój maycod ten pan [świętym] prakowem greckiw, chrześcijanami prawosławnymi: zobaczymy potem jak po unii Brzeskiej rozmaicie to obchodzono. Przywilej Sapiehi każe mieszczanom podданym swoim "prakom greckoho", dawać popu z włoki po kopie żyta; a miał on przytem grunta różne, z nadania bądź Sapiehów, bądź innych parafian. { Zwykle gdy kto chciał erygować cerkiew, musiał ją i uposażyć. Więc otrzem cerkwi budował plebanią, domy dla służby cerkiewnej, i gruntu nadawał ~~2, 3,~~ [dwie, trzy] nadto kiedy więcej [chyba w królewszczyznach, wiók gruntu z tąkami. Kapowniał, pasnik, drzewo na opał, "grodzę" z oręstem i na budowle. Na opał najczęściej dwa wozy na tydzień [zawsze II. 40.] drzew, czasami tylko "chrustu" (II. 101) lub "toru" (III. 162.) Uposażany przypowniał się [cerkwi] z parafialnego stawu lub neki, na swoje potrzeby (IX. 88...), o mielino bez "piaty i miarki" (IX. 67. 88.) we [cerkwi i mieście" II. 2 c. 1451. II. 37. 81 ob.] (zwyczaju niemiecz, i to tak niemal po my każdej fundacyi. Nie tylko (w r. 1591.), i to nie rozumiemy co znaczy, wojewoda Sapiehа pozwala popu mieć jedne jarma z domu wolne (III. 22.)? Chybaćby to jarma tak zwane mynstrel, jakich dziś używamy. Gdy przedtem umiano tu przestawać na jarmach tak zwanych literackich, t. j. z wyżłobionego kamienia, o którym się drugim kamieniem mocniej ziarna gniotło. Takich to jarow zebranych z parafii, mamy w niebie podziałów kilka exemplarzy, [Brześciu] do nadań. Gdy dwór miał folwark, pop się i o wolny dla siebie folwark upominał (II. 37.); a wolne rzemieślnicy miodu, warzenie piwa, ("kamienie" gonarki, takie przy każdej

erekcyi popu dowalano, lecz tylko na wsana domowa potrebe.
Dochód dargowy, xiolarcza: x pred cerkwi był (jakim takim rybkiem
(I.83) II.18.
dla popa) lubo tez bywał i ofiarą nieporozumień x parafianami (I.82. III.11.) Były tez do tego jakimy jur xidzieli na prawowawia,
i robacym na mii, dodawane dziesięciny zowite, czasami wytyczne (II.34; III.2,24...), najczęściej po kopiel i włóki (II.2 a r.1431;
I-23 r.1604.
III.7 r r.1500 ?; a włók nie, tu x Kodnim miało naliczyć "by Bog
dał... do kilka set"; (III.25,100,246...), czasem tylko po półko.
1687 r. II.83.
jury (II.40 a (III.22) od Kiniotkáw, a czasem i x dworza: lubo dwór
najczęściej oddawał liczbę kóp (II.74, kóp 5 potem 7; str.78, zyta kóp 80,
owsa kóp 10) (stale jur określoną) Nadawano tez czasem na
uposażenie cerkiewne dochody x karczmy lub karczem (III.
2,147...) Czasami chłopa lub chłopów x żonami, dziećmi:
xwyczajow ich dobytkiem zapisywano "ku wygodzie"
popu I.4. (IX.38.) A wszystkie te nadania x liberacyą od wszelkich podatków, składek, ciężarów publicznych: dworowi jednem należących. Czasem dyba
podymne (III.219), jaki czynsz mały za pustkowie
włoki (III.92,103.), albo tak zwaną pokonewszczyznę (III.166.)
Okrom tych pomienionych źródeł dochodu, miał jeszcze
to co mu zwierzchny stypendyą nazwał (III.98 i IX.142),
ofiarki cerkiewne, i akcydensu za spowiedź, chrzty,
pogrzeby i śluby. Jeden W pobieraniu tych akcydensów miało być duchowieństwo zbyt wygrywające, gdy za powiększenie tego nadziejca
II.22 i.f.
II

różnych sposobów. Najpierwszy zaraz przy erekcyi kazano świeżemu mnichowi kontentować się tem "co Pasha" (III. 147, 174, 183...); jeden kolator nawet narzucał stopę tego akcydensu, co prawda zabawną, bo stosownie do ustaw bydła, ibo ich miał niebornych, lub dostawała w posagu panna idąca za mąż, od ustawy po dwa złote; a jeśli kanton lub ta nie miała żadnej, to tylko dwa złote (III. 235.) Co gorsza, jakiś głur kolator wyraźnie zastrzega sobie świeżemu od proszonych prośby "nie odmawiać" (II. 102); inny niby to grzeczniej, każe się popu obchodzić z parafianami "dyskretnie bez odmowienia" (IX. 68); lecz co najgorsza, umówiono raz się nad zajutrz aby biskupa ritus graeci, wzięci raz odmowy ze strony tego, za samego metropolitę, interpelować o to, "iżby pro juribus ecclesiarum (stolae) depatkacyi nie czynili" duchowni (II. 196.)—

(Upominania i fundacye ochotnie spisywano, pieczętowano i podpisywano przy świadkach przysiężnych, i oddawano do rąk uposażonemu, a ten je zaraz [illegible] spisywał w ewangeliarz naprzeciwko (II. 41. III. 29. VII. 8.) albo gdzie akzyjowali w księgi-łą-dano nawzajem po uposażonym dobrego przykładu dla parafian i poddanych "po bożiju i prytojne żyti" (II. 2 w r. 1431), żadnego modłów, w kardo piętnie na króla (II. 6, 15; III. 13, 19, 58, 61, 87, 196...), na rzeczpospolitą (III. 19, 92, 113...), na rycerstwo "na wsim x rcev pospolituju i wojaich" (III. 19)

Cfr. wł. I. 6. I. 5; 6. II. 5. II. 50; I. w 14 x 17 mcaś II. 19.

za swoich przodków, za siebie, za następców, za "antecessorów
tejże plebanii" (III.180), za "uprzywilejowanych" (III.147), za (dwór nishad (?)
zasiadłych nie mające (III.136, ~~~~) i a często nawet tak poczci-
wie że i za swoich poddanych (III.144,163,180), żebyśmy "ich
wierności, usługliwości, prac, trudów i inszych w kościanego ich pożyt-
ku uczynionych pokazali rac", mówią kollatorowie. Czasami jednak, cza-
sem (dwie (co piątek i sobota III.19; albo co środa i sobota III.61),
a czasem i trzy (III.19.) niedziele, obchodzone, przykazywany był parochi
odprawić za fundatorów co tydzień. — Żądano jeszcze ażeby
w tej cerkwi, wedle zwyczajów, co niedziela i święto ruskie, była
nieszpora parafialna. Czasami, za mniej, domagano się jeszcze ażeby i w środę
, czyniono' była w cerkwi Liturgia odprawiona (II.98; III.235; IX.68
i 107), zwłaszcza kollatorowi i poddanym. Tacitusz obchodu było do
kościoła zgodzili się w pewnemi ograniczeniami nie poparli
mimo to, jednakże w jednym przypadku, approbując
nadanie mieszczan Leopolitan. Jej Klaruli nie przyjął (III.236.) Chrom
nowy, wypominków (w dyplomie, prawie zawsze nie dopominali
robiąc nadania). — Proces tego pozwienia był parochi, za
co takiej kyli wyrokiem cierpieć, dawać śluby, administrować
inne' sakramenta' święte; znaczne' tedy zawsze zdaje, kościel-
ne, jak gdyby do tego i bez przywileju prawo kościo-
tora' za' swoje posiadania nie był obowiązany. —

Oprócz pierwszego wyrażenia kollator lub jego
sukcesorowie mieli się obowiązanymi do podtrzymy-
wania tego, co sam lub przodki jego fundowali. Silnowi

Stedy całości (Dachów (III. 162, 183...), ochędostwa cerkwi, dostatku inwentarza, (Radania (Radzistia), wina, mąki na prosfury; nawet gdy na wiór cechów (confraternia) uprzywilejowywanych po miastach pomiędzy, powstały potem i przy nich cerkwiach bractwa (confraternitates), zwane tylko na Rusi Czerwonej stauropigijami, i dla tych, chcąc je zachęcić ku chwale Bożej, robili Królestwie z praw swoich pewne ustępstwa i dogodności, pozwalali np. warzyć sobie piwo, "miód pyścić na Kanon", i na pogrzebach bractwa, (III. 89, 116, 130), lecz o tem indziej mówić nam wypadnie.

(Wypada nam tu powiedzieć, chcąc się też odpisać wspomnienie ruskiego duchowieństwa w tej wiekii?

Pop najczęściej bywał popem z dziada pradziada; i do bardzo wielkiej przy tej cerkwi. Dający prowenty na beneficyum, nie mogli tego za niedowcipne dotrzymać, że beneficyum to stanie będzie nie tylko dostającemu prowentę ale i potomkom "jeżeli mu Pan Bóg da" (III. 172.) Syn po ojcu mógł się za najsprawniejszego tej cerkwi "jako ojcowizny swej" duchownego (II. 80; III. 100, 101, 193.) Ojciec go wychowywał, uczył do służby Bożej zaprawiał: i jeżeli się nie zdał, nań rezygnował (II. 115; III. 237); albo gdy przeniósł na lepsze beneficyum lub umarł, bractwo czyli patron po nim inszy sprowadzał. Dawał mu prowentę, z której wdowie wyprawił, aby przedstawianego, dostatecznej nauki i obyczajów pozbawionych, wyświęcony, bo najczęściej żaden był jeszcze niewyświęcony, do takiej a takiej cerkwi i parafii go zainstalował. Nadzwyczaj, że przed

święceniami (rukopołożeniem) trzeba nie było opisać, i to najpierwiej
na ionę brać bo poprzednicę. Rodzina Buddyowiców w tem
rozgałęzieniu (z kapłaństwem, po kościołach i po monastyrach
rozległej figuruje po tych Aktach. Nierównych popów
zgoła niepodobnych w te czasy. — Inni mli na świadectwo
jakowemu ji nadmienili w ręku państwich, officyalistów; a wra-
cie gdy takie ręce nie był rękodajnymi, wolnymi ale poddanymi,
umiał pan jemu i jego potomstwu zawsze prezentę zawsze-
wać wolność. — Szlachta niepotrzeba na popów, bo tu nie było
perspektywy awansu na władyctwo, i uposażenie nie było tak
bogate. A kimo tylu źródeł dochodów pozamijnych, jakowemu
wchwali, pospi jakie familiji byvali w biedzie. Pokazało
się sam pop rzadzi na tydzień (III. 12); barani kościoły to
jego świata (II. 10.); na jeden biada, że mu wyjmuje "dzie-
ci tiestow", pobito "gorszki z strawoju"; a co ciekawiejsza, że
nie dziatki bez litości, i miłą ionkę, która "tolko tydeń
dla diziatko" miała, za próg wymiecano. Jaka była dola
niższego kleru, bo starsi, protopopy (jacy w r. 1521 nie
znał Pomerka mią) po nieć benefiyów nie mieli, nalem
mogli inje dostatniej (III. 8.) Gniewało to panów, i jeden z obu-
rzeniem przeciwko temu pisze "aby mieć odin pop dwie
cerkwi mieti" (III. 20): jednak fakt faktem, tak było i basta.—
Jakaś była tych świadomości wiedza teologiczna, na
tu takie rozbieżności w tych Aktach. Byli to rokiel jak
i w wielu poprzednim, dobry prowincjonalnie. Metropolita

by... kapłan
I. 237

wiedział o patryarsze Konstantynopolitańskim (nim go zamiechał),
władyka o metropolicie, a pop o nich obu, i Boryć: nie
ć niego dobro, nie o niego głowie i no. Silna wiara w Bo-
ga, ufnie w jego miłosierdzie i przekonanie że On odin bez gre-
cha. Były ich cnoty: na resztę odpowiadali z pokorą jak ich przod-
ownicy na synodzie Brzeskim: "wielkie to są nemy i głęboki,
a u nas głowy miałkie". Ok o tem wszystkiem Bóh znaet,
Bóh widaet: dopiero mia Brzeha, a głównie Rus, i to ich nahomikom,
nieco głowy przepoleroważ. W zapiskach, testamentach (III. 5,98...),
próbach i ak zaleceniach ich, wszystko się to prekija;
a otrzom tego dostrzedz tu czasem można i gorzkiego
ich ujęcia. Pisma ich, jakie w tych Aktach mamy,
są mięszane, ruskie, lecz widać tu i owdzie, że mówili
ci po polsku nawet w prowincji: stąd się tworzyła
gwara, w której mnóstwo słów polskich z zakończeniem
ruskiem. W piśmie też i tłómaczeniach się już nawet
w w. XV często wstręcają wyrazy i wyrażenia Łacińskie.
Łacina to zabawna np. cwintar = cmentarz, mantram = mem-
bran, pargamin: ale też wiele wyrazów użyto z Dobrej
testament, parafia, wizyta, introdukcya i t.p. To samo do-
wodzi częstych i nie tak wstrętnych stosunków z duchow-
ieństwem Łacińskiem. — Jakie ich były stosunki z die-
cezami i patronami, o tem by się dało także coś anek-
tycznego powiedzieć, bo są na to kwestie i wzmianki
w tych Aktach, ale już z tego co się wyż.

namieniło o tej mierze, domyślny czytelnik ostatka może doha-
datsia. Jednego szczegółu pominąć nie można, to jest zwa-
nego po rusku podawania t. j. prawa prezenty. Kolator, właści-
wiej patron, skoro zawakowało w jego majątku beneficyum, upa-
trzonego lub zaleconego, najczęściej umodlienica, prezentował władyce,
prosząc o poświęcenie go i zainstytuowanie, jakośmy już
o tem mówili. Panowie i królowie nawet, byli o to prawo za-
zdrośni (II. № 35; III. № 111; IX str. 138, 160, 229 i wielekroć indziej; II. 5, 89), niedopusz-
czali go z ręki. Jeden z członków Archeograficznej Wileńskiej
Kommissyi, p. Gołowacki (ob. t. III str. XV.) gorszy się tem pra-
Akten I. 6. wem i bardzo; mieni je być nowym wynalazkiem na po-
115 gnębienie prawosławia: gdy tymczasem te podawania były
już i przed unią Brzeską (II. 5, 6; III. 95), tak dla ruskich
jak dla Łacińskich, i trwały u nas aż do Ukazu z 26
II. 15 grud. 1865 r., a nikt się tem przecie nie gorszył. W ko-
ściele powszechnym są one podziśdzień. Miały stronę
złą, lecz miały i dobrą, gdy w skutek ich patron
... się obowiązanym, pamiętać o dobru cerkiewnem.
Szkoda jeno była i popu i księdzu, gdy dwór był dy-
syndencki, bo wtenczas i lud pogardzony, powiadał że
nasi panowie ni księży, ni popów znać nie chcą
(III. 154). Ze parafianami [illegible] bywały, jak po wsze
czasy, stosunki różne, jak się złożyło, i jak się
kto umiał postawić. Do karczmy wstępować duchowien-
nikom było nieprzystojnem (III. 153), gdy się raz taki

6.)

niosrzęsieniem tu malarz, chłopi poczęli dokazywać i drwić, wołając: toć tu nie cerkiew, popaś tu niema (III.153.) A gdy pop na dowód swojej obecności udzielił chłopa "dubcem" (kijem dębowym), powzięła się awantura, w skutek której pop wcale tuż skonał, a chłop był skazany na gardło. Żydzi też raz zabili popa (III.77), lecz z jakich powodów, dokument nie mówi. Niedobrych stosunków świadczenników z ludem, jako wczoraj i zawsze, bywało częstokroć dochodzenie się należnej dziesięciny (ob. t. III № 74.) I.81. To też Mikołaj Sapieha w jego podlaski powiada: "widząc ja wielkie krzywdy, i niesnaski, i częste skargi tak od plebana, ... jako i poddanych ... o dziesięciny, ... której nigdy wydobyć nie mogą" (III.167), więc na tę dziesięcinę dla lepszej harmonii dał II.37 na ramiona półtrzecia włości pola. — W wyżej wymienionych sporach ich widzimy, że pokrzywdzonego bronił władyka lub metropolita, przez wyższego duchownego officyała, lub innego w godności i powadze będącego (II.6; III № 32

Gdy zaś chodziło o misye [illegible], Belgi, zawsze się po jadach Grecki, Słowian, Włoch, jako niemczyznę Toią matkę zowią" (II.310; III.31), "tuż Korenitsze na burzu" (III.33) i t.p., które oni słowami nieprzyjaznymi matkę, dostawały się im od chciwych gwałtowników nieraz, ale epitet "schizmatyk, odszczepieniec" (II.66) był mniejszy na krzywdzący zwłaszcza więcej niż bardzo nadki. W ogóle z tych Aktów widać, że

I pociągał za sobą
odpowiedzialność przed sądem więc

parochowie ci świętej zgodzie i spokojowi, jako familijni byli
radzi, że jednak niecnych napastników i dla nich nie brakło.—
Co pożycie małżeńskiem były mężczyźni, gdy umierając nawet
z wielką nie miłością o żonach swych wyrażają. Wstrę-
mięźliwości małżeńskiej wiele kanonów greckich, na synodzie
carogrodzkim roznowionych, widać nie przestrzegali, bo inaczej
jakieby mogli radość mężnie dwukrotnym obligacyom fun-
dusowym na tydzień? Życie ich w ogólności było pocie-
we; rzadki wypadek aby którego dla obyczajów gor-
szących per strepitum justitiae potrzeba było mszać (III.
149, 219. / VIII. 22. / 552) Życie pocieszne ale panowanie niedbałe.
przedtym II. 15.
Lud ich był ciemny, zarad wiary i moralności nie-
świadom (III. 202)" ledwie tylko imię chrześcijańskie na
sobie mający"; "dziatki mało bez chrztu (ojcowie) umierały, ludzie
prości po małżeńsku bez ślubów żyli, i kiedy im się
podobało rozwody czynili, ... pacierza nie umieli i o
różnych błędach żywot swój prowadzili" (IX. 31, 66;
); nawet i w cerkwi nieforemni (III. 157.)— Sobór kole-
gowie dawali popom prawo karać parafiany
orzeźbie (III. 100, 125, 126, 128), pogróżkę 15 grzywny na wojt
do cerkwi za niebytność na mszy (III. 183), leżenia krzy-
żem, niedzenia na kunie (III. 218). Były to jednak
tylko pogróżki, których nie mając zwyczaju exekwowania.
(innych więcznych występków ten i o!)
O karach wymienionych przez władzę cywilną na po-
kajanie, indziej mówić będziemy. Tu tylko tyle o

stanuhach parochiów i parafianami.

Z pośród duchowieństwa parafialnego figuruje tu w tych Aktach najczęściej tylko proboszcz, nastojatel; wikaryuszów prawie nie bywało, boćby to było około wcześniejszych zelotyjej. Czasami jednakże fundowano i wikaryaty (II.72, 78, 95, 103; III.163) ale te albo potem nie exystowały, albo też były to tak zwane koadjuberya i wikaryaty dla popów ~~nieuplecionych~~, którym nie dochodami z obrzędowanych cerkwi z nieexystującymi probostwami postępowali dzielili. Tak to diak, czyli kantor (III.132), śpiewak (III.105), czyli też "jaki inny urzędnik umiejętny" (III.235), dziecka cerkiewny (III.146), był nieodzowny. Czasem ich bywało dwóch, czasem aż trzech. Wtenczas już trzeba ich było rozróżniać, więc drugiego, diak (subdiakon kow III.70), i panamar, pisany palamarem i padamarem (II.27, 30, 32 i 33). Trzeba ich było i wyświęcać, więc gdy wyświęcano parocha, czasem też stanowiono i diaka. Czasem tylko część wioski, najczęściej połowę, a czasem i cała wioska, bywała dlań nadana: przy niem go zobowięzywano aieby był trzeźwy, świętemu pokorny, bał jego rozsierdzenia a domu się niewydawał, na pacierze dwa razy dziennie (II.205), nawet po wiach i w szkole czytania i katechizmu (II.245), a co najgłówniejsze pilnował porządku i śpiewów w cerkwi. Nawzajem nastręgano parochów, aieby diaka do posług swoich domowych nie zajmował (II.245), jego

T.100.

do cerkiewnych. — O roli bratczyków w posłudze cerkiewnej
indziej nam mówić przyjdzie, teraz o kilku o cerkwiach.

Cerkwie (Budowano najczęściej drewniane, gontami kryte (II 76. ——) Podstrzymywał je dwór; jeden tylko mamy akt, którym nadano w królewszczyźnie kilku chłopków włoką ziemi (II. № 29), a obowiązkiem wiernym na nich podtrzymywania cerkwi. — W bliskości II 27 cerkwi bywały dzwonnice z dzwonami, klepadłami i młotki (II. 29); a cmentarz wszkle bywał ogrodzony (II. 76, 97.) W cerkwi bywało dzwony po kilka (III. 182 ——), po trzy (III. 147), i po nięć nawet (III. 203.) A wr. 1692
jemytem chrześcijańskie czyli cerkiewne wrota (I. 18; dwoiste II. 64); chorągwie (nie jedna III. 147, 174), obrazy, jemne i owe kierne, o których wyżej. — Kolator dawał zarazem do cerkwi ogoporaty, księgi, naczynia świętе: (kielichy, misterki (dzbanki), gwiazdy i łyżki, a wszystko srebrne, pozłacane, (IX. 472) z herbami (II. 26), niektóre z kości słoniowej (III. 147.). Niektóre ogoporatami najdujemy jakiś "letnik aksamitny z złotemi koronkami" (III. 249.) Niektóre księgami szczególniej ewangeliarze naprzestolne bywały oprawne bogato w aksamit i srebro (II. 26; III. 15; —— IX. 472.): a w nie, i w subotniki zapisywano nadania, i imiona dobrodziejów, potrzebne na wypadek do wypominków (III. 29, 61, 250). Świece bywały duże "poświenice", i mniejsze "poświenki." (III. 131.)

7)

Stoito jest o tkie archeograficzny Duchowieństwa i cerkwi ruskich w opisywanej przez nas prowincyi za owych czasów. Nie ten zebrany (by się (nie)powstanie) prawda (a trochę po sobie idących wieków, lecz w tych trzech wiekach tak wiemy i jednozgodny, że nawet tak zwany wypadek jaki miał Brzeski (do której przejść) nic a nic trybu życia, zwyczajów i obyczajów Duchowieństwa ruskiego pod tymi względami niezmieniła. Jeżeli zaś o nowe zaszłe zmiany, to o tem niżej wspomnimy.

Główne pytanie samo się nasuwa, jaki był stosunek Duchowieństwa tego obrządku względem Kościoła rzymskiego? Odpowiedź byłaby krótka, gdyby ją każdy umiał sobie rozwinąć: Kubek w kubek jak dziś, zmieniwszy role.

O zgodzie naszej pisarze jedni za drugiemi chcą wiązać rozpiętą się nić jedności od zaprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi, aż do zjazdu Brzeskiego 1596 r. Tymczasem Bogiem a prawdą jedności tej nie było: albo jeżeli gdzie mignie, to ledwie jako cień mgły na rozpowiatrzonem tle starej materyi. Nie widać, nie znajść, awantur, jak po unii Brzeskiej, — nie widać namiętnego rozdrażnienia, takiego "warjestwa", jakie nam dziś p. Golowacki rozmaicie, pomiędzy dosmo obrządkami; ale tej wrażonnej na się Tartarowości, ledwo się gdzie trochę (mogła) domacać. Na dowiedzenie tego twierdzenia nie będziemy cytować Rajnaldów, Theinerów, bo to już znane; my się zczytamy na drobne świadectwa

niejscowe ale ponekompromitujące. – Kretschmer, nieściśle mówiąc, to więcej było tej "missionarki", jak ją nazwał współczesny Wereszczyński, że strony słabnej Ruzi ku Łachom i ich łachiej wierze, gdy jego dziad Fedory (na początku w. XVI) lamentował nad ojcem biskupa, iż go przez ernest łacińskich nazwiono "bierowym łachem." Są ślady w tymże Wereszczyńskim (ob. jego Publika wydanie Turowskiego str. 37) i smutniejszych niechęci wyznawców religii greckiej ku łacinnikom. A cóż mówić o tych zaocznościach na które Grzegorz IX biada że "mulieres catholicas, quas sibi aliquando copulant in uxores... (denuo baptizari faciunt"; co mówić, gdy na to świadectwo dają i nasze czasy? – Łacinnicy nawrajem się odpłacali. W wiekach kościelnych tutejszych w w. XV (w dziesiątych XVI) Ruthenowie byli zmieszani powszedzy Łacinnikami, nieinaczej zowie jak Rutheni schismatici vocantur. Bulla Sykstusa IV z r. 1480 (ob. Przegl. Kat. z r. 1879 str. 751) w okolicy Sanocka tak ich tytułuje. Agenda Przemyska z r. 1549 str. p. 23 circa baptismum Ruthenorum, i synod Piotrkowski r. 1551 (ob. Constitut. Synodor. Wojnya p. 230) o obrzędach ich wątpliwości wzniecają, które ai Alexander VII innuiat nagannie (ob. Ortwinski Dzieje; Prawa kościoł. t. II str. 616.) Mimo to obce tych świadectw utrzymywać się byłoby w jedności? Pojedyncze indywidua, i to ze stanu szlacheckiego, władyków, wielkich panów, niekiedy przychylnem sercem pop jakiś oświadczyć się na zgodę,

lecz i to mniej więcej bez rozgłosu, pocichu, koby go nie było komu popnieć, przynajmniej zaśmiać. Lecz cóż to na ogół znaczy? Tyle razów co dziś Tyliński, Szczytowny, i ich kompania, mimo to protegowana. — Wyrachowana i obliczona na chwilę polityka niektórych państwat, tyle chyba znaczy diametralnie co pojęcie jakiej dziwki ruskiej za chłopa polaka, i przyjęcie przez nią w miejsc wiary Łacińskiej. — Powiadają, że metropolici Kijowscy aż do Jonasza (1502 r.) byli przychylni Jednocie: o Józefie Sołtanie, lubo po Jonaszu, prawią nam wieści najlepsze: prawda że indziej, nie o tych Aktach, są na to dokumenty, te co tu mamy, dopiero wiedząc o tamtych w rzetelnem znaczeniu zrozumieć można. Mamy tu listy Sołtana (ob. Akty t. I. 33.) z r. 1514 erekcyę sławnego potem monasteru w Supraślu. Prywatny to dokument ale ze strony miarodajny & żeby go przytoczyć w całej rozciągłości.

„ Wsiakij dar sowiersien sowyszej i schodia ot otca switet
„ tow, dołżno est' i Bohu wsechwalenee błagodarenie, I do-
„ stoie i do meni smerennàho archiepiskopa Iosifa mitro-
„ polita Kiewskoho, Khalitskoho i wsija Rusi, imuszcza ny-
„ ne pástyra i stiatitela bogospasaemoe mitropolii Kiew-
„ skoe i wsija Rusi, ejai prestol' welikoe sobornoe cerkwi
„ premudrosti bożoe switatoe Sofii matere gradowem
„ bogospasaemaho Kiewa, derżawcy ja smirennyj po
„ błagodati switatoho Ducha (dawnej nam i błagosławe-
„ niem switejszoho gospodina wselenskoho welikoho

„ patryarcha Konstantina grada nowaho Rima Kir
„ Pachomisa i eho welikoho woselenskoho sobora po
„ prawiłam i ustawu swetych Apostoł i swetych otec,
„ uczytelej woselenskich, imieja wołu, włast', popecznie
„ imieti o ustroeniii cerkownom i o sozdani bożestwennych
„ prestołow, na nich że prinositi żertwu ko wsesilnomu Bo-
„ hu wo Trojcy Edynomu, sami o sobie i o ludskich
„ sogreszeniich, imieja włast' cerkwi i monastiri obnowa-
„ ho ispitstwa ustawlati i utwerżdati, aby byli niczym
„ nepokolebimi ani ot koho nekriwżony, a stojali nepo-
„ rusnii bez woiatkich dattcow i pławow naszych
„ mitropolit, posmotrywszy w prawiła swetych otec, i
„ obnowiwszy po nasziom soborie z brateju naszeju e-
„ piskopy bogospasaemych gradow, so Smolenskim War-
„ sonofiem, z Włodymerskim i Berestejskim Pafnotiem,
„ i z Turowskim a Pinskim Arseniem i so archiman-
„ drity i cerkownymi Klirom, tot monastir ob-
„ nowiti, kotoryj stał nowo po naszemu błagosłowenija,
„ w stopyne syna naszeho smirenia welmożnoho pana
„ Aleksandra Iwanowicza Chodkewicza w pustej
„ Błudowskoj, na kraj reki Supraśli, na ostrowi
„ meży dwuch istocznikow wodnych, Grabowki a Be-
„ rezowki, eho dattcom i wspomożeniem i inych pra-
„ wosławnych chrestian welikia cerkwi prewiatyja Bogo-
„ matere, cerkownaho eja Błagowesczenia i prestoła

„ swetaho welikaho Joanna Bogoslowa Apostola i Evange-
„ lista Christowa i Swetych Welikomuczenik kniazej ruskich,
„ Borisa i Hleba, nareczennych po swetom krescenii Ro-
„ mana i Dawida, i swetych prepodobnych otec naszych ar-
„ chimandryt Pecherskich, Antonia i Feodosia, tuju cresht-
„ ju Tawru obnowiti, na prozbu i molenie syna
„ nasoho pana Aleksandra, utwerditi wenczanym imieti
„ nam mitropolitom, mnie i po mni buduczym, samym
„ nam tam nestarzerati i sluh swoich nepossylati na
„ uprawku ludej monastyrskich i kinic soborych,
„ i sodiatkich nasych posliw mitropolicych z monastyra
„ i z imienia monastyrskaho i z ludej ne brati nam i ne
„ suditi ich i diechich nedawati. Imiene monastyrskoe
„ i ludi ihumen toe crestnoe Tawry i z bratejn maet su-
„ diti i riaditi i sprawowati po ustawu monastyrskomu i
„ w monastyri mejz bratejn i o sodiatkom prekosłowii a
„ kramolie Ihumen maet smotriti i winowatoho karati,
„ kak est' obyczaj w nasem prawosławnom chrestijanstwe,
„ monastiri obnowiti stojat' i derżat' po nasemu ar-
„ chiepiskopskomu blagosłowenia. Aszli komu koli budet
„ kotoroe delo do samoho ihumena, takoho dela i
„ wsenczy smotriti nam mitropolitom suditi ihumena
„ z tym i tei w monastyrskom prichysani, aby ihumen
„ a z bratejn iyli ayuno i rakomo po ustawu pry-
„ niatomu toe crestnoe obiteli i po utwerżenji nastojszeho

" wselenskaho patrjarcha Konstantina grada nowaho Ri-
" ma Kir Joakima i po naszoho smirenia błagosłowenia,
" toho nam mitropolitom stati i stereci i naprawliati, i
" winowatoho kazniti duchownym karanem. A koli w tom
" monastiri ihumen prestawitsia, tohdy toho monastira starcy
" po nasrom archiepiskopskom błagosłowenia, majut mieti
" sebe brata godnoho a dostojnoho na stepeń ihumenstwa
" wybrati i k mitropolitu pristlati, i my i po nas budusz
" ni mitropolity maem oho na swoszczenicestwo sowersyti
" i błagosłowiti w toj sawse ihumenom byti, i na sobor
" ustawlennyj swetymi otcy, koli oho listom naszym
" sborzew i uwenim emu to sobie byti, tohdy maet
" on k nam priechati bez wiatkich podatej i posliw-
" soborych naszych, tot nowo sorużonyj monastir obczij
" obitel Preczystyja Bohorodicy crestnaho ee Błahowesze-
" nia w kraj reki Supraśli, na toj mistwe zosta-
" wlaem i utwerżdaem na weki przy nem, i po nas,
" mnie mitropolitu Kiewskomu Josifu i po nim
" budnym mitropolitom Kiewskim i wsej Rusi,
" toho zapisu M ni w czom neruszati i nikoto-
" rych pożytkow i prawow na mitropolieyj dochod
" i stan nezbrati, bo taja obitel stała na mowe,
" pered tym indzena z toho miesca mitropolitom
" prodkom naszym nikakich pożytkow nebywało i
" ne budet, a eśli bych ja sam ili po mnie

„ budueye mitropolity chotieli tot zapis i utwerzdenie w
„ crom ruchati i monastyrzw krivdy czyniti, na takowych
„ budet klatwa swetych otec nikijskoho sobora trech sot
„ osmnadesiat, i sudia im budet Bog na strasnom
„ Sudissney Christowie a na sotorom cho prisestvii. A
„ pri tom byli Duchowenstwa nasroho crestnyj kliros, nasz
„ Archimandrit Lawrisrowskij patriarcha Caregradska-
„ ho, swesterenno-Inok Filipos, i Dworan nasroho ar-
„ chimandrit Antonij, ihumen swesterenno-inok Efrosim,
„ a protopop sobornoe cerkvi w Nowgorodku pop
„ Nekon Nikolskij, a pop Iwan Rasna Michaj-
„ lowskij i pop Afentij Maslo Jurewskij i pop Ro-
„ man Piatnickij a pisar Dworan nasroho dek E-
„ fr zow Fedkowicz — i dla lepsroe twerdosti i
„ pameti dali esmo nato, w tot oberyj monastir
„ Preczystoe Bogomatere obitel swoj list s nasrymi
„ welikimi pecatmi mocarzy nasroe Mitropolskoe
„ rozebraniem Preczystoe Bogomatere woplosce-
„ niem. Pisan w Wilni wo sobori w lieto sem tyse-
„ czej dwadcat' wtoroe mca wolorotzo fewrala pia-
„ tyj. "

(Dokument ten w wielu miejscach potrebowałby
Kommentara, my ten jedn dodajem ie jest ory-
ginalym dowodem dobrych i uległych w tej dobie
stosunków Kościoła ruskiego z Kościołem —

swoim macierzystym konstantynopolitańskim: bo też Konstantynopol w tych czasach bywał i w nieinym stosunku w Rzymem. Objawy takiego obliczania się i hierarchicznej zgody i w nas czasami dostrzedz się jednak dają, przynajmniej w jednostkach. Nie mieszając się fundacyjach i nadaniach królów a wielkich książąt litewskich na cerkwie i monastery, bo królom w polityce tak wypadało. Witolda chwali p. Gołowacki (t. III str. IX) że dawał litwinom "podmyn swobody" przymnożał rzadki obchodek, król Aleksander (I. 35, 60), Zygmunt Stary (I. 35), Zygmunt August (I. 13, 120; III. 90), Stefan Batory (I. 13, 60), a nawet "daiey Krolewa Bona" (I. 122), robili nadania (i to bogate, np. na monaster w Głodnie 36 włók lasu i tak ob. I. 35) oraz bronili praw cerkwi. Zygmunt III, okrzyczany fanatyk, a przecie czynił to samo (I. 50; II. 10, 48;). Podobnież panowie świeccy najczęściej przez pobożność, a czasem z fantazji, tym i owym, bez względu na wiarę, nadania czynili (I. 22.) Mikołaj Sapieha dygnit w r. 1588 (III. 21) mówi o sobie, że tak od cerkwi ruskich, jak i od kościołów innowierczych nadań przodków swoich nie ujmuje ale przyłożył. Książę Krzyżtof Jan 1609 r. (II. 22) prawi o sobie "cerkwi wiary wschodu Greckiego, z drugiej kościoły fundował." Tobyż jednak jeszcze niedowodzi na wahliwość i to nabycia nauczył, że nie

9./

wszystkie (cerkwie), i nie wszystka duchowieństwo tego obrządku na Rusi przed r. 1596 było dymnickie. Kommissya Archeograficzna Wileńska (I. 35, 93 przyp. str. I przyp.) uporczywie twierdzi że przed r. 1600 (sic) to pewne raczej 1590 a przynajmniej 1596) o unii i stylu nie było. Stokjednak w t. I. str. 100, przytaczają (dowody w rzadkie i stwierdzają przysięgą dwóch świeckich (str. 103) że cerkiew w Zabłudowie pobudowana i uposażona w r. 1563 J. Z. Kommissya Archeograficzna nie wie czy kogoś cerkwa przez hetmana W. X. L. Grzegorza Chodkiewicza dla uniatów była jej (drau) przemacowana przez fundatora. W t. III dokumenty № 90, i 9, takie w tym względzie niemało znaczące. W pierwszym z nich mamy że biskup Tacińskich Tuchi Janusz (=Jan III) Andrusze-wicz 1565 r., nadaną fundacyą cerkiew w Janowie, co także stwierdza dokument № 45. W drugim dokumencie № 9 str. 13, świątobliwy biskup innych Melchior Gedroić 1577 r. jako kommissarz królewski pozwala na nową cerkiew w Kobryniu, brać drzewo z pańskiej królewskiej, a poleca świeckim modlić się za króla i królową. Postępowanie, przynajmniej to biskupów, nie jest dowodem jeno cywilnej tolerancyi: owszem za to "naniecki", ie się językiem Kommissyi Archeograficznej wyrażamy, ii i za owe czasy nie wszyscy słowiańskiego obrządku byli u nas w dymnii.

Na poparcie naszego twierdzenia powyższy jeden fakt jeden, nie z tych Aktów wzięty, ale niemniej znaczący. Stanisław Orzechowski w r. 1543 chciał przyjąć obrządek wschodni, żeby uniknąć kapłańskiego bezżeństwa. Człowiek niemoralny, poradzał ale teologa biegły i katolik wierny, odstraszałby się z tem, gdyby obrządek wschodni w Rzymie wyraźnie był potępiony? Dalej nadto zaprzeczyć nie można, że przed unią Brzeską ogół ruskich w obrębie dawnej Litwy trzymał się hierarchicznie zespolony z Carogrodem, i że mimo to wielu pomiędzy nimi było przychylnych i uległych Rzymowi.

Przejdźmy do pierwiastków unii Brzeskiej.

Komisya Archeograficzna, to poprzednio do t. III prawi o Brześciu, jeden z przeciwników obszernie o różnych różnościach, z bolesnym niedowolstwem (str. XIV) zauważa, że "prawosławnych jerarchi mianowali na proklatie", a nie wyjaśnia jak się taki wniosek akt sprzeniewierzył. Historyk wyliczał jacy tam byli dostojnicy duchowni i świeccy, a zamienia papieża i króla; a jacy opponenci: Baltazar Kopystyński, a Nikifor zdrajca. Tamci radzili w cerkwi, a ci zaś (w zborze) Katolickim; tamci zgodnie z heretykami; tamci pragnęli jedności, a ci rozerwania. Najpożądańsze dokumenty w tej sprawie byłyby brane z archiwów samego Brześcia, jako centrum tego zdarzenia. Ale niestety w Aktach Grodzkich Brzeskich z tego okresu

Gdy [illegible] Kapitanum [illegible] zwykł zgromadzić się Dnia Rzymskiego, aut celebrans ex stola [illegible] na Sanctus Dominus: Ex omnia [illegible] [illegible]

(od r. 1562–1621) Kommisya pono żadnych ksiąg akto-
wych znaleść niemogła. Mówimy pono: bo w twierdze-
niach Kommisyi co do tego (t. III. str. XV i t. VI str. XXIX) tyle
złej wiary a nawet sprzeczności, że trudno tu te twierdzenia
pogodzić. Księgi takieto i z takiego okresu „ne suszczestwu-
jut": a ważnie z ksiąg takowych i z tego okresu ~~przy-~~
~~tacza~~ dane są dokumenty w wielu różnych miejscach
tych Aktów, że zacytujem naprzód: t. III. str. 271; V od
str. 1–17, i na 20; VI od str. 1... ‡ Cóż to ~~to~~ znaczy? Przy-
puśćmy że może jakich ksiąg z tego peryodu w Aktach
Grodzkich Brzeskich i niema: to nie koniecznie z tej
przyczyny jakiej się Kommisya zręcznie domy-
śla; my ją Kommisyi ukażemy palcem: obacz
t. III str. 361, 362; t. ‡ Kto wydostawał skrzynki z
przywilejami z ziemi, i palił je, lub na wiatr
puszczał, ten pewno dowiadując się takowych
dokumentów, jakich Kommisya i my tu szuka-
my, zabrać niezaniedbał. Trudno już! w Brześciu
przypuśćmy że akt współczesnych a tyczących się
unii w archiwach niebyło, to nam nasz prawdo-
mowny i złotousty Skarga, naoczny świadek, i udział
w tym akcie mający, całe to zdarzenie, z wielką
powagą i godnością, w swem dziełku Synod Brze-
ski (zaraz w r. 1597 w Krakowie wydanem, z wielką do-
kładnością a bardzo treściwie opisał. — Że źródła

nad tego, jakie chce mieć Kadmissyą, t.j. z Akt Grodzkich, mamy wyborne dokumenty samej pierwszej chwili oporowania unii Brzeskiej w Wilnie. Bez parafrazowania jednego tylko dokumentu (jeden tylko dokument) donosimy:

(Doniesienie wójtowskie o zrobionem przez rajców zapytaniu prawosławnego duchowieństwa wileńskiego, czy dla czego ono w swych cerkwiach służby Nabożeństwa nie odprawia.)

„Ja Piotr Jurjewicz Nowosza, wozny hospodarskiej woiewodstwa
„i powiatu Wileńskoho, oznamuju to tym moim listom,
„iż w roku teper idućem dewetdesiat piatom, (=1595), dnia
„segodneszneho, (13 września), miesiąca sentiabra pierwoho dnia, maju-
„cy ja pri sobie storonoju lindej dobrych, dwuch szlachticów,
„pana Rammsa Janowicza Kimbara, a pana Andreja Po-
„lanowskoho, chodili esmi z panami radcami miesta Wileńsko-
„ho rzeczonymi Ruskimi, a mianowite: z panem Ilejem Isajho-
„wiczem, a panem Grzegorzem Fedorowiczem, do cerkwi Rus-
„koj sobornej Wileńskoj, nazwanej świętoj Troicyjskoj, i tam
„doj, kiedy esmo przyszli w cerkow, naszli esmo w cerkwi
„sobornej protopopu Wileńskoho otca Iwana Parfirowicza
„i i swoszczennika Woskresenskoho Leontieja i swoszczennika
„Spaskoho Mataieja i swoszczennika Roskoho Demiana,
„swoszczennika Piatnickoho Fedora, swoszczennika Iwano-
„wskoho Cyrilliana, a Wasilia a Iwana diakonow sobor-
„nych, tam ie pri mnie woznom i pri storonnich lindej do-
„brych, wyrejmenowanych, pri mnie budujących, wyrej

„ menowanye' panowe radcy pytali otca protopopu i wsich
„ swesszennikow i Diakonow i mowili do nich tymi słowy:
„ iż Dej Dnia segodnesznego w piatnicu, a nastawsza w Deń
„ postnyj, w ktoryje Dni lude nawidy mogli zażywat' nabo-
„ ienstwa swoich, wedle powinnosti swoee christijanskoe, a
„ wasza miłost', otce protopopo, so wsimi swesszennikami so-
„ borunymi Wilenskimi, w tej gołownej cerkwi soborney i po wsich inszych
„ cerkwach okrostnych Wilenskich, Dnia segodnesznego służby bożii
„ ne służyli i ne otprawowali i wedle czasow zamierzonych ku
„ służbam bożiim w swoy cerkwnyje mosti' ne kazali, otto
„ nam est' wsim z nemałym podiwenem, iż wy powinnosti swoej
„ swesszennicieskoj ne czynite Dosyt', nacynu i łaia bożia i bogo-
„ mobie za dobroe zdorowie i fortunnoe panowanie ero Krolewskoj
„ miłosti, naszego miłostiwego pana i ich miłosti panow rad i wseho
„ narodu chrestianskoho perestato. Na ktoroe łatcowoe rapp-
„ łanie panowe radcy rzeczonych otce protopopa so wsimi
„ swesszennikami sobornymi, wyszejmienowanymi, poredo mnoju wo-
„ szym i storonoju szlachtoju wyszejmienowanoju, pori mnie bu-
„ dnoju, panom radcom, otkazali tymi słowy: iż Dej my wedla
„ powinnosti naszoe swesszennicieskoe byli i estesmy gotowi
„ otprawowati łaiu miłoho Boha i na zdorowie eho Krolewskoj
„ miłosti, naszego miłostiwego pana, Boha miłostiwego prositi,
„ tak w tej cerkwi soborney, jako i po cerkwach inszych okrest-
„ nych wsich, mieli Dej otce mitropolit Dnia wczorajszego prisłał
„ do nas wsich swesszennikow miesta Wilenskoho list swoj

„ otworonyj i podał nam wozniyj zdiessnijj Wilenskij Jan Kozinskij,
„ z storonoju szlachtoju i z sługoju jeho miłosti otca mitropolita, me-
„ nowite, pozow, po wsich nas pisanyj, rozkazujący nam wina, abyśmo
„ pered cho miłostiw, ot podania toho pozwu, w Nowogrodku na
„ szest' nediel stanowilisia, a do toho czasu bysmy nijakich spraw,
„ owszechniczestow naszemu należących, ne otprawowali i służb Bo-
„ żych ne służyli i w cerkwach Bożych ne pieli. Jakoż pri tom
„ moim otkazie tym że panom radcom, pri mnie wozowom i pri to-
„ wariu szlachcie tot pozow im podanyj okazali i czytali dali, i ko-
„ pijju z neho spisawszy, słowo w słowo, panom radcom dali. Kozi-
„ naja taja kopeja tamsze w cerkwi peredo mnoju wozowym i storono-
„ ju szlachtoju, pri mnie w tot czas będącoju, panom radcom
„ Danaja, z tym pozwem skorzystowana est' i tak że w sobie
„ maet:

„ „ Wolejju Bożeju Michaił, archiepiskop- mitropolit Kiewskij
„ „ i Galickij i rosseja Rossii, bogomolcom gospodarskim, protopo-
„ „ pied i nawiestnikom miejscom wilenskom Iwanu Parfeno-
„ „ wiczu, Leontiju Woitkowiczowi, Manasiju Spaskomu, Denis-
„ „ siu Rożkowu, Fedorowi Patrickiemu, Omeljanu Iwanowskomu,
„ „ Wasiliu i Iwanu, Diakonom cerkownym soborunym Przeczystoe
„ „ Bohorodicy wilenskim! Maem wiedomość, jakobyście wozru-
„ „ szajuczy potoj pospolityj, sich czasow zbuntowawszysia
„ „ spolnie z niektorymi mieszczany wilenskimi protiw nas,
„ „ pastyra swoiho, protestacyj dielaete, podpisuieteria na nas
„ „ byti protiwnymi, chto wam, jako duchownym, okrom woli

" " naszoho pastyrstwa, czyniti ne bysio należało. Ćśli was stach jakij
" " zaszoł, jako nam dano sprawu, że cerkwi pecatati chotieli,
" " iżeby bysmo sobie na to istotne widieti, dla czoho, budučy za-
" " wedeny, wy smieli este waiytsia protiw nam, porotsi my u swerch-
" " nosti naszoho pastyrstwa sim listom porowniym wam wsim pri-
" " kazuiem, aby sia este o to porod nami i sudom naszym duchownym
" " stanowili na stolicy naszej w Nowogorodku, ot podania wam sehо
" " naszoho powsu nedieli na nest', to sto budet wam zadano ot
" " instikhatora naszoho, otkazowali i nesprawedliwi; a do toho czasu
" " niż sia nam z toho swowolenstwa sprawite, aby este ne smieli
" " petrachila na swyju (sie) swoju wotkładati i nijakich dieł swe-
" " szczennicestkich otprawowati, pod tiagotoju, wiecznym otłuczeniem
" " i klatwoju nerazriszonoju. Dan w Nowogorodku, roku ot Bożoho
" " Narożenia tysiecza piatsot dewiatdesiat' piatoho, miesca Augusta
" " dwanadcatoho dnia." W toe kopii podpis ruki pisma
" ruskim tymi słowy: Grigorij — protonotarij mitropolii Kiewskoe do
" swenczennikow Wilenskich.
" Po wyczytaniu toho posłow, otec protopopa so wsimi swoim-
" nikami to mowili: ii Dej my ne smiejem i ne' mocem, budučy
" tymi posłow zatoczony, tak w cerkwi sobornej, jako i w cer-
" kwach okrestnych faty Bożej otprawowat' i służyt' i w swoy
" karat' mocit', za dobroe zdorowie eho królewskoje mitrosti,
" naszoho miłostiwoho pana, Boha prosit'. Sito we panowe
" rady swojm wornym i stronnym sdachtoju wyprejmenowanoju,
" pri mnie w tot czas budučoju, owietowali. Jakoż ja wornyj

„ budowy przi toj sprawie; ortom stysnał i czoho budowy dobre wie-
„ dom, to wse, na seś moj list spisawszy, pod pecatju mojeju
„ i pod pecatmi storom stlachty, k'wynej menowanoe, przi mnie
„ budnaoe, kū zapisaniu do ksiąg chrodzkich wilenskich da-
„ dom." (ob. Akty t. VIII str. 16 i n.

Recenzya publikacyi Акты издаваемые Виленскою Археографическою Коммиссиею i Przyczynki do wyświecenia dziejów Kościoła w Polsce z niej wydobyte.

Nikt dotąd, o ile wiemy, nie dawał recenzyi z powyższej publikacyi; nikt też z niej, nawet tak pilny jak Guépin, jeszcze nie korzystał: a przecie też sam Guépin w swem dziele Saint S. Josaphat ... (Poitiers 1874) zarzucający skąpstwie i wiele z Akty ... Zapadnoj Rossii, z Archiw Jugo-zapadnoj Rossii, (w przedmowie t. I p. CXIX) mówi, że Akta tego rodzaju są najprzedniejszem źródłem do historyi kraju w ogólności, i w szczególności do historyi Kościoła: gdy w tamtych wiekach duchowieństwo w kraju tak wielką rolę grało. Źródło to też to co prawda, jak wnet zobaczymy, przez złą wolę wydawców, wielokroć jest zamącone: ale świadomy czytelnik zrzuciwszy zasłonę, da się mętom nie łowić, i czystą prawdę wyprowadzi, mętu nie gdzie tego warte. W każdym jednak razie i to to prawda że wiadomości i z takiego źródła, jako przecie Lactins lamentus.

I 202. Dopuszczono się tu wraz z innemi ciężkiego grzechu ojcowego x)

x) mamy ojcowskie sprawdzają się w zamówionych Aktach innych i zdarzeniach ob. Kliszcz. Pamiętn. Kalwaryskim tomie 1879 t. I str. 202.

Dzieki szczodrobliwości Wysokiego Rządu, publikacyi tej od r. 1865 wydano już dotąd w Wilnie tomów jedenaście, a jak czytamy w 43 № Wiekn z r. 6. i tam dwanaty tom do druku już przygotowany. My tu zdaje się z tomów 10 i dziesiąty dodamy nad będziemy relacyą. Historya jest literackich narodów uwodzin takich:

Dawne archiwa dziś tak zwanego oficyalnie Zachodniego Kraju, jeszcze przed rokiem 1853 (ob. te Akty t. VIII str. IV not. 1) poczęły wchodzić w jedno Archiwum Centralne mieszczące się w Wilnie. Te 138 miejsc sądowych, a mianowicie:

z Głównego Trybunału Litewskiego,
Głównego Trybunału Duchownego,
Głównego Trybunału Rządowego (Kazennago),
Jurysdykcji Kapituły Wileńskiej,
Assessoryi Litewskiej,
Sądu Nadwornego,
Kommissyi Rządowej,
4 Kommissyj Wojenno-Cywilnych,
1 Sądu Marszałkowskiego,
29 Sądów Grodzkich,
39 Sądów Ziemskich,
23 Magistratów Miejskich,
7 Ratuszów Miejskich,
3 Ratuszów Sądowych;
28 Magdeburgii Miejskiego Wileńskiego,
3 Konfederacyj,
Zamku Żabtrudowskiego

1 Sądu Grodowego, i
1 Pałaty Cywilnej.

zwierciono tu Ksiąg sądowych 13,244; a w każdej Księdze znajduje się od 150 do 1400 dokumentów prawdziwej treści (ob. przedmowę t. I str. 21.) Najdawniejsze z nich, same w sobie, albo w transumptach, dotąd nieznane, lub znane w wariantach, z r. 1388 (t. V. str. 133), i 1401 (t. III. str. 1); najpóźniejsze z r. 1798.

Na naszej myśli i upodobaniu, najcenniejsze tomy I/III, VIII; IX; (XI jeszcze nieznany,) bo tu najwięcej o sprawach wyłącznie Kościelnych albo przeważnie Kościelnych; lubo i w innych tomach treść niesbojętna, i takie szczegóły Kościelnych czyli cerkiewnych nie mało. Są tu ordynacje, uposażenia cerkwi, monasterów, szpitali; protokularne w urzędzie opisy spraw, obdarzeń za kwitami wójtów: więc fakta in flagranti ze tak powiemy, pod urzędowe pióro dyktowane; albo też przywileje Królów, uniwersały hetmanów i t. p. szczegóły cenne. Zawsze przydadzą się Komisyje wileńskie do rozpatrywania tych starych. Akt wydarzenia, nadziei się w tem wydawnictwie stronnictwa, i te pomysły tło wszystko co pozwoli do Kościoła rzymsko-katolickiego osobliwie tyczyć się może: niemam tu np. ani jednej ordynacji dla naszych Kościołów; ale umieszczone skandale i skandaliki Księdzów wyraźne, słowa pełne [illegible] Boga i ludzi, a mocno [illegible] Kościoła, [illegible] wyraźnie, skwapliwie zapisywane. Wyznania dysydenckie po staremu sympatyczniej tu traktowane; nawet przywileje i sprawy żydowskie poruszone z tej [illegible] staranniej.

że Litwa była Ruską, i na temu powołuje się ~~autora~~ Kalinowskiego hiperbolicznie: że nad miliony(!!!) ahd. (str.3) w archiwum centralnem będących. Gdy tymczasem nikt o tem mający aby trochę historyi nie wątpił, że prowincye składające w najściślejszej części Litwę, były ruskie, i że Kroli to tej większości (wedle Statutu Litewskiego sord. 4 art. 1.) mówiono w Kancellaryach języku zrozumiałego, ruskiego. Ale jeby Litwinow ściśle tej nazwy, języki ruski były macierzystemi, ~~a zkąd tylko zrozumiałym~~, na to nie trzeba znaków dowodów w odległej przeszłości: dość jest dziś (~~gdy nikt~~ wszystkich ~~wszystkich~~) mało Litwinów nad prawdziwej Litwie i Żmudzi, a zkąd tylko w części północnej dzisiejszej guberni mińskiej, a to kaftanie byli "rozrodzie" "porozsemiestwo" (str. 18), Krzywdą toby przekręcić. Dowody jakie tu zestawiono na mówieniu w prawdawnych i dzisiejszych języku ludowego, zrozumiałego, bardzo i nam nie podobają (ob. str. 13:18.); lecz za to niesprawiedliwe twierdzenie jakoby polacy przez lat 300 mieszali zwolnieni sposobami, i przedarli (~~do dziś dzień ruskiego~~)" (str.8), aieby polskie ruskich zwyczajów i obyczajów na Litwie przytłumić, nigdy w niczem postąpić nie mogli; a inne kto więcej i lepiej tych tu dokumentów w Aktach Archeograficznej Wileńskiej Komissyi przeczyta, tem nie bardziej o mylności tego twierdzenia Komissyi przekona. Greckie, przymus, nie jest w naturze prawdziwych słowian, do których przecie należą polacy; jak sam grecki Leon VI (a. v. IX) o nich powiedział, że "wolą swobodny żywot wiedli dobrowolnie jadło i bogactwo." Polacy łącząc się z niemi przemocą, zostawali nietylko wiarą chrześcijańską, wiarołomcą, język i obyczaj miejscowy, ale i

urzędy: od soltysa aż do wojewody, miejscowi ją sprawowali: Księża Ko-
rowian nie mogli być biskupami w Wilnie [1] (cf. Rotera stwierdzenie
o polakach inicjatywie Petersburg 1867 r. str. 178-234) Polska jednak nie-
dawno nie przyladowała: niemcy pod jej panowaniem artystokracja
została niemcami, litwini litwinami, ruscini ruscami: bo Polska
samym polakom nie dawała nigdy ich prowincjonalnej indywidual-
ności. Moim to było niepolityczne ale [illegible]. Sama Komunizja
jednak (ob. t. IV str. XIV i nastep.) dała nie, że województwo Brzeskie,
mimo stylu wielkiej Tacznicy z Polską, zachowało swoją odrębność.
Nie chodząc dalej po dowody, przejmy uważyć, w tej samej przed-
wiedzy (t. I str. 17/x: Zygmunt August do dopełnienia Statutu Litew-
skiego w r. 1544, nakazał Kanonizacyę Komunizany grecko-ruskich
i tylko Katolickich. — Dalej przedmowa prawi o medalach: po-
dwójnych w Wielkim Księstwie Litewskiem, oraz o sądach:
trybunałach: co jest bardzo w miejscu, i do czego Tymczasowa Kom.
miejska, zamiast nieważnej polemiki, raczej była powinna. Zatem wszat
pobrane w różnych miejscach (ob. wyżej) i jakiego rodzaju akta
do Archiwum Centralnego wezmy, jakie z nich będzie zadaniem
Komunizji wybrać i publikować, a mianowicie:

1:/ przywileje królów polskich i wielkich Książąt litewskich
dane prawosławnym cerkwiom i Duchowieństwu, tudzież
dowody gdzie w kraju zachodnim były prawosławne cerkwie,
choć ich dziś i nie ma.

2:/ wszystkie przywileje i fundacje poczynione unitom,

3:/ testamenty i legaty na cele dobroczynne znakomitych osób w Litwie,

I. Wielkie znaczenie porządku tej zawartości, za najlepszego uważ rzeczy.

~~Sochaczewski~~

Zuchowski I. 353:5

Zaleski = Zaleski III. 112

+

Orsula z. ~~Hh~~ 228

w. 8 d dobr

nie do Lampa

ale do Lampo

1584. 143.

w. 4 d 3/4

ino Szymborski

ale Szymborski

Mamalec Grodzieński

po r. 1568 oddaje

Zygm Aug. Radowi Nadworskiemu ale!!

Pawłowi Kotowiczowi

podkomorzemu Grodzieńskiemu

Ihnen, Lolu jako Pewien

Kotowicz Zygm I. 128

Hopot Wojciech Kozłowski II. 58.

Zygmunt Augustus Pawłowi Kotowiczowi podkomorzemu Grodzieńskiemu

w Xbrie II Pok. 1584 r. 126. II. 78.

Alex. Chrapowicz 2/Trzeciemu wyżej pisanemu

Kr. Chrapowicz

Kr. Chrapowicz

Carlton Hotel
Allen & Co.
Pringle & Co.
Lumber Dealers
Little Rock Ark.

4°/ instytucyje (dawane postom na sejmy, i różne indulty władzy,

5°/ procesia cichawne ze względu na polityczny byt, charakter i zycie Zachodniego Kraju.

6°/ przywileje Królów polskich o wolnościach Książąt litewskich dawane różnym osobom, miastom, jak również ogrodu Kommissarzów Królewskich, obrońcy nieruchomości tych osobów, ich prawa na mieszkanie, handel, wolne wstępy do kraju rządowych, i t.p...

Uwagę tu zrobić należy, że Kommissyą krocząc ten ustęp, sama nie jeszcze należycie o Aktach nieorganizyła, i dlatego nie wszystko i niedokładnie w dyo programie objęte. W ogóle też nie można polegać na streszczeniach pana Kommissyi redagowanych. Gdzie

Zdaje pozwalamy wyrazić [illegible] dawa

Badacz znajdzie tu co innego, a pobieżny co innego; stanowi obawa (nasza)

że Litwacy ruszy [illegible] biorąc z drugiej strony [illegible] postanowienia Kommissyi i tym zwrotem biorąc

z pewnej [illegible], w poglądach swych [illegible] (mianowicie [illegible] mogą się)

Z powyższego programu powstały w tomie I cztery oddziały akt: powszechne z Godzinnego Ziemskiego Sądu.

I. Akty wyjaśniające zycie prawosławnej w zachodnim Kraju, a których nie tu nie polecić: a) exemplarzy a nawet [illegible] prawosławnych cerkwi; b) "[illegible] i [illegible]" jako je oddawali mieszczanom prawosławnym, i niby pomocnicze sądów w sporach tego rodzaju między poszczególnymi a miastami. Rzecz tylko dziwna, że z dziesięciu jeśli ogłoszonych tomach nie znajdujemy nic do zajmujących tych sporów. Owoż, w tych dziesięciu tomach mamy aż nadto wiele dowodów, i zbędnie to mówimy, że akcesu Zygmunta III, który popierał unią [illegible], i Jana III, który ją [illegible] (sprzyjał)

inni Królowie nasi byli temu dziełu prawie niechętni, wielu magnatów całe przeciwnych. Nawet biskupi Łacińscy po wielkiej części względem wiary greckiej mieli nie obojętnie: sami bowiem miłujący wolność, lękali się ciemiężenia nietolerancyi; przymusu; a dyzunia oswojeni zdawna, potajemnie patrzyli nad nią: chcieli ją owszem mieć przyjacielską (protestantyzmem) w obronie dogmatów wspólnie wyznawanych, przeciwko coraz nowym nowinkom. Ma się tu a tego przedziału ale (starych) pochwał, i nieraz(y)nie pokarze się, jak wiele rodzin prawosławnych na Litwie przeszło od obrządku Łacińskiego. Prawda, lecz dobrowolnie, a przekonania, czy dla (przywaty) ale nie z przymusu: bo gdyby tak było to ich potomkowie co do jednego powinni być jeszcze prawosławnymi: tymczasem niemal(iśmy) dotąd ani o Sapiehach, ani o Radziwiłłach, ani o Pacach (Tyszkiewicz) prawosławnych; a Rzeczy Marcelli (Jan) do Hipacego, nie się, jak Judasz Askariot do Tadeusza.

W tym tedy pierwszym dziale I tomu, podano dokumentów 40, dowodzących prawosławnego elementu w Kraju zachowanie; przylegających (ich) okolicach. Są to różne fundacye, nadania, na cerkwie i szpitale, Królów i panów; testamenty, przywileje, wyroki, układy, i t. p. Pisane po większej części gwarą t. j. literami ruskiemi lubo słów i form wyrażenia więcej (tu) polskich niż ruskich, jak i podziałem w tych stronach pospólstwo (nie mówi) mówi. Pierwszym dokumentem jest nadanie pięciu włók ziemi, z młynami i wszelkim pożytkiem na cerkiew w Lipsku przez Jana Iwanowicza Chrebtowicza 1585 r. zrobione—

Lipsk, dziś w dyecezyi sejneńskiej (wówczas w wileńskiej), na trakcie z Augustowa do Grodna, nieznaczna osada, niegdyś miasteczko królewskie, w r. 1506 przez Alexandra Jagiellończyka z przyległemi dobrami Alexandrowi Chrebtowiczowi (bo Chreptowicze wówczas przez b się pisali) ~~dziedzictwem~~ w dziedzictwo nadany. Stefan Batory, upatrując podobieństwo pozycyi okolicznej tego tu Lipska ~~z Saskim~~ do Saskiego, zamierzał go wynieść do równej jeżeli nie w innej jego znaczenia wielkości ~~z tamtym~~ jak tamten. Lecz w tem to chyba się pomylił i p. Sobieszczański, twierdząc że Lipsk nasz w końcu XVI w. był znanym nadawnym t. j. królewskim (ob. Encyklop. Orgelbr. wydanie t. XVII str. 116) bo w tych tu Aktach widzimy, że cały w. XVI i jeszcze w połowie XVII, własnością był Chreptowiczowską dziedziczną. Iwan Chrebtowicz w pomienionym 1585 r. powiada, że miał tę majętność "ojczystą" z równego działu z "rodzonym" bratem Adamem ~~nań~~ sobie przypadłą: i że z niej trzy włóki ziemi z dworkiem Timoszkowskim cerkwi tytułu Najświętszej Panny w Lipsku będącej nadawał. Pierwiej już babka jego "pani" Ludmiła Jerowna (Jurewna) kniezna (Kniaźna) Połoczyńska "ulubiwszy sobie wieru starożytnuju prawosławnuju, greczeskuju, w kotorom (chyba kotoroj) se ee miłost' z pokolenia prodkow swoich urodiła," z tejże majętności Lipskiej w powiecie Grodzieńskim leżącej, a należącej do Jerzego Chrebtowicza, pana dziada Iwanowego, a jej małżonka, dwie włóki ziemi z uroczyskiem Serwech, pomienionej Lipskiej cerkwi nadała. Matka pana Iwana, Magdalena z Kuminówna (= Tyszkiewiczówna) była także dobrodziejką tej cerkwi w r. 1580, jak to widać z do-

kamienia № XXXIII tegoż t. I str. 82. Paw Iwan robiąc to nadanie był jeszcze niżonatym, ale kilkaletnie namienia o swojej intencji matrymonialnej, "jestliby mi pan Bohu stan swientobliwoj małżeńskiej piriniat' i potomstwo spłodit' dati raczył." Nie spełniło się jednak snać to Desiderium, gdy, jak to widać z dokumentu w części drugiej № III tegoż t. I str. 163, w r. 1593 Adam Chrebtowicz podkomorzy województwa Nowogrodzkiego, paw brat, zapewne zmarłego jui Iwana, "rozmiarkowawszy miasto w imieniu (nowym) nasznym Lipsku", przywilej władnikom nadawał. Z tegoż to przywileju widzieć się zdaje, że wówczas w Lipsku przeważnym był element ruski; a tymczasem snać tak było nie było, gdy "targ w kaidym tydodniu w Sobotę" był tu naznaczony. Katolikom jednak miało być (wolnie) Polskie, gdy powiedziano jest: "im pozwalamy jeśli będą chcieli w tymże mieście Kościoł Katolicki budować, to im nikomu będzie, jakoż i plac śród rynku na to im nadajemy." Kościoł ten istniał do r. 1857, w którym gdy się spalił, nowego budować niedozwolono, a w r. 1876, i tymczasowa cerkiew parafialna zamknięta została. Place równo-legle pozostały, i ulice niedawnego miasta poprzednie pozostały, podziałów zostały, ale mieszkań jego i to niewielkich jakieś nie ciągły, po skasowaniu Katolickiego Kościoła, upadło. Inne przywileje, oprócz tu wspomnianych, tyczące się tego miasteczka, były drukowane w Gazecie Codziennej z r. 1856 № 168. Wróćmy do dokumentu w tych Aktach № I. Jest jeszcze w nim wiele innych szczegółów charakterystycznych, lecz nas tu najbardziej obchodzi owo wyznanie starożytnej prawosławnej greckiej wiary. Kommissya

w stów tych, i z całego dokumentu wnosić, że o owe wiary i aż do r. 1600 "ob unii, ni o perechodie prawosławnych w latinstwo nikoto nedrumał." (ob. t. I str. 1 przypis., str. 35,-93, i wielekroć indziej.) Twierdzenie to za ogólne i za niehistoryczne: możnaby Prezydentowi Komisyja odesłać po objaśnienia do Karamzina (wydanie Gwerlinga z r. 1844, t. V str. 173, 174 i 194); i wielu innych pisarzów samych ruskich: bez na co, gdy tu nawet ten epitet starożytnyja, nasczet pochodzenia nie były drudzy, aż latwie greckiej wiary, ale nowszytnej, po florenckiej (r. 1439), która się pani babce Chrapowickiej na niepodobała. Jeżeliby zaś sam epitet starożytnyja, miał być tylko podwalinym tej wiary w obec katolickiej nowszytnej, to i tak cały argument "ulubiony sobie wiarę starożytnyja prawosławnyja, greckiej wiary, w której za ee miłość z pokolenia przodków swoich modlił", dowodzi że pan Joann zamek Ludwiky, gdy tak z naciskiem podkreślał nasze przywiązanie swej babki wyłącznie do starożytnej prawosławnej, greckiej wiary, tem samem przyganiał zwać tym wyrazem co ją opuściła: inaczej apostrofa ta nie miałaby logicznego znaczenia. Bóg wie czy Komissyja w dokumentach tych czego w języku swoim (dokonom niepoznanym), ale tu brak pewności pomiędzy starożytnyja a prawosławnyja, nasz rozumienie popiera. Moglibyśmy na takiem stanowczem zastrzeżeniu przeciwko Komissyi poprzestać, ale że i w tych tu Aktach, i skądinąd, mamy wskazówki mniejsze, przeciwstawiających te kwalifikacye nie porównywane, a raźne, a raźne, więc powołany ustęp nie może dać tłuczy dygressyi.

Bogiem a prawdą, i nasi pisarze o Unii Kościelnej, poczynany od Krezów, Rutenów, Stebelskich, aż do Litwinskich i Bartoszewiczów, naprzejew nieco tę przesadzają. Cytują pozytywne fakta, jako to np. że jakiś "rimlanin" był mnichem pieczarskim (ob. Litwinski historyja Unii Kościoła Ruskiego w Kościele Tem Rzymskim Poznań 1875 str. 25; Bartoszewicz Szkice Dziejów Kościoła Ruskiego w Polsce Kraków 1880 str. 21), lub jakiś ruski Książę, prawosławny, choćby biskupem (Bartoszewicz str. 27); że też i owe książęta ruskie stały nad mają nad Królów i Książąt katolickich albo naprzejew (Litwin. 21; Bartosz. 19). Jedno i drugie diametralnie prawie tyle dowodzi, co dziś tam jakiś Żyliński lub Szczyrowski; albo też że jakaś dziewka pobiła nad prawosławnego mnicha. A też, niektóry! i w owe to czasy (ob. r. 1472) znalazł się jakiś mnich o imieniu augustyanin, który przybywszy z Rzymu do Moskwy z Zofią Paleologowną, przyjął wiarę grecką i ożenił się (Karamzin t. VI str. 225) czego to dowód? Wolno powiedzieć, że ożenił się mógł, gdyż przecz to małżeństwo z 1836 r. jemu godziwie odbyć mógł, gdyż przecz to małżeństwo z 1836 r. jemu nie było. — Nie trzeba być na to Richelieuem aby utrzymywać i dowieść że w wiekach [i miejscowościach, o których Akta Komisyji Archeograficznej Wileńskiej mówią,] (aż do r. 1596) prawego, stałego, kategorycznego zjednoczenia pomiędzy Kościołami czy obrządkami, nie było; nienapotkamy aż do unii brzeskiej, ruthenus i schismaticus były synonimy. Sami popi, na całej tej przestrzeni, zajmowanych ruinach, nazywają się raczej jak schizmatykami (ob. w Litwinie str. 29 list Innoc. III z r. 1207,

i na str. 33 cytaty z Monumenta Poloniae Theinera t. I p. 712, 713, i 714 Cfr. p. 551 n. 726 i 727 (r. 1375.) W r. 1479 bulla Sykstusa IV "schismaticos Ruthenos" o chaliczu Tychonia mieszkających nagrał (ob. Przegląd Katolicki r. r. 1879 str. 751) A Kościa XV (r. 1493) a powtórnie XVI (r. 1522) mamy Kilka wiadomości o Kościele Tacińskim, na krańcu Dyecezyi Tuskiej a owczesnej eparchii włodzimierskiej (obłoskiej), w których pisano ie Dziecięcinę proboszczowie mają do Dawań "tam poloni, quam litterati et schismatici". Prawda ie wiele dowodów piśmiennych władyka włodzimierski był wyjątkowym, co około r. 1452 przeciwko unii florenckiej protest założył (ob. Lithow. 42:44) ale i innych kontrowersyi władyków jawnego przystąpienia do unii nie znamy. Tydor, Grzegorz, choćby i Misael (metropolicy), to jeszcze nie władykowie, popi i hud. wstęp do unii, nie unia. Że zaś Łacinnicy (tych okolicach) z Ruskimi nie mieli za unitów, możemy nie powziąć na innych nie mniej wagi, a przez nikogo niewyparty dowód. Wiadomo że Tacinniczy za do unii bratniej, ruskiej, przyjmujących obrządek Tacińskich sub conditione rebaptyzowali. Stebelski (ob. Dzieje wiekiem świata Lisow t. I str. 25 i następ. w przypisie; Chronologia str. 19 tamże w przyp.) z goryczą mówi o tej biedniej prozelicye, dowodzącej że ich Tacinniczy nie tylko za katolików ale nawet za chrześcian poczytali nie mieli (Cfr. Grzepin l. c. t. II p. LXXXIII not.) Tak około r. 1044 Maryja włodzimierzanka, poślubiona Kazimierzowi I, zamieszkawszy obrządku greckiego, przy powtórnym chrzcie imię Dobrogniewy wzięła (ob. Stebelski l. c.; Fabii wiadomość o rządach prawicz. wydanie drugie p. 10 przypisek) Tak też r. 1242 Zofia, owszem ciż władykowie Jagiełły (ob. Stebelski t. II str. 13) Nie idąc tak daleko po kościelnych świadectwach, w synodzie piotrkowskim 1551 r. mamy zapadłą konstytucyę: "Rutheni, aliique schismatici, in

quorum baptismo debita forma aut materia servata non est;
et quicunque ad gremium et unionem sanctae Matris Ecclesiae
venire, et sacrum baptisma suscipere voluerint, rite baptizen-
tur." (ob. Constitut. Synodor. Veiyka f. 230; Fabin l.c. p. 166.) Agenda Gra-
zińska z r. 1549 p. 23 daje obrzęd pod takim tytułem: Modus et for-
ma circa baptismum Ruthenorum cum interrogationibus quae prae-
mitti debent praemisso catechismo et exorcismo more consueto quae o-
mnia de necessitate debent fieri et servari quum (qm moris quoniam)
ruteni baptismo sua (sic) illa non praemittunt (pmittũt.) (Dalej, na-
jpierw był chrzcielnym, rozpytywano o pochodzeniu Dziecka P., o grosze
Koźniota, o wyprawie mowitnicach i Pasterz czyli świadkach obrzędu,
o wiarze z czytac. "Hos enim articulos Greci negant", pociąda
w Kościele instrukcyą. Forma tego przedrzeczenia była conditionalis:
N. si es baptisatus ego te non rebaptiso, et si non es baptisatus:
N. ego te baptizo in nomine etc. W Kościele rubrykę potrzebne
waine zastrzeżenie: "promittant non redire ad ritum (sic) greco-
rum seu rutenorum!" A którego jak na dzisiaj pochwycić nie ie wówczas
u nas obrządku nowszego zmieszanego niemowlęcia, nie formalnie po-
tajemnie nie w Kościele Łacińskim, wymagało przyjęcia i obrządku ła-
cińskiego (Ks. Gliepin l.c. t. I p. LXXXIII, CXXIX i CLVI.) Zatrzeciem po-
dobnie na Agendzie Płockiej z r. 1554 p. 18 verte fol. De Baptismo
Ruthenorum, et Graecorum: Moschorum, et aliorum schismaticorum
rum (sic). Sam tytuł w Rytuale wiele (wielel) znaczący, dalej nas
rozświadczenie neofitów na małych (qui nondum pedibus incedunt),
i dorosłych (adulti.) Pierwszych chrzcić kazano jak najprędzej (mylnie)

Rzeci chrześcijańskie, dziedzy powinni byli umieć pacierz, pozdrowienia Boskie, zasady moralności, obrzędy wiary, modlitwy i kolękania (docendi sunt in moribus, et conditionibus, ac ritu Christianae fidei orationibus et genuflexionibus: znać dla różnicy od bisurmanów, czyli poliszonów), artykuły wiary i inne prawdy do zbawienia potrzebne. Tu się instrukcya powołuje na prawo kanoniczne de cons. dist. 4. ca. Ante omnia, i ca. Multiplex. Za tem dodano: "Qui autem id sponte facere nollet, cogendus non est." Kto zaś nie chce dobrowolnie, i być już obmany z zasadami wiary, nad tym dopełniano przedniejszemi kościoła wszystkich ceremonij i exorcyzmów: "ibique junctis manibus, devotus, et cum reverentia stare debet ante fores Ecclesiae, et tandem absoluto Catechismo et exorcismo conjuncto introducatur in Ecclesiam, et deponat vestimenta, ac saltem camisia oblonga, ad id disposita, quae crura tegeret, cingulo praecinctus, et ad baltheum camisia denudatus, flexis genibus, et capite discooperto servirundus compositis manibus, ad omnes interrogationes presbiteri baptizantis respondeat. Et ante verba baptismi essentialia illa videlicet N. ego te baptizo: etc. Interrogetur per presbiterum baptizantem de articulis fidei specialibus, quae in aliis formis baptismorum non continentur, in quibus Rutheni et Graeci errant, et ab Ecclesia Romana dissentiunt, ad quos articulos, et ad alias interrogationes a cultus schismaticos per se respondeat." Te trzy pytania jak w Agendzie Gniezneńskiej, i formuła chrztu conditionalis, dosłownie ta sama. Na końcu instrukcyi zastrzeżenie

owo: " et promittant nos redire ad ritum Graecorum seu Ruthenorum etc." Agenda Krakowska z r. 1598 część I p. 39 wi- docznie pod wpływem na skutek świeżych wydarzeń, ogłoszonej dość intruzyw: "Quodsi certo constabit, Ruthenos, Armenos, vel molliores hae- reticos in fide Sanctissimae Trinitatis ab Ecclesia Catholica non discordes, aliquem baptizasse, cum materia, et forma essen- tialibus non discrepent, intentionem quoque Christianam ha- beant; talis non est rebaptizandus." Co za niezręczna ostróż- ność! a przecież sobór florencki formę chrztu grecką: Nie- chaj będzie ochrzczony N. etc. lub Ochrzci się przez ręce mojej N. uznał za ważną. Raynald pod r. 1501 podaje bullę Aleksandra VI rozpraszającą te niezręczne skrupuły (ob. Stebelski l.c. str. 26; Ostrowski Dzieje i Prawa Kościoła Polskiego - Warszawa 1793 t. II str. 616.) A jednak, pomimo powagi soboru, pomimo papierowego zakazu, widocznie chrzt powtarzano: co Grecko obmyto, i wie- lu [od przejścia unii odtrzęsało. W dokumencie Kościoła do Papieża Sykstusa IV od duchowieństwa, książąt i panów ru- skich, z Wilna r. 1476, napotkano wyrażenie: "Jeden chrzest ma być nad odpuszczenie grzechów a nie dwa, jako niektórzy przyjąć w naszych stronach tu będący." (ob. Fabius l.c. p. 10 przyp.) Lecz ci co ich tu chrzt powtarzany obmyto, sami nawrócili go powtarzali. W r. 1233 Grzegorz IX pisze do prowincyała Domi- nikanów w Polsce że Ruteni "mulieres catholicas, quas sibi a- liquando copulant in uxores, in contemptum fidei christianae, secundum ritum ipsorum denuo baptizari faciunt" (ob. Likow

str. 24 : cytat z Theinera Monumend. Polonicae t. I p. 22 n. 44.) Herberstain (cytowany w Lihowskim str. 19 i 20) przytacza ustawę metropolity Jana, mołdawskiego, (najprawdopodobniej Jony: od r. 1447-1458) według której "Ruthenii omnes Romanos non recte baptisatos, quia in aquam toti non sunt immersi," mieli nawracać i chrzcić. Przykład nowszy mamy na Witoldzie: ochrzczony on był 21 października 1383 r. obrzędem łacińskim, i przybrał imię Wigunda; 23 sierpnia 1384 r. pisze się: "nascentem na świątow krzczeniu Aleksandr". Co to ma znaczyć? Otóż że Witold, w niektórych politycznych, pomimo kapłaństwa i kościół rzymski, i jak mówią kroniki, drugi raz przez prawosławnych kapłanów został ochrzczony, "fecit se ruthenica baptizare et nominatus est Alexander." (ob. Encyklop. Orgelbr. wiek. t. XXVII. str. 304 i 306.) Tak było przed unią brzeską, tak i lemberskiej po unii, gdy prawosławni i chrzcili i rozgrzeszali sakramenta ~~nad~~ ~~przez~~ ~~niektórych~~ (~~duchowieństwo~~), jak biskupowie, święcenia kapłańskie, (nad przez unitów administrowane, na nowo powtarzali (ob. Gliepin l.c. t. II p. 47.) A przecież i dzisiaj niektórych księżach wyglądając na pewnych prawosławnych, pomimo moralnej o ich chrześcijańskiej przeszłości, muszą przed ślubem powtórzyć do świętej wanny wstępować. Myślimy, jako nie należy, oddawna pod tym względem wyrozumiali i sprawiedliwi.

Że pisarze nasi, uważane świadectwa, tych rozbieżności nie rozumieją, i zapędzeni, w gąszcze historycznej archeografii, prawdziwie nieliczne nad przekazy, mamy dowód na ś. p. Bardzińskim. Chociaż on pokazał się i przed r. 1596

w dziele cytowanem

były w nas unici z obrządkiem ruskim? Dwa oroblive o-
brazki wskazują: na str. 109 i następnej, płocha ex corpacrive pogrążki
rzymego Stanisława Onechowskiego, że jmejdzie do ruskiego obrządku
dla żonki; na stronicy zaś 114 i dalszych, domowe zajście we chinten
dziecka w rodzinie Worcinczyńskich. "Ks. Bartłomieja, Panie świeć
nad jego Duszą! w najpoczciwszej intencji wszystkim robił trybem,
obrazki te wyjmując, przekreślając, nabrzmiając, zrobił z nich
dowód, jak ów profesor, którzemu z drzwiczek, kapar, opar,
pix, pux, zrobił się niemiecki Fuchs. Obrazki te oglądane
na miejscu
pisarnie, znającemu się i bez wymówienia, wskazuje zgoła czego
innego dowodzą. O Onechowskim powiada się "gdyby się na ich-
mość powoływał, gubiłby odrazu sprawę swoją." Dopraudy? więc
i mając dawać Repudium Romae, toby mogło się nie mieć dwoje
lat? wcale nie! Widocznie, i jasnie widocznie że ten warchoł w r. 1543
przed przyjęciem święceń dla żonki chciał się mnicić o objęcia
dyrmii. Wiarunek zajścia o chrzest dziecka w rodzinie Worcinczyń-
skich nam też jeszcze przydatniejszy, i gdyby nie na wszelkie mian
rzuty, w oryginale, w całej rozciągłości, dalibyśmy go. Ks. Leon
bóle go nie zna?

Ojciec Kijowskiego biskupa Józefa, Andrzej, miał ojca na
imię Fedorego, matkę Małgorzatę z Sołowskich, obojga greckiej wia-
ry. Małgorzata miała dwu braci rodzonych: Iwana, który
(od r. 1533-1543 ob. Encyklop. Kościelna t. III p. 254) był władyką chełm-
skim, "a drugiego na imię Hreory, który się wymknąwszy nad
wolą rodziców swoich greckiej wiary, przystał do wiary kościoła

powszechnego chrześcijańskiego t. j. kościoła wymyślnego, któremu dano
(drukowane w r. 1585, wtóre jemu przed mszą brata
imię Gregori: "za to srodzone nowa biskupa Josefa: "Ten [Gedyna] nauczywszy się
wiary a powszechnej" (tyle co Ludwiky starożytnej)
Kapłanem, a zaraz i prałatem, of-
ficyałem Biskupa chełmskiego Tacickiego; a gdy się dowiedział
że siostra jego Małgorzata jest w stanie błogosławionym, "bardzo
o tem przemyślawał, jakoby ten pierworodek za pomocą bożą i
za staraniem jego, gdyby jedno wyszedł na świat, był ochrzczon
nie wiarą kościoła powszechnego starożytnego. Władyka też bardzo
na to czuchał dowiedziawszy się o tem, jakoby intencyą odrazić
księdza brata swego, ale i owszem przemyślawał o tem, żeby go
sam ochrzcił na grechą wiarę." Stało się że officyał zwyczajny
"przyjechawszy wołoki", "podjemnie" przed rodzicami, ochrzcił "niemo-
wiątko", i dał mu imię Andrzej, a "sprawiwszy tę zbawienną
robotę wyjechał co najrychlej, uchodząc mierzionczki od ro-
dziców tego to dziecięcia a wszelkiej też uchodząc mierzion-
czki jego miłości księdza władyki chełmskiego," który takie
już jachał, by ochrzcić dziecięcia "przez się nie wiarą
grechą." Przyjachawszy gdy się dowiedział że dziecko ochrzczone,
"uczynił wielki hałas w domu, jakoż i rodzice byli bardzo
przeciwni tej nazwiskości księdza officyałowej." — Popłacał tu jakoś
biskup Józef powieść o swoim ojcu a wujami władyką i officya-
łem, bo ci przed obrzydzeniem (r. 1531) jeszcze w tych go-
dnościach (jednocześnie obej) nie byli (ob. Encyklop. Kościelna t. III p. 245 i 254) ale to kon-
tersfektu, i dla nas dowodu nie przejął. Dalej sam o ojcu swoim o-
powiada, że go dziadowie mieli "w mniejszej cadze" niż inne

dzieci, że Fedor nie o tym synu Andrzeja "bynajmniej nie kochał, lamentując często a gęsto nad officyałem, że to dziecię, prawi, bie- sowym kacham nazwiska." A tenci bardziej woj władyka, "zgoła nieobchodzi o niem już nic wiedzieć." A kiedy pisarz zabiegi [illegible] Fedor się przejadać, i wziął na dwie lecie do siebie Andrzeja, by go nauczył hramoty, to officyał nawrzeszczał "bał się Dziwisz o to, by go nad jako ks. władyka nie przeszedł na grecką wiarę, i począł w niebie robić, że i dlatego miał mu co mało pomódz, gdyby na wiarę jako swawolił." "Papeto zasadził intencyą swoję na tem, jakoby go od ks. władyki wywairyć mógł." A nieczywiście wywairył, t.j. do siebie chłopca zwabował, ale też już Fedor i ks. władyka, i ojciec" niepryznawali (Andrzeja) więcej na oczy swoje." Jakże to wiele wyrażeń charakterystycznych, a przekonywających do oczywistości, że odszczepieniec wiarą grecką władyki Dionizy, jego siostry Małgorzaty i zwłaszcza Fedora, nie był unitą, zgodną z wiarą prawosławną? Hrecory przeklinany na Grzegorza, wyrzekł się przeciw woli rodziców swojej greckiej wiary. Gorliwiec (zelant), przemyślawa nad tem, biegnie w skok, i potajemnie przed rodzicami chce siostrzeńca, uwiadamiając o tobie na sprawę zbawienną. Potem się Dziwisz boi, kłopocze, frasuje, by siostrzeniec do greckiej wiary nie odpadł: by go nie przeklinano przez zamknięcie. Nareszcie władyka Dionizy gniewny wielce, czyni wielki hałas na rodziców Andrzeja i domawiali że dopuścili tego podejścia; sami rodzice bardzo przeciwni tej officyałowej przyjaźni. Mniej uważają to dziecko, niechodzące go już prawie,

gotowi niemal jak oneż pisarze nieprawdę zgniadzą wymuszą, wziąć lamentacyą, przynajmniej ojciec, że je przez elunt Tacitki zrobiono bisurmanym (nieprawda jak piszą Bartoszewicz, że to znaczy tylko "niewiernym", ale) djablim Lachem. Lecz Poprawdy, jak patrząc na ten wiersznik, czy jak go zowie Bartoszewicz (l.c. str. 120) "cudowny (chyba cudny) obrazek", jak można było twierdzić i pisać: "Officyał zaw zniewiń obrządek, nie wiarę;" że obrządek władyki był tylko mniej uprzywilejowanym i stąd zazdrość jego "socialna"; że wiara władyki, jego siostry i szwagra, była "mniej katolicką"; że pod względem dogmatu było to "jedno grecki czy Tacitki obrządek"; "Chrust przecież nie był religią;" prawi nasz historyk, "rodzice (Andrzeja) wiedzieli, że nienawidzą Boga Dziada" a jednak sam dostrzega że władyka "chciałby odrobić to co mu dało," że "chciałby tego bisurmanego Lacha (t.j. Tacinicha) przerobić (na powszedniej wyraźnie i pewniej przechrzcić) znowu na Rusina" (ob. tamże p. 122) Słodaj! Kto wie? a nuż Andrzej nie był drugi raz przez zazdrość chciwszy, jako że jui książe biskup Józef, nienawiść tego za pochlebną i politykę o swym panu ojcu napisać (ob. Pisma Polityczne Ks. Józefa Wereszczyńskiego Kraków 1858 p. III i następ.)

Gdyby tak było istotnie jak chcą mieć Bartoszewicz i jego Konsorta, to nasiby były te wyżéj dowodzi pisarzyah o Unii? Czyiby współczesny Skarga w r. 1577 wzywając "narody Ruskie przy Grzechach stojące", lub w r. 1597 opisując Synod Brzeski, potrzebował cytować jakiés napomknienia dawne, ślady jedności Ruskiej z Rzymem, gdyby mógł palcem uchwycić je wszy i nasi przodkowie, przynajmniej

w przeszłej lub znacznej liczbie, byliście przeciw Dołęd spełnieniu, formułce, jim umianej? Na cóżby wreszcie sama unia Brzeska tak ogólna, gdyby przedtem unia florencka, przynajmniej znaczne powodzenie miała?

Jakiż był tedy stosunek u nas dysunii do łacińskiego obrządku przed unią brzeską? Kubek w kubek jak dziś, zmieniony role. Słabszy, upośledzony, zawsze ma dążyć na to "zrodzić szczęśliwą", pewną wiecheć do silniejszego, lepiej uposażonego. Wprawdzie jest nawet "mierzionopka", ale i ta mierzionopka była w granicach przyzwoitości, gdy officyał Hreory odwiedzał władykę Iwana w celach zbawiennych. Komunikuja Wileńska w swej życzliwości domyśla się, i karze wierzyć w jakieś "wróżbiarstwa, Kouwulsya, gusilia, gonienia, zachwaty, podawlenia" i t.p. niecne awantury pomiędzy wyznawcami Dwóch różnych obrządków, ale dokumentów, przynajmniej z naszej strony wówczas, Ani jednego nie ma. Wiadomość ta Komunikuja dziś jest z wielu stron nadesłany. cin tonach Akta nieznajdujemy, Świadectwo dawnych stosunków wzajemnych tych stosunków, szczęśliwej tolerancji narodowościowej, mamy tu niemało. Ci dwaja Pana Boga potrafili, ci po wiewiórkach, Jeżeli kto Kojałowicz W. "opiekował się z innemi Domu nabożeństwie obrządkiem ruskim (ob. Pogodina p. 40) a trafna polityka Jagiellonów, zdaje się wszystkim postanawi: Odin Bog, tolko raznica w potrawach; wreszcie widzimy że Jagiełło każe stawić "i czortu swieczku" Władysław Warneńczyk w r. 1443 daje przywilej podpisany w Budzie na korzyść duchowieństwa obrządku greckiego, o czem wie i Karamzin (ob. t. V. str. 173) Prawda że przywilej ten "rostu sobie przywilejem," t.j. bez konjekt odrazu ale i Kraków niezdrowo rozbudowany. Przywilej Zygmunta III z r. 1589 wszystko duchowieństwo zakonu greckiego "w zacności i dostojeństwie, jako i duchow-

wieństwo cerkwi Ruskiej" postawił (ob. Akmn t. II. str. 13.) Jeszcze Kazimierz Jagiellończyk, Tatarzy był pisał metropolitę Helenę i obrządek ruski (ob. Barbarewicz str. 84 –) Władysław Królewic, Aleksander (ob. Akmn t. I str. 35 i 60), Zygmunt Stary (ib. I. 35), Zygmunt August (I. 13, 120; III. 90; IX. 536), Stefan Batory (I. 13, 60), a nawet "dzieci Królewa Bona" (I. 122), robili nadania (i to bogate, np. na monastyr w Grodnie 36 włók lasu; Tak ob. I. 35) oraz bronili praw cerkwi. Zygmunt III, chrzczony Zygmunt, a jeszcze August to samo (I. 50; II. 10, 48, 138, IX. 140–157). Władysław wzięty za tem sam Zygmunt III ofiarowanej sobie przez duchowieństwo greckie jurysdykcji nad cerkwią przyjąć nie chciał, i potwierdzi kazał (15 lip. 1589 r.) (cp. Akmn t. IX. 142 in.) dawne (ob. Gajewski l. c. t. I p. CXXXIX), a samolubnych bractw cerkiewnych, jako instytucji legalnej, tłumić nie śmiał (ib. p. 284.) Przykładem Królów szli inni panowie świeccy: najczęściej przez pobożność, czasami z politycznej fundacji, tym i owym bez względu na wiarę, nadania czynili (ob. Akmn t. I. 22.; IX. 491, 499) Mikołaj Sapieha (zmarł w r. 1588 (Akmn t. III. 21.) mówi o sobie, że tak od cerkwi ruskich, jak i od kościołów zgniłych, nadań przodków swoich nie ujmuje ale przyparta. Książe Janusz Jan 1609 r. (Akmn t. II. 22.) poprawił, że "cerkwi wiary swętoe Grecreskoe, a drugie kostoły fundowali." Lecz za najważniejsza, i za jedyne uważane dowody przeciwko twierdzeniu Archeograficznej Komisyi, jakoby przed r. 1600 (chyba 1596) "o unii nikto nie dumał", to fakty następne: W r. 1563 dwaj Zabrzezie Grzegorz Chodkiewicz hetman W. X. L. fundują i uposażają cerkwie w Zabłudowie dla uniatów. Przytaczają się na to dowody w rzędzie i otwierają przywileje dwóch świeszczenników (ob. Akmn t. I. str. 103): lecz w Komisyi sędziowie byli niesprawiedliwi, wyrok ich "z niełaski", a popi kijowscy. Nie chcemy

532, 541

i o tem tak źle przedać, lecz ofo fakt inny, jeszcze jaśniejszy. W r. 1563 biskup Tacitski Tudi Janusz (Jan III) Andrzejowicz nadawał jem. dwiema cerkwiami w Janowie (ob. Arch. t. III dokumenty № 30 Cfr. № 45.) W r. 1577 świątobliwej biskup ciundelli Melchior Godroić, jako komisarz królewski pozwala na nową cerkiew w Krobrzynie, brać dzwon z pustej królewskiej, a zalecz swierzennikowi modlić się za króla i królowę (Arch. t. III № 9 str. 13)

Postępowanie takowe królów i panów świeckich można nazwać tylko za przyzwoite, politykę i tolerancyą rozumianą, ale to biskupów; w owym wieku czasu i zdarzenia, nie jest dowodem tylko ogólnej tolerancyi: owszem, za to "nawiedli", że się językiem Kościoła i Archeografii rządzić, że i nowe cerkwi ~~nie otrzymywały, nawiedliby~~ ~~obrządku byli do nowości do Unii~~: ~~inaczej potrzeba~~ ~~czemu się, gdy dla Słowian i pospolitego do tolerancyi~~ ~~idą pod jednym pozorem~~ Inne dokumenta tak trudno wytłómaczyć.

Wracamy do Recenzji Dokumentów Aktowych i porządku. Nie mające interesu ogólnego, zdania nieistotne, pomijać będziemy; a pojedyncze z nich nazwiska wyjaśnimy; pod względem materyałów pomienionych.

Dokument № V. Daje braci rodzeni Tyszkiewiczowie Iwan i Krzysztof, w r. 1609, tym dokumentem zobowiązują się podtrzymywać cerkiew w Teterowce. Ten Iwan przezwany, a Krzysztof Katolik, (jednalnie) "spolne opisuemose, iż tuju cerkow' według starodawnego zwyczaju spolne opatrowat' i popa ustawicznie pri niej mieć, aby się służba Bożeja ustawicznie w niej otprawowała"... Cha-

rakterystyczny jest tu ustęp takowy: "Ii ja Krisztof Tiszkewicz estem wiery zakonu Rymskoho, opisuju se sim listom moim toe cerkwi ne buryti i duchownym Rimskoho zakonu w toj cerkwi mszy otprawowati ne maju porwoliati i mocy (moczy) ne budu wecznymi czasy pod toju zaruk[o]ju w sim liste naszem wysz pomenenoju; a estli by tež ja Iwan Tiszkewicz, otstupiwszy wery swoee Greczeskoe, zostaw jakoe innoe wiery i choteł bym tuju cerkow buryti i nakładow cerkownych na cerkow ne dawał, tohdy opisujuse sim listom moim, pod tojui zarukoju zwysz pisanoju, soj list moj wcale pod zarukoju podlegajuczy zachowat." Podobne przypadki, że jednej matki dzieci były różnej wiary, nierzadko w one czasy spotykamy: a dowód to także wielkiej narodowej tolerancyi i wrodzonej wyrozumiałości wzajemnej. Na końcu umowy Iwan się podpisał po rusku "rukoju własnoju", Krysztof po polsku "ręką swą": Cóż to nie ciekawe? "Bo wolno z nimi jeść i pić, ale błędów nie trzymać," powiada w ~~innej~~ jednej obronie Floryan Hrebnicki późniejszy władyka (ob. Akim. t. IX. 318.) Prawdziwie, jak w naszej kolendzie:

Chłop z pojazem jedzie, i jednej mszy jedzie. Takowy nam obyczaj chwalili wsi ojczyzna z Bolognettim w Wilnie będący, "mówiąc że tu Bóg u nas żyje (mieszka, przebywa)," powiada rusin Jewłaszewski w swoim Pamiętniku str. 13. Więc nie tylko "zrodiejskich" (jak się o nas wyraża Kom. Arch. Wilen. t. I str. 8) ale i żadnych "usilij" my ne upotrebliali dla istreblenia wrawnowiennych (wrawstwennych) preimuszczestw Rusi nad Litwoju.

(Dokument № VI także ma interes ogólny, pomijam Kościoły.

Jan Piotr Sapieha starosta Ušwiacki, rotmistrz J. K. M., jeden ze
Uświacki
znakomitszych mężów tej pomnożonej rodziny, "będąc od niemałego czasu w rzeczy
mi moskiewskiej z ricerithem narodu naszego," (z obozu Dymitra Samozwańca),
w ciężkiej obrożnej gorączce, dnia 14 września 1611 r. "w stolicy Moskiewskiej",
czyni testament: legując dla kościoła w Lejpunach 20 włók osiadłych,
i tamże na cerkiew "gdzie przodkowie leżą," włók 10. Cerkiew tę kommi.
syja nazwała prawosławną, bo w jej rozumieniu (w całym t. I : II) wszyst-
kie cerkwie, dla tego że cerkwie są prawosławne; gorzej, bo nawet wyraź-
nie "ecclesia" (Akta t. I. 43), kościół (i.b. 148) to takie cerkiew: i słusznie
bo nasz współczesny Wujek cały kościół powszechny nazbyt cerkwią
nowie. Gotowa kommissya i Wujka, jezuitę, do prawosławia zaliczyć.
Potrzeba się jednak kommissyi: w t. III już tej protekcyi zaniechano,
chyba że gdzie wyraźnie nakazane cerkiew prawosławną. Za to Lejpuni-
skal najoczywiściej był już mnichem, gdy testator katolik "przy boku
przodków" swoich chce leżeć w niej, i exekutorem tej ostatniej woli rotmi-
strza, nazwanym "wielebny w Bodze Jegomość ksiądz Benedict Woina
biskup wileński," testatora "pan i ociec koscielny". Prawda że cały
testament pisany portugezyą nietęgą, i z wielu niedokładnościami, które
może exceptant popełnił, a może też i sama kommissya, gdy w swem
streszczeniu dokumentu, podział legatu pomiędzy kościołem a cerkwią
źle zrobiła, jak to zwykle w ułożonem sporządzał i rada. Kościołowi
wyraźnie to zapisano włók 20, a tych 6 włók na mnie pro defunctis,
nichomiast w mającej się wypłacić ogromnej. Jeszcze paragraf ciekawy
jest podział dziedziczny: testator mówi: "dziedzicom z dworzyszcz pozo-
stałych majętności moich rodzicznych dawnego fundusze

w prodhów moich oddawana był na cerkwie, a na Kościoł co-
kolwiek zbywa; aby dziesięcina sprawiedliwie się wszystkiego zboia by-
ła oddawana". Komminrzyd w wolnym perewodzie Fromany: "Na Kostel
ie iz desiatin otdawat' tolho to, esto ostanetsia za udowletwore-
niem mnich i trebowanij cerkvi." — Żoną sotnikowa był Zofia Waie-
rowna (Bajerowna), dobrodzika innych jezuitów i monasterów,
jak widać na str. 38 i 49. Testament podpisany między innymi przez
Alexandra Korsowa Gorlewskiego referendarza W. X. L. Data jak wyżej,
14 czerwca (roku 8 czerwca jako dzień śmierci w Encyklop. Orgelbr. wsk. t. XXII
str. 937. inny) 1611 r. Sotnikowa był znakomitym rycerzem: bojarowie intrygu-
jąc nawet go trucizną częstowali. Cała to tu pomagała tych Sapiehów
(ob. t. III str. 6; II. str. 292; VII. 3; X. 238; Sapiehe t. V. 254) w obu liniach Siewerskiej i Kodeń-
skiej, znalazła się w tych Aktach reprezentacja. Często się przymuje do swych pradziadów wiary (ob. t. I. 28; III. 6, 145...) Kiedy
Wenceus godzi
Massalskich, Zismontów, Kościuszków, godne infamii, Sapiehowie
liani, czynni, godni, dostojni mężowie. Jedno tylko w r. 1595 znajdujemy
zarzucenie na Mikołaja wojewodę witebskiego, ale i to zadowolnie znalazło
opravdanie (ob. Akta t. II. str. 299.) Niedaty jest ta sama siedziba
Łojpuny (w dyecezji wileńskiej, na trakcie z Mereca do Wilna leżąca)
przypomina nieszczęsną dla tej rodziny domową bitwę dnia 18 listop.
1700 r. pomiędzy nimi a obunowem obywatelskiem stronnictwem; na której 1000
walczących poległo, a dwakroć tyle odniosło rany.

Dokumenty № VII, VIII: XXVIII w tej części, oraz № VI w części dru-
giej Aktów tego tomu, tyczą się Klemensa Godlewskiego archimandry-
ty monastyru Ś. Borysa i Hleba w Grodnie. Monastyr ten oddawna
przez królów polskich i wielkich książąt litewskich dobrodziejów bogato był

z królewszczyzn
uposażony: lasu i roli [illegible] 36 (ob. t. I str. 35, 63, 124 i indzej.) co się nadaje
nie nowemi nadaniami, zeszło wiadomo (ob. Lamin str. 55, 63; Cf. 65, 74, 108, 120,
122) Cerkiewka przy tym monastyrze, zwana Kotoiańska (ob. str. 125) ma być funda-
wana jeszcze od Hlebowiczów w r. 1200 (ob. t. VII str. 566.) Osobliwością w niej po-
dziemia są, tak zwane krásniki t. j. dzbany gliniane bez uszu, pozamu-
rowywane w ścianach w celu akustycznym, t. j. dla podsłuchiwania głosów przy śpiewach. Scho-
dzą je nasi archeologowie zbierając każdy na swą rolę zabytki, już nie
jeden i z tych krásników z muru wydobyli. Owoż monastyr bazyliański przy
cerkwi tej dostatnio uposażony, według tamtoczesnej praktyki w rustykal kościoła
zwanał się od patrona Bene merentium: brał go archimandryta, który wie-
lekroć miał niemałe znaczenie nad świecie, a jadnak w zakonie. Tu w r. 1546
w 1548 Zygmunt (ib. str. 66)
archimandrytą spotkamy Jonę (t. I. str. 120); w 1552 [illegible] Michał (t. I str. 122); przed r.
1568
1521 archimandrytą do tygnał i niejaki Szymon czy Symeon (Semen) Woło-
wicz, dzieł nadto [illegible] [illegible] [illegible]

(Cfr. Grigiew l.c. t. II p. 306) Mamy tei w tych Aktach kilka dokumentów, (XXXX w których Godlewskiego) widziny mnie. W r. 1612 (ob. str. 31) na mocy uniwersałów Zygmunta III rezygnował archimandrya na rzecz (inokal) syna swego Michała Makarego. W kilka dni po rezygnacyi odbyła się uroczystość wprowadzenia młodego pana (swoiego) (otca) Michała Makaryja na dobra archimandryckie (ob. str. 33.) Z dokumentu atoli N: IX (str. 35) w roku 1613 r. i w 1615 (str. 51 i 172) widziny mowa Klimonta Godlewskiego archimandrycie Grodzieńskim, i Pokrasławskim, bo te dwa archimandrytwa razem chodziły pospołu (ob. str. 103 i 58.) Dostatni oświadczył (ob) na tei kłopotów nie mało; pomyślno ai do tego, iż na bramnicy słuszny (str. 171), bronił się przez jakiegoś krewniaka, pana Jurja Godlewskiego. Po Godlewskim jest wiernejdujemy archimandryty w Grodnie; ai w r. 1633 archimandrytem Grodzieńskim bieme arcybiskup Smoleński Krowna, jako ten, który indziej "nie nie miał godnego swoiey słuszności" (ob. str. 37.) — Tekstu kollacyi zdały nam się te kwestie, a powinna nam była Komisyja je porobić, miasto niezdarnych Krasickiego (niedokończonych).

Dokument N: X niezmiernie jest ważny: i lubo przykrawiony ale za klasyczny, więc godzien żeby go tutaj w całości za słowo w całej osnowie przytoczył. Jest to exkrypt ważnego potem monasteru w Supraślu, w r. 1514 dnia 2 lutego przez Josefa Sołtana metropolitę Kijowskiego w Wilnie spisana i dana. Zdawny jak na ten ważny przez wszystkich uznany, i akcie tym oficyalnie przedstawia: (ob. Akmon t. I str. 39.)

„ Wsiah dar sowersen sowyszej i schodia ot otca switetow, dobrino
„ est' i Bohu wsprikosnowenna błagodarenie. — I dostoia i do mery smerenno
„ noho archiepiskopa Josifa mitropolita Kiewskoho, Khalichskoho i wsieja
„ Rusi, imiuszcza nyńie pastyra i nastawnika bogospasaemoa mitropolii

„ Kiewskoe i wseja Rusi, ejaż prestoł welikoe soborneje cerkwi premudrosti
„ bożoe swiatoe Sofii matere hradowom bogospasaemoho Kiewa, derżasemu ja
„ smirennuj po błahodati swiatoho Ducha dannéj nam i błahosławeniem
„ swetejszoho hospodina wselenskoho welikoho patriarcha Konstantina hrada
„ nowaho Rima Kir Pachomisa i eho welikoho wselenskoho sobora po
„ prawiłam i ustawam swetych Apostoł i swetych otec, naykotéj wselen-
„ skich, imieja wolju, włast', popecenié imieti o ustroeniii cerkownom
„ i o sozdaniii bożestwennych prestołow, na nich ie prinositi żertwu ko wse-
„ silnomu Bohu we Trojcy edynomu, sami o sobie i o lindskich sobra-
„ sennich, imieja włast' cerkwi i monastiri obszcaho żytiłstwa ustawłati i
„ utwerdati, aby byli niczim nepohoblimi ani ot koho nekriwżony, a stojali
„ neporuszni bez wsiakich datkow i płatow nasaich mitropolit, posmotriwszi
„ na prawiła swetych otec, i obnowiwszi w nasnom sobori z brateju naszeju
„ episkopy bogospasaemych hradow, so Smolenskim Wassonofiem, z Kiedy-
„ a Wołodymierskim i Bereściejskim Paphnutiem, i s Turowskim a Pinskim ar-
„ chiem i so archimandrity i cestnymi nasimi klirosy, tot monastir ob-
„ raziji, kotoryj stał nowo po nasnom błahosłowenijju, w otczinie syna
„ nasoho smirenija welmożnoho pana Aleksandra Iwanowicza Chodkewicza
„ w pusczi Błudowskoj, na krai reki Supraśli, na ostrowi mesi dwuch
„ istoczników wodnych, Grabowki a Berezowki, eho datkom i wospomożenem
„ i inszich prawosławnych chrestijan welikija cerkwi preswiatyja Bohoma-
„ tere, cestnaho ja błahowerenija i prestoła swetaho welikaho Joan-
„ na Bohosłowa Apostoła i Ewanhelista Christowa i swetych Welikom-
„ ucenik Kniażej ruskich, Borisa i Hlieba, narecennych we swetom
„ kreszeniii Romana i Dawida, i swetych prepodobnych otec nasich

" archimandrit Pecherskich, Antonija i Feodosija, tejże czestnyja Tawow ob-
" szczyja, na prozbu i sołombitie syna nasziho pana Aleksandra, utwerdiaem
" bowtastwa imieti nam mitropolitom, mnie i po mni buduczim, samym nam
" tam nerukopaszati i sługi swoich neposyłati na rozpaszwu ludej monastyr-
" skich i kamie soborunych, i wsiakich naszich poszlin mitropolicziich z mo-
" nastyra i z imenia monastyrskaho i z ludej ne brati nam i ne suditi ich
" i diechich nedawati. Imiene monastyrskoe i ludi ihumen toe czestnoe
" Tawry i z bratieju maet suditi i rjaditi i spramowati po ustawu monastyrsko-
" mu i w monastyri meii brateju i o wsiakom prichossowii z kramolie Ihumen
" maet smotriti i winowatoho karati, kak est' obyczaj w naszom prawosławnom
" chrestijanstwi, monastiri obszczij stojat' i derżat' po naszemu archiepi-
" skopskomu błahosłowenija. Nili komu koli budet kotoroe dieło do samo-
" ho ihumena, takoho dieła i wessi smotriti nam mitropolitom suditi
" i ukazowa s tym i tej w monastyrstaw prebywani, aby ihumen a z bra-
" tiju ich sudu i rjadu i zakonu po ustawu priniatomu toe czestnoe obiteli
" i po utwerżenija swietejszeho wselenskaho patriarcha Konstantina hrada
" wtoraho Rima kir Joakima i po naszeho smirenija błahosłowenija,
" toho nam mitropolitom nazirati a sterechi i naprawliati, i winowatoho
" kazniti duchownym kazanem. A koli w tom monastiri ihumen pre-
" stawitsia, tohdy toho monastira starci po naszemu archiepiskopskomu
" błahosłowenija, majut meii sebe brata godnoho a dostojnoho na stepeń
" ihumenstwa wybrati i k mitropolitu pristati, i my i po nas budućim
" mitropolitj maem ich na swiaszczenniczestwo poswiaszczati i błahosłowiti w toj Ta-
" wre ihumenom bychi, i na sobor ustawlennyj swiatymi otcy, koli ich listom
" naszim obertkom i upewnim ewm to sobie bychi, tohdy maet on k nam

" priechati bez wiatkich podatej i porlin soborych nasrich, tot nowo
" sorudzonyj monastir obczij obitel Preczistyja Bohorodicy crestnaho ee
" Bohowieszczenia u Krai wehi Supraśli, na toj mistiwe sostawlaem i
" utwerdiaem na weki pri new, i po nas, mnie mitropolitu Kiewskomu
" Josifu i po nim buduczim mitropolitom Kiewskim i wsieja Rusi,
" toho zapisu ni w czem nerushati i nikolorych pożitkow i prawow na
" mitropolierij dochod i stan nebrati, bo taja obitel stała na nowe,
" perwe tym urzadzona z toho miesca mitropolitom prodkom nasrim
" nikakich pożitkow nebywało i nie budet, a esli bych ja sam ili po
" mnie buduczie mitropolity chotieli tot zapis i utwerdenie w czem rusha-
" ti i monastyrow Kiewskich zjąti, na takowych budet Kliatwa swetych
" otec nikijskoho sobora trech sot osmnadesiat, i sudia im budet Boh
" na strasznom Sudiszczi Christowie a na wtorom eho prisestwij. A pri
" tom byli Duchownika nasroho wielkij Kliros, nasz Archimandrit La-
" wrinowskij patriarsha Carogradskaho, sowiaszczenno-Inok Filo-
" pos, i Dwora nasroho archimandrit Antonij, ihumen swiaszczenno-inok
" Efrosin, a protopop soborne cerkwi w Nowohorodku pop Nikon Ni-
" kolskij, a pop Ioan Kasna Michajłowskij i pop Afanasij Masło Tr-
" rewskij i pop Roman Piatnickij a pisan Dwora nasroho dek Ipow
" Fedkowicz — i dla lepszoe twerdości i pamieti dali esmo nato, c tot
" obczij monastir Preczistoe Bohorodice obitel sej list z nasrimi wele-
" kimi pieczatmi mocnej nasroe Mitropolitnoe wyobrażeniem Preczistoe Boho-
" rodice wopłoszczeniem. Pisan u Wilni we leto sewn tysiecznj
" dwadcat' wtoroe mca wtoroho fewralia piatyj." Suscepdatka jmy oblako-
alzyko-
wanim w r. 1614 dodaje: "U toho listu pieczatej priwiszczych czotyri i podpis

ruki episkopskoe tymi słowy: Wolaju Bożiju Josif archiepiskop mitropolit Kiewskij i Halickij i wsieja Rusi." (Dokument ten w kilku miejscach potrzebowałby komentarza, my ten najpierw jeden dodamy, że jest on oczywistym dowodem dobrych i ulegających w tej dobie stosunków kościoła ruskiego z kościołem swoim macierzystym Konstantynopolitańskim; dopiero trzeba wiedzieć że Konstantynopol miał tytuł w tych czasach w należytej stosunku z Rzymem (ob. Likowski l.c. str. 52 i 53, Barącewicz l.c. str. 85, i 96.)— Lubo mówi Bogiem a prawdą, po tak kategoryczným jak ten dokumencie cóż można nanyść przeciw na niachcenie Sołtana dowody? Sołtan, jeszcze będąc podskarbim litewskim (prawi Stebelski l.c. t. II str. 33 i 48) w r. 1476 jeździł z poselstwa od duchowieństwa i stanów świeckich obrządku grecko-ruskiego katolickiego (?) do Sykstusa IV; Sołtan jako biskup erygowski swojego umocowania w r. 1486 korrespondował z carogrodzkim patryarchą Nifonem, i odeń ustawiony w czasie misji; a ten Sołtan po 28, jeśli nie po 38 latach jest uważyć jakim. Zaiste! kto przytyka Sołtanowi nie zdołałby nic otwarcie rozległym sumieniu wiary, a tak nic pewnie stwierdzonego na patryarsze nowowiecznego Rzymu, temu trudno w jego katolickość uwierzyć. Bartoszewicz cytuje list cara Iwana Wasilewicza do córki Heleny żony Alexandra Jagiellończyka, w którym ten Sołtan odszczepieńcem zwany. Jaki zaiste Sołtanowi Tatko mógł być w Moskwie zgniony i w lenczas, gdy ten za mało starey Rzym uważył. Po wtóre czasy te spotykamy, że wszyscy rozumieją i uważają, bądź w Kleru, bądź w panów świeckich, w rozerwaniu kościoła nie zmałowali, zjednoczenia pragnęli (Ob. Likowski str. 33). Jakim był Cyprjan (od r. 1378-1406), jakim Cemiwolak (od r. 1414), jakim jest Sołtan (od 1497) Ale to co Likowski (str. 35) przypomina o Cemiwolaku, że jeździł do Rzymu

mitropolita
ale z ustępstwami strony poszczególnej.
jakim Mirael Drucki (1474) Jónyś II

aiety - Papieża do cerkwi prawosławnej nawrócić, to i o Sołtanie przypuścić można. Wreszcie i dziejopisarze cerkiewni (jak Damian Cf. Litwarki str. 25, 27, 28, 29) o Papieżu mówią o Papieżu, starego, ciężkiego Patryarchy; jest on i dla nich świątobliwy Ojciec, ale nie wszechmocny, nie głowa Kościoła: na oboy trzeba tekstu z ewangelii wyszukać. W rządach świeckich przeciwnie monarchizmu (jak Turcja), za hańbiącą złością nieprzyjaciół i to w polityce nasz polityk, z Libertas pisze. Ale i u takich wyznawców dla Papieża jawna nie ma przemożności, jawno u wszystkich a grzecznie Sołtan, mąż stanu, przedstawia się tu [i] nacjonalny, i rozumny ale nie miłą, nie katolikiem. — Do monografii Supraśla, krom tej archiwy, w Aktach Kom. Archeogr. Wileńskiej te miejsca cytujemy: t. I str. 44 w r. 1512 (8 7024 t.j. 1516 "po błagoświenniw" tegoż "hospodara i otca naszego... Josifa"; igumen Jona zamienia grunt monastyrski z bojarynem Stefanem Czaplicem; str. 46 w r. 1533 Zygmunt I potwierdza nadania wielu monastyrskich przez Aleksandra Chodkiewicza; str. 127 w r. 1763 zapisowy fundusz wsi Dobrzyń na Samostrzelcie dla bazylianów Supraślskich; t. VII str. 10 w r. 1529 przywilej Zygmunta I dla cerkwi z potwierdzeniem nadań Chodkiewiczowskich; str. 14 w r. 1721 fundusz Kuźnicki na konwikt bazylianów Supraślskich; str. 18 w r. 1704 o tej samej fundacji; str. 24 w r. 1713 cerkiew z Samostrzelcia oddaje się w ręce bazylianów Supraślskich; str. 31 w r. 1721 przydatek do fundacji Kuźnickiej; str. 33 w r. 1725 Jan Klemens Branicki (późniejszy hetman) daje bazylianom Supraślskim rewers na 10,000 tynfów; str. 38 w r. 1743 dokument tyczący się fundacji Kuźnickiej; str. 119 r. 1673 przywilej króla Michała ze względu że bazylianie "nie dają mięsa" na wybrzeżu "wstęp do morza"; i na siano koty w puszczy leśniczemu Sokolskiego (Sokółka);

t. III str. 3 przywilej Zygmunta I z r. 1510 Daty i gumna [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]

~~r.1744 zamiana gruntu z hetmanem polnym Janem Klemensem Branickim, które~~
~~mu nic nie darowanym basylianom podobało "Krzyżowa alias źródło z mie-~~
~~szkaniem dobrym do nabycia potrzeb"; str. 483, i 488 r.1714:1715 sprawa o krzywdy i roz-
boy z Andrzejem Sangorzewskim; str. 498 r. 1724 sprzedaż dworku monasterskiego
w Grodnie; str. 517 r.1733 skarga na Branickiego o niezapłacenie należytych
pożyczonych ~~należytości~~ 35,000 tynfów; przytaczanych Cfr. str. 526; 534, str. 536 r. 1744 zamiana
gruntu z tymi Branickim, którem nad bazyliańskim podobało nic "Krzyżowa alias źródło z miejscem dobrym do nabycia potrzeb"; str. 539 r.1747 zapis 10,000 złp. należnej przez wojskiego Bo-
husza bazylianom Supraskim i Kuźnickim; str. 546 r. 1750 umowa pomiędzy bazyli-
anami a Anną Chrabkowianką stolnikową Grodzieńską; str. 559 r. 1762,
Jan Obuchowicz "ductus zelo christianitatis, a chcąc mieć przy klasz-
trach (bazyliańskich) Supraślskim i Kuźnickim spokojne życie i mieć
nabożeństwa, dań, legować, zapisać i do rąk (bazyliańskich) oddzielić in spe-
cie pięć tysięcy złotych polskich, naprzód ważąc dla tego, ażeby
pobór ich będzie, mieć wolną rezydencyą w klasztorach, gdzieć się le-
piej podobać będzie, czyto w Kuźnickim, czyli w Supraślskim, i gdyż
że klasztorach dawnych wygodnie, pod czas zimy ciepło, przy ob-
stu zaś porze zachowne, dostojne na (klasztornym) stole, konia na kaz-
nicę zimą i latem, bielizną przez pralkę (klasztorną) aby myta była,
exappirował" inne jemu obligi po legatacyjach swoich. Str. 561 r. 1767 skar-
ga na jejmość panią Wiszczyńską za napaść jej na dobra klasztorne;
Cfr. dokument następny str. 563 r. 1784. Archimandrytów Supraślskich było za
w r. 1636 Nikodem Sykóński ob. t. I str. 142;
znajdujemy: za r. 1644 Warsonofiusz Wołkowicz ob. t. I str. 150 i n. W r. 1664 już
nie tutejszym archimandrytą przez Gabryela Kolendę arcybiskupa połoc-

ob. str. 89, a jego namiestniki otec Antoni Parfenowicz str. 92, Antoni Kossowic str. 331 i 334. W r. 1670 ten sam Gabryel Kolenda metropolita Kijowski, pisany archimandrytą supraślskim ob. t. III str. 72; Lamie str. 146 Leon Kiszka arcybiskup całej metropolii Ruskiej w r. 1720 tytułuje się opatem supraślskim; str. 148 i 153 archimandrytą. W r. 1761 wydany opatem supraślskim Antonim Miodowskim (ob. t. IX. 410) Mieszko Lis tu, jako w monastyrze dobrze uporządkowanym a miejscowości dogodnej i przyjemnej, przebywali dygnitarze duchowni, skradali rady; w r. 1657 dnia 2 listop. (widzimy tu Kolendę (str. IX. 182)) w r. 1670 (ob. t. III str. 73) Cyprjan Zochowski koadjutor archiepiskopii Połockiej, audytor (auditor) metropolitański, archimandrytą Leneyński; w r. 1669 dnia 30 grudnia (więc krótko przed powyższą datą) sam metropolita Kolenda z adjutorem Zochowskim, naradzali ciekawą sprawę o plac cerkwiany, między Kahałem i żydami brestkimi a dworem poczynionymi (ob. t. V. str. 41 Cfr. przedmowę do tego Lom p. IX.) W r. 1765 na popis "w Bogu przemiłobni imci księdza Baryliana Supraszcy z filiami stawili dwóch poczciwców na koniach gniadych, w szarlatowych modernikach (ob. t. VII str. 410) W instrukcyi danej deputatom z powiatu Grodzieńskiego na sejm walny w r. 1712 zalecano prosić "o konfirmacyą przywilejów najjaśniejszych królów jchmć Komendom Supraślskim danych interponendo regnia jchmć pro. potwierdz." (Lamie str. 247); podobnie w r. 1720 "Kazał najjaśniejszych królów jchmć polskich o potwierdzenie wstępu do puszczy na potrzebę klasztorną i do niej sokołdy, tudzież drukarni Komendzie Supraskiemu w. w. oo. Bazylianów mieć wiadomo aby było corroborowane, insteterunt jchmć panowie potwierdz" (Lamie str. 273); podobnie w r. 1744 na sejmie bazylianami instancyą (Lamie str. 314)

Nadanie w r. 1724 w instrukcji deputackiej na rejm, jest mowa o jakiemś "na dwa miliony" deporcie "w klasztorach Supraskim i Żyrowickim deponowane" Chodkiewiczowskie (ob. t. VIII. str. 368.) Tyle w tych Aktach znajdów o Supraślu. —

Dokument t. I № XV opisuje zapis Wiłkomirskich chłopów poddanych w r. 1626, na cerkiew Grodzieńską Najświętszej Panny. Charakterystyczny ustęp w tym zapisie w tych słowach bernardyna Jarosza Wołłowicza starosty inflandzkiego: "Długom się rozmyślał, mianuję te poddane do pomienionej cerkwie fundowane, ale to dlatego iż pomieniona cerkiew miała popy i kapłany schyzmatyckie, niebędące w jedności z kościołem Rzymskim; ale iż teraz za łaską Bożą ta cerkiew z kapłany swemi już jest w unij Rzymskiej katolickiej wiary, przeto ja też nic mając żadnego skrupułu pomienione poddane moje z płacami tak oziadłemi jako i ziemi, daję daruję, i prawem wiecznym i niepomijalnym, na pomienioną cerkiew narodzenia N. Przeczystej Bogarodzice w mieście Grodzieńskim niedaleko zamku K. Jm. stojącej zapisuję, włądając to na kapłany w tej cerkwi będących, aby raz w każdy tydzień liturgia albo obednia za dusze matki mej odprawowana była." Komminga gorszy się i urąga (z straszno i śmieszno umegahlinowanie) z tych rozmowań zapisodawcy, my nic nie widzimy. Oto się i przed unią tej cerkwi Wołłowicz już się ważył (jemu miał skrupuł) ten fundat nawet prawosławnym nadać: a więc jaka fałsz jedna nowa na poparcie tego całemu wyjść zdołała, że tak wielkiego oszukaństwa jak to robił Komminga wyprawi, pomiędzy ostatkami nawet po unii nie było. Bóg tylko skrupuły ten skrupułów, po dziby się jmi całowe w naszych przekonaniach pogodzić nie dały.

Dokument № XVII jest przywilejem króla Władysława IV
(danym w r. 1633 arcybiskupowi Smoleńskiemu, Czernihowskiemu i wsee
Siewer. Leonu Krewzie Rewskomu, na monastery Grodzieńską i Bra-
ciańską ("ili Tuczsze skazat', dodają Kommissyi, prinadležawszyja k etim
monastyrjam imienia"), oraz na protopopię Grodzieńską przy soborney cerkwi
Narodzenia Najświętszej Panny. W skutek wojen moskiewskich, powiada do-
kument, wotóici w tem arcybiskupstwie przez Zygmunta III nadane, opu-
stoszono i zagrabiono tak iż arcybiskup nie ma gdzie głowy skłonić (kde
by mogł gotowu swoju skłonit', ne imeet). Dla tego im król Władysław
dawał opatrzenie z dóbr monasterskich i protopopii, do której jeszcze
przydawały się "i wši cerkvi do protopopii Gorodenskoe należacyje,
z duchownymi pri nich budnymi." Rzewuski w tym dokumencie fi-
guruje pod imieniem w przydomku Krewza: "dał nam sprawca otec Leon
Krewza Rewski", pisząc w kancellaryi królewskiej; zuszepla mówi po-
dał in w rzeczywistości do ahtygrafowania potrzebny list należący o B. de
wielebnemu jego tytule "Leonu Krewzie Rewskomu." Bartoszewicz
(w Encyklop. Orgelbr. wiele. t. XXII str. 641) pisząc o Rzewuskim nieznał
tego przywileju, i przydomek (Krewza w zagadce rozwiązał. Dobrodziej i z
powyższego źródła, bo z listu Rzewskiego pisanego do Pawła Sapiehy wice-
kanclerza(?) litewskiego dnia 26 listop. 1623 r. dowiadujemy się - tym przydo-
mku czyli przezwisku znakomitego męża. Dziad jego miał wykręcone Krzywonogiego i
Krzywonogim był przezwany. Mnichowi bawiącemu w Rzymie, wiosi
nie mogącemu wymówić Krzywonogi, dawali tytuł z Tacitiusa Krewza, i tak jest
z nim dyplomatycznie do śmierci pozostał figurował (ob. Gajewicz l.c. t. I p. 174 przypisek 1)
Cichowskiego też tak, i dziś o tej miejscowości zagadka jak Krewza, za
wspominana w dokumencie bobrowej góry, cirowej laski, z których ni śladu
na gruncie.

Z Dokumentów powyższych mają wielką tajność dokumenty Nr^e^
XIX, XX, XXII a osobliwie XXI, wszystkie na konfirmację pomienionego Arcybiskupa Rzewuskiego. W tym ostatnim, krom potwierdzenia przywileju Zygmunta III na cześć Trzeciego i Trzeciacha, tak jego jak (osobliwie Trzeciego) z dawniejszego nadania "otec Sergij, byvšij arcibiskup Smolenskij," t.j. ostatni przed Rzewuskim Dymitr, terazniej (ten, o którym Stebelski l. c. t. II str. 165, i III. 155 wspomina), trzymał, jest jeszcze (Władysław IV nieniejszego) ważne wyliczenie cerkwi miejskich, cerkwi i monastyrów, w miastach, miasteczkach, po wsiach, w włościach i wioskach będących. Natisyzilowany ich tu № 271, a przywilej dodaje: "ogułem mowiczy wsi cerkwi w wsiach, mestach, miasteczkach, wołostiach i Daninach nanyde rozmym osobom tak swieckim jako i Duchownym nadanych i t. d." t. j. wszystkie jakie przedtem w Księstwie Smoleńskiem, Siewierskiem, Trubczeskiem i walecz miały. Do arcybiskupstwa smoleńskiego

Nadto, robotnicy nie tu Król, nikomu na arcybiskupstwo smoleńskie promocyi nie dawać, kroby z Królem Rzymskim zdanemy nie był; a gdyby się kto tali wazył na tem arcybiskupstwie siadać, albo od jedności potem odstąpić, tali od wszystkiego odpadu, traci, jak gdyby żadnych przywilejów nie miał. Innych też beneficyatów odpadających od unii, jako pozostających nadal Państwowych, karano od beneficyów oddalać. Jest tu wzmianka i o kapitule smoleńskiej, która miała działać w tym duchu zjednoczenia z arcybiskupem. Instrukcyja jej w tej: "A zabiegający temu, ażeby w mestach i zamkach naszych pogranicznych buntów jakich nie było, którzyby się mogli stawiać przez bezrządów duchownych, i jeby się takim drogą do Moskwy dla rozmów z nieprzyjacielem naszym, takie chcący do zdrady państwa naszego, zrobić mu co umyślili dopuścili, nie otworzyła, bacząc tako

po wołmińskim woewodie Smoleńskow i wszelk starostach, Derżawcach, woj-
tach i burmistrach zamkow i mest Siwerskich, sztoby tałkowych za hrani-
cu archiepiskopii Smoleńskoe ne puskali." Pisząc tu do Encyklopedyi
Kościelnej art. Smoleńskie biskupstwo, dokumenty te nieodrowidd będą
potrzebne.

Dokument № XVIII ma' waine rachunki o cerkwiach w Gro-
dnie będących. Te' tu w oryg. wielu były: soborna czyli prokopopia
pod tytułem Rożestwa Przeczystoe Bohorodiczy (ob. str. 58: powinno być
Bohorodicy ale w tych stronach po dziś dzień tak wymowę fabrykują, mówią
np. pieczyk zam. pieczyk, mocy zam. mocy, pomocnik: t.p.) dlatego i w cyta-
tach prowincyonalizm ten zostawiony); druga przy monastere pod tytułem
Ś. Borysa: Hlebow Hlieba, pospolicie Kołoziańska zwana (ob. str.
521, 523, 529, 530, 533, 544, 554, 555, 557, w ostatnie
*125; i w t. VII str. 566); trzecia Zwiastowaliwstania Pańskiego (Boże Wostre-
(Cp. też t. VII, 330.)
senskaja): tej nie wspomina powyższy dokument № XVIII tylko Wszystkie
tey w tę porę (r. 1633) już były w unii. Na str. 53 t. I jest jenere
wzmianka o cerkwi Czesnego Chresta nad Niemnem, więc zaś była
i owarta. Naszego obrządku kościołów katolickich było tu ośm:
Fara, na szlyżku w. XIV przez Witolda ufundowana, przez Kazi-
miera Jagiellończyka, Aleksandra (r. 1496) i Stefana Batorego (r. 1584)
w uposażeniu wzbogacona; Po fara bernardyni wprowadzeni tu w 1494 r.
a klasztor zbudowali r. 1595;
bernardyni około r. 1620; dominikanie 1638; brygidki 1643; jezuici 1647;
karmelici bosi 1676; i franciszkanie za Niemnem. — . Oprócz
wspomnianych były tu jeszcze bazyliani, zakon na Kołoży. —
O tych klasztorach Tadeusz wzmianki w Aktach Kom. Arch. Wileńs.
lecz tylko nadziasowe, mianowicie w instrukcyach deputackich, i w skar-
gach.

Dokument N° XXV i XXVI traktują sprawę o cerkiew Zabludowską. Bogusław Radziwiłł Koniuszy W. X. L. (a prawdopodobniej jeszcze Janusz Radziwiłł wojewoda wileński, teść Bogusława) wygnawszy z cerkwi unitów, oddał ją prawosławnym: A co arcybiskup Połocki Gabryel Kolenda, jako administrator metropolii Kijowskiej, w r. 1664 na roczki ziemskie Grodzieńskie wniósł skargę. Sprawa ta z powodu tergiwersacyj błahoczestiwych i ich protektorów przewlekła się do r. 1666; w tym zaś roku cerkiew przysądzona unitom, którzy wierzytelnym extraktem z Ksiąg Trybunalskich pierwotnej w r. 1563 fundacyi, i przysięgą dwóch świaszczenników unickich dowiedli, że cerkiew do nich należeć powinna. Dokumenty te mocno gniewają Kommissyę, u której Bogusław za swoją rewność raczyłby także być prawosławnym (str. 89), lubo jak wiadomo była to głowa Kalwinów litewskich, a tu cytowany wyżej (ob. str. 190) obrońca aryanizmu, co samą Kommissyę niepomną swych dlań sympatyj, gniewa, i więcej gniewać powinno gdyż to był teoretyczny ateusz. Ale u Kommisyi nietylko względem Bogusława takowe pretensye: każda rodzina już ma być prawosławną, dlatego że przodek jej jakiś który robił fundacyę na jaką cerkiew (t. I str. 52), bronił jej praw (str. 38, 89), albo też mimo że katolik, chciał przy niej jako przy unickiej być pochowanym (str. 27.) Niekiedy samo imię Abram, Rafał, daje Kommisyi prawo dzielenia na prawosławie i katolicyzm (t. III. str. 11): co już zabawnie wygląda i przypomina ów rapport wójta względem ciała denata: "miał kij przy boku więc imię temu było Grzegorz, a leżał twarzą do ziemi, więc wiary był prawosławnej."

Następne jedenaście dokumentów, nie mają interesu ogólnego,

o poszczególne wypadki w nich wzmiankowane, pod względem materyalnym poniekąd.

Dokumenty Nro XXXVIII, XXXIX i XL, tyczą się cerkwi unickiej w Tykocinie, która po kommissyjnem liczeniu się prawosławną, a która jeszcze, jak dobrze z wielu dokumentów miejscowych wiemy, od początku swej exystencyi aż do ujadku, nigdy ani na chwilę prawosławną nie była: ob. Przegląd Katolicki z r. 1879 str. 803.

W drugim zaś dziale tegoż t. I od str. 155 jest podane 26 dokumentów tyczących się administracyi zabranego Kraju, w różnych epokach za Kierunku Litewskiego. Dokumenty obrosły wszczęły do r. 1781 prawie wyłącznie się w języku polskim; od tego zaś roku i wszczęte pospolicie (ob. t. I str. 211). Z tego rodzaju aktami Kommissya już lepiej sobie radziła, bo to i pole dla niej większe. Przy robieniu takich (różnych) gwałtem się dla Kommissyi przypomina owo biegłe Jurowe: że się paidemu trzeba mięszać swem Kopytem: i mięszanie: Kloli ne pop ne mykajia rotygu: bo tam po nim to bak; tu zaś i wybor dokumentów do Druku Kommissyi, i streszczenia a uwagi z prawdą zgodniejsze. Nie brak atoli i tu «zalepienia» czy przelepienia. Na str. np. 93, 329, i killkakroć indziej w przewagę podziałek, czytaliśmy negodowania Kommissyi na Boscowe nasze rady że protegowały unitów; tu na str. 171 niżej negodowanie się nie bronimy ruskiego duchowieństwa dość energicznie. Na str. 175 wraca się Kommissya jak to ile było w tej Polsce

że już o r. 1628 bywali rotmistrze nie possessionati, i nie ze szlachty, w dziecięcia tamecha wielkość ubolewa modnie że tylko szlachta bywa za marszałka. Jan str. 89, i tu str. 330, 334 Bogusław Radziwiłł chwalony za prześladowanie unitów, to mówi (str. 188 190 i 329) dlań inaczej Kommissyi, i zgroza że za tego rodzaju przestępstwa nie był dotąd karany. Jan Kazimierz przebaczył zdrajcy Mossalskiemu (str. 198) to źle: i niegodziwie źle, bo należało go powiesić; Batory, Potwa Dębińskiego osądzenie (na pawiezenie (str. 239), Kommissya na mak Kondolencyi kiedy mu ani dwóch wybrańców. Dobrze Kommissye modnie nad losem włościan królewskich, który się zawiązywały jesienią z rozkazami, wiosną się rozchodzą do miast za zarobkiem (str. 204); a przecie między temi z tych samych dokumentów poznać, że nie jednego z Królów naszych, Królem chłopów nazywać można (ob. str. 155, 157; t. II str. 155, 207, i wielekroć indziej); a prawa i przywileje nadawane Tatarów (t. I str. 177), żydów (od str. 211-233) i Dyssydentom (str. 208), dowodzą ich tatarowości względem poddanych i ogólnego ducha tolerancyi. W tym dziale drugim dokument z r. 1584 zawiera w sobie skargę mieszczan Kijowskich na Antibrzego ojca, i syna Aleksandra Gwagnina, Komisarza naszego.

Rozdział trzeci tomu I mieści w sobie 32 dokumenty treści etnograficznej i prawniczej (jurydycznej). Kommisya pod wielu z tych dokumentów powtórzyła swoje gromkie żale nad tatarszczyzną dawniejszych miast w Polsce, nad swawolą szlachty, nad korporacyami, które się bardziej dzielą. Że wady narodowe aż nadto znane,

trafiały się one w nas i u nas (ob. t. II. str. 222...): przytaczać na nie mnogie dokumenty, to kiedy kamienie w bruku, próżnego roboty: a wyliczniki Kommissyi (nad niemi, pominowalnie przypominają karanie Bolesławi: „Żydki u piątek mięso jedzą, Cygania konia kradna: o tempora! o mores! Zaiste do tej Kommissyi wrzucić iżaby brała do serca, zanadto literalnie skargi tłómaczy, gdy jak wiadomo podziękowań z doświadczenia, skargi są zawsze hiperbolicznie pisane i podawane. Na dowód cytujemy sprawę z t. III str. 152, w wyrazach nie i jeszcze. Słowa te effektowne: nie bojący się Boha, ni prawa pospolitego, poranić, pohrowawić (tychże pohrowawlenej za nie mienia); choć nieraz Leches z nasa rzeczkiem kto pisał: ~~w skargach figurują~~. Str. 318; kilkakroć indziej, gorszy się Kommissye ze rady ziemskiej dowolały appellacyj do Trybunału, gdy racej w przeciwnym wypadku gorszyć by się potrzeba. — Dokument w tym poddziale № II str. 238 wart osobliwej uwagi. Należało Kommissyi w tomie VIII przy dokumencie № 77, następujących dokumentów i miejsc porobić [w tym tu dokumentem kollacyą] kazy: t. I. str. 238; t. II str. 222 i 262; t. III str. 277; VI. 19; 71; VIII str. 162. Potrzebne rozpowiemy, rzeczy tak się miały:

W drugiej połowie XVI wieku w województwie Brzeskiem pod Brześciem litewskiem (więc w czystej Rusi) mieszkał Wasili Kopeć (Kopoť ob. t. II. 267; syn jego także Wasili-Bazyli, kasztelan Nowogrodzki Opeć pisany ob. t. VIII. 162) być może ten sam, który się podpisywał Kopot Wasilewicz (t. I. 126) przy Zygmuncie Starym, a może ten sam, który w r. 1563 od stanów litewskich do koronnych w sprawach unii litewskiej z Koroną posłował (ob. Enc. Orgelbr. wielk. t. XV. 429) bo i nasz Wasil miał kiedy stosunki nie tylko w Brześciu, Pińskiem ale i na Litwie.

Dziedzic Opola, Foroszity (może Chorosjeny), Zagajeli (ob. t. II. 263 i 264) i innych majętności w. xięstwie Włodawy, dóbr Xięcia Romana Sanguszki hetmana polnego litewskiego, wojewody bracławskiego. Pan Wasil był żonaty z Apolonią Iwanowną Wołłowiczówną. Bili, nawet rabijali (ob. t. II. 222 w r. 1568) ale i sami niewali napaści. W r. 1570 bojary i poddani włodawscy, na rozkazaniem Sanguszki, zmarłego z Kopciem, napadli na <u>selo Foroszitsju</u>; i <u>na drugie selo Zahaiki</u>; poroganiali poddanych Kopciowskich, pograbili im (było) i sprzęty gospodarskie. Rozpoczęta nie zaraz wojna walka ale od Xięcia Sanguszki w r. 1571 (ob. t. II. t. 273; inna 1573 jak w Encyklop. Orgelbr. XXII. 908) umarł; umarł też i Wasil Kopeć w r. 1575 (Akta t. II. 272.) Xięcia Roman zostawił małoletniego syna Xięcia Romana; Kopeć zostawił dwóch synów małoletnich, Łukasza, Filona i Wasila (ob. t. II. 262.) Opiekunowie za małoletnich walczyć nie chcieli, i proces się przerwał aż do lat 20. Pani Kopciowa po śmierci męża mieszkała na dworze swym Wierzchowiskiem (Werchowiczach), wypłacając córki Xiążęce, a trzymając się tego dwój gospodarski. Łacna niewiasta, gospodyni nędzna i skąpa, bo chociaż dobrze żyła, ale dostatku, bogactwa w jej domu; nawet prawdziwie multum fortis, bo i na wojnę zamierzającą (ob. Akta t. III. 287) mołdawską króla Stefana, sprzęła rudawy prawie i białe, z podzitkowego chleba i pszenne, robiła kaszy jęczmienne, owsiane, z grzybi i jagieł, warzyła piwo w wielkich naczyniach, obyczajów litewskich trzymała przy tem weliskich tworitach. Wszystko to nie dobrze i pochwalić: jedno tylko ustąpienie dla pani Kopciowej było, że w bliskości jej dworu Wierzchowickiego, stał dwór Dębińskich. Kasper Walentynowicz z Dębian Dębiński Dionizowi Rozniszewski, dworzaninowi J. K. M., potem nawet podkomorzy (ob. t. I. 239 i t. VI. 71, czy też starosta: ob. ib. t. II. 13) Chrzanowski, żonaty był z Marzyną Iwanowną Kopciowną, zapewne siostrą pana Wasila. Strawny był ten Dębiński robotnik i żarłok (ob. t. VI. 72), którego imienia zaiedzi jak niedźwiedzia

zaigrali na potrzeb Dowgird (ob. tamże str. 13) Dwór taloiny sąsiad a temu bardziej
kolligat, przyprószcia był niełada. Planował on dwór wdowy i małoletnich bratanków
na swoim [wsiąść] wsiąść, lecz mimo swego rankoru i nieukontent, nie śmiał w obec wystąpić
na wojnę z panią Kopciową. Dopiero kiedy upatrzył porę, bo pani Wasilowa
[zatrzymawszy] za sobą w maju 1577 r. wyjechała na Litwę, pan Kaspar, niepo-
mny wstydu ludzkiego, przeciw pogańskiego i bojaźni Bożej, w piątek 10 maja, nastał
z swą [drużyną] drużyną jak na Tatarzyska, "z hakownicami, z rusznicami, z orężem i inną
wojenną bronią", na dwór pani Kopciowej i kazał zamknąć parkany, "po-
wiadając: niechaj dej to [wzio] wzio dwor budet z odnoho pana Dembinskoho a
drugim dworom" i dał [zajść] zajść, rabować skarby i dobra pani Kopciowej (ob. t. III
Dokument № 156). Ale bo i było co łupić: złoto, srebro, gotówka, klejnoty, bogate dywany,
[szaty], materye, suknie i broń, jak w skarbcu książęcym. Złotych tatarskich 6, a [kaidy]
codziennej, wytwornej roboty, waiące po półtorasta: 300 dukatów; kolia damskie
[z djamentami],
różne emaliowane, z perłami garnizurami i wyjątkami, z rubinami, [turmaraj-
dami] i safirami; różne manele, karfijki, samych [pierścieni], jeden drugiego
[piękniejszy] i kosztowniejszy, 13; bogate pasy ze spinkami, złocisty materyi, oponki;
[kaftany] kaftany weneckie (bez [wamiachów]), brabanckie, [kafty] kafty ze złotem, perłami; futra to-
bolskie, kunie, sibirki, sobole. Sukmie z bogatych złotolitych materyj, powłóczystych
szat (które na klęczyk), mówiąc [nawiasem], archiepiscopalne kolumnijskie nierujące
się; srodze [w dopiskach] pojechrzczał) siodła, szaty, garnitury uprzęży (złote, par-
sene, tureckie, chorągiewki) dla pana i 50 wozów (pańskich) Lisowic (Lisowic)
barwy dla zbroi (u Kolumnijczyk barwiany mieczy [uzbrojenie]). Dywanów tureckich, sol-
gackich i Bóg wie ich jakich. Płótna prześć litewskich, kolosickich i hollenderskich.
Pościel garnizurami dla gości, a wszystko z jedwabnych, szczerozłotych, perłowych.
Kubki, rozstrychany, naleśniki, kromki, warnienki, [a] wszystko [srebrne] z herbami,

pościeli. Szable bitewne, kirysznice, karacheie, karwasze, zahajdaki etc. etc.
A wszystko w Pani Kopciowej umowiano być probowijane, poregulowane, popieczętowane nawet, w skrzyniach okutych, w warowanych swisznach schowane. Samej tkaniny z wojny holenderskiej było w rajach (prześcieradła po kilkanaście) potek 20; grochu białego, szarego, mąki przygotowanej dla wojska 2 beczki, sucharów podsiadłowych
niemy Bereszejskiego
beczek 20, białych prostych 12, chleba rozchodnego beczek 45, słodu warzelnego beczek 133½ (to polowy hajdy osobno); zboża różnego różnych gatunków beczek 226, różnej małej beczek 106. Mąki worków 70; serów kop 60. a "kaidyj dej po kroszej tri" Miodu prostego w kadziach, kadziubach, wiader 66. Piwa różnego beczek 162, gorzałki (korzetki) tylko 2 beczki; na to oden winnego 2 bary, miodowego 2 beczki, prostego 10; wina 6 barzy, malwazyi 2. Cybuli, lenu tarty, konopi, siemienia i t.p. Koni, powozy, (bydło) świńskie, kapitany; nawet "w dworze dej panow białych dewet; prosu brytanskich para, tretij medelianskij; chartow smyczi dwa, odin smyczek białych, a drugij smyczek szczenna-pestrych", wszystko to zrabował Debiński. Musiała pani Kopciowa tego wszystkiego mieć zapasu u siebie, gdy nadjechawszy "z Litwy aż tut na Podlasze", to dni trzech, bo 21 maja, była u siebie cały ten taborek swój wyładowawszy nad wszelaki porządek wyrachować i przy pożądnego w domieciu do uiedu rauchowego podać. A było tych zapasów, zabudowań, nawet i pomordowaniem niej pani Kopciowej przez Debińskiego i więcej; i wiele tylko z panią Kopciową, ale i z Królewskimi wsiadszymi (ob. p. podobnymi tu nawiązującymi: t. VI. str. 78.)
(Dla pościeciopisarza tylko te nazwy draumatycznych, tło zarazem archeograficzne, krasek godnych, bo nawet i maryam nie brak. Pani Kopciowa acz hic mulier niewiasta, wypisała jej na Kaspra z nawiązkami, przepisami wyroki, ale ich jako tabliczka dla siebie tamtejszemu trybem wyegzekwować nie mogła, gdy pan Debiński podstarościego z wójtami i radcami nawiązał dobrymi ludźmi, a potem i sobiego dworanina Królewskiego

przybywających z trybunalskiemi i królewskiemi wyroki, spotykał w cietrze z bronią i wyjął proces (ob. t. I. 238) Poznał tedy że jéj potrzeba poparcia i opieki mężkiéj: więc tu i poniżéj na mąż, jakoś przed r. 1583 za Sokoła Wojnę Dzierżawcę Oszkiego (Hoza); Zmarłomskiego (tamże str. 239) dziedzica na Kupiatyczach w Piń-
skim powiecie, (ob. t. VIII str. 161.) gdzie pani Apolonia Ks. woła Kopciowa, Ks. Wojewodzina, z swego wyroku
najmiodszym Wasilewi, w r. 1636 wkrótce przed zaślubieniem wyrobi, a wnuk
Sokoła Kasztelana Gabryel Wojna (pozwie Kasztelanowę w przytomności) odda
dziesięć funtów perłowych (ob. t. VII str. 208) pozwanych tego wszystko otrzymawszy (ob. t. VII str.
kwestarz Nr. 77) W r. 1584 sam Król Stefan Batory te sprawę daje "dobrze
rozumiemy" radzi Dębińskiego z żoną na kamienicy, a w razie niestawienia
się ich na przyszły sejmik z powiatu i na gardło: "czesti officiali i
na gardła ich chwatati mamy". Przymiarki dyscyp kop groszy litewskich
na krzyżaki, brom za "zarzuty i winy", karano w ich majątkach dla potrzebo-
wej ściągnąć, a resztę majętności Dębińskich miał pójść na skarb. Na wyroku
król się podpisał "pismem Tatyńskim" Stephanus Rex, a Lebo Czarna
mianuje "pismem ruskim" więc znowu jak o Kalendach: Lwami drewo
rosia, Niedźwiedziami orna: bo tak i było w Polsce w onych czasy. — 13 ty-
siący pieniędzy t. j. kop groszy litewskich, gdy groszy litewskich w tym
czasie miał 10 białych (ob. Akta t. II. 211) wyniosłyby 2,925000 złp., lubo
przy dzisiejszym kursie pospolitej monety, trudno to dzisiaj obliczyć.
Czy te wyroki wykonywano na pana Dębińskim, nie wiadomo.
(Dębińscy te w Brzeskiem powiecie wielki mają bogate kartky. W r. 1660
swojej brania Jan z Marią i Jan Dębińscy, bodaj ci nie potomkowie
malae sobolis, dokumentują
Kasztora, [pisarz] [się] zdrajcami i rabusiami: ob. Akta t. III str. 355; 358.
Król pani Apolonii Kiszkowskiej, Ks. wdzie Kopciowej, Ks. Wojewodzinej

A zaś sprawie pana Kopotia, czyli raczej poczciwa Kiszo panięj Polonięj Wołowiczowny, 1.o voto Kopciowej, 2.o Wojninej, poczciwie nie tu przedstawiają. I tak: Lubasz dworaninu Króla Jegomości, w r. 1590 już sam na siebie jako pełnoletni, oraz w imieniu braci rodzonych młodszych Filona: Wasila, podniósł sprawę z Romanem Sanguszką, wojewodzicem bracławskim, jako już takie pełnoletnim, o owe krzywdy, jakie w r. 1570 niebożczyk Książę wojewoda "zwłaszczywszcia bezwinne protiwko otcu jego miłości, niebożczyku panu Wasilju Kopciu," podanym Kopciowskim wyradził. Długi prodokół tej sprawy, w ziemskich Brzeskich spisany, a od wyroku Książąt Romanowskich do trybunału "Pani Sołohubowa Wojninaja Polonia Wołowiczowna dutkie w Grodzie" było: ob. t. II. str. 272. Średniego jej syna Filona, spodziewanego w r. 1611, przy upisaniu kościoła w Kamionce (ob. t. I str. 43.) Najmłodszy jej syn Wasil był Kasztelanem Nowogrodzkim, i xxxx w pierwszej połowie i w r. 1635 "tak ex zelo pietatis suae, jako też do tej czynić woli jaśnie oświeconej jejmci pani Apolonii Wołowiczowny, Sołohubowej Wojninej - Kasztelanowej Brzeskiej, rodzicielki swej," (która swój jej o tym roku wydała) na majętności zaraz ab antiquo domu Wojnińskiego, Krzepickiej nazwanej, w powiecie Pińskim leżącej, ordery swoje granicze ziemi do pierwotnej fundacji dodali. Kasztelan Nowogrodzki pisany tu, jako się nieraz nazwisko Baryki Opeć: nie mam jednak innej wątpliwości że to jest ten sam. A miała pani Polonia i z Sołohubami potomstwo, bo w r. 1702 Kazimierz Gabryel Wojnicz rządził ziemski powiatu Pińskiego, władzą który jej swoją babką rodzoną, wydał na powyższe nadanie zniszczone świadectwo dojść. Ob. Archiwum t. VIII dokument № 77. Cerkiew Krzepicka i w r. 1702 "pod władzą duchowieństwa wileńskiego, przy dobrej i Duchu Świętego" prawosławna była, a więc i rodzina o której tu mówiliśmy. Nabożeństwo tu Kazimierz, mimo że Kazimierz, przecie prawosławny.

W zaśdziale czwartym t. I zamieszczono tylko jeden dokument, wedle rozumienia Komisyi exemplarzowy wydaniem. Mikołaj Stefan Pac biskup wileński w r. 1678 dał w zastaw za trzech tysiącach śp. mitrę koronowaną, perłami i drogim kamieniem ozdobną, Wiktoryanowi Wincentemu Tyszkiewiczowi jakiemuś Kownickowi swego Hieronima Radziwiłła, wiernego sługi, podług który się to w r. 1661 (ob. Akmen t. III. str. 369) wraz ze swym oficyalistą Aleksandrem Kazimierzem Brzozą, Tobiaszem Prezmyckim, nad rejestrem relacyjnym, podzielonym kielichem, pierścieniem grodzkim Brzeskim, pacyfikałem który mu jej pomimo zwrotu pieniędzy w umówionym terminie, oddać nie chciał. Komisya przejęła zgrozą nie nad Tyszkiewiczem, lecz na biskupa woła: „takowe lico, jako episkop; z takiej familii, jako Pacy; takiego wozia jako infuli," dał w zastaw. O święty Augustynie! jakiby na cię wyrok zapadł w tej tu kościelnej! Archeograficznej! Komisyi! gdyż ty nie już infułę ale kielichy mszalne, patery, (sacra vasa francuzkie), kazał nie już zastawić ale pozbawić i sprzedać, gdy tego była potrzeba, dla zaradzenia nędzy ubóstwa. Więc zgorszenie Komisyi jest tu prawdziwie tragiczne: mówiąc je przenieść w późniejsze do tamtego świeckie. Jako niemal wszystkie mogą Komisyi w tym I tomie ze zdaniami niewystarczeniami, wyrokami nawiętnemi, zdradzającemi wielką tendencyjność i niewiadomość rzeczy. Raz jeszcze odstręczamy, że kto zechce z tych Akt korzystać, niechajże

je same cyta, bo tylko zgoda z prawdą historyczną, i krótka

Zrobimy dobrowolne[II] omyłek drukarskich i niedopatrzeń Redakcyi:
bo te opowiadki, które podano na końcu tomu, zgoła bez
znaczenia:

str. 8 wiersz 3 od góry: pisano w Sennie: czy nie było tam
w Selnie (Ceiuro), bo Sejny, dzisiejsza stolica biskupstwa,
wówczas (r. 1585) tak się nazywały; Senny zaś w tej okolicy
zgoła miejscowości nieznany.

str. 39 w. 1 od góry: książe Krzysztof Radziwiłł drukowany
błędnie Sejneńskim: nieprawda, bo starostwo było tylko
Sejwejskie, Sejneńskiego nigdy.

× × str. 43 w. 3 i 7 od dołu: powinno nie Zasochi ale Lasochi.

str. 44 w. 4 od góry o Lewcie, i

str. 45 ww. 2 i 3 od góry: nie Sarachick, nie Sarachiju,
i nie Sarachoju: bo tu mowa o Surazu. Jeżeli
tak było w książce, to do Komisyi należało zro-
bić uwagę, objaśnić; inaczej kto miejscowości nie zna,
zgoła się nie domyśli.

X X str. 327 dokument z r. 1651 tyczący się klasztoru Dominikanów
Sejneńskich: protestacya na pana Adama Sempo-
kowskiego starostę Dreszichoho: zapewne Sapo-
kańskiego starostę Berznickiego:

X. S. J.

str. 143 w. 4 od góry nie wybornik, ale wybornik;
str. 228 w. 4 od dołu nie de Campo, ale Campo.

Recenzya ~~publikacyi~~ (Акты издаваемые Виленскою Археографическою Коммиссіею): Przyczynki do wyświecenia dziejów Kościoła w Polsce z niej wydobyte.

Nikt dotąd, o ile wiemy, nie dawał recenzyi z tej publikacyi; nikt tedy ~~nie pisał o wartości~~ odmiennych poglądach historycznych z tej z niej, ~~nawet tak pilny jak Guépin~~ (jeszcze nie korzystał: ~~od~~ ~~prac~~ ~~tenże sam Guépin w swem dziele Saint Jerome (Poitiers 1878)~~ ~~czerpiący obficie i wiele z~~ Akty... Zapadnej Rossii, z Archiwu Jugo-zapadnej Rossii, (w przedmowie t. I p. CXIX) mówi, że Akta te- go rodzaju są najpierwszorzędniejszem źródłem do historyi kraju w ogól- ności, i w szczególności do historyi Kościoła; gdy w tamte wieki du- chowieństwo w kraju tak wielką rolę grało. Źródło to ~~to~~ co prawda, jak wiemy zbadawszy, pewne ~~ma~~ wady wydawców, wielkości jest zamącone; ~~dopuszcza się tu nieraz ciężkiego grzechu egipskiego~~ *): ale świadomy czytelnik czytając ~~je~~ nie da się mętom ustoić, i czystą prawdę wyczytawszy, mętu nigdzie tego godnego ~~w tej~~ ~~jednak razie~~ ~~w tej~~ ~~to~~ prawda, że wiadomości z takiego źródła, jakie jako novalia, lactites haurientes.

Dzięki szczodrobliwości ~~Wydziału~~ Rządu, publikacyi tej od r. 1865 wyżej już dotąd w Wilnie tomów jedenaście, a jak czytamy w 45 № Dziennika z r.b., już i dwunasty tom do druku

*) ~~Zarzut~~ ~~ten~~ ~~powtórzył~~ ~~Hist.~~ Hist. Powszechna Holzwarthа ~~się~~ ~~niedawno~~ ~~w~~ ~~Niemczech~~ (Jahrbücher) 1879 t. I str. 202

porządkowany. My tu tylko o tomów dziesięciu kolejnych, zdawać będziemy
relacyą. Historyą ich drukowanych narodziny takowe:

Dawne archiwa dóbr tak zwanego ~~[illegible]~~ ka-
chodniego Kraju, jeszcze przed rokiem 1853 (ob. te Akmen t. VIII, str. IV
not. 1.) poczęły wchodzić w jedno Archivum Centrale mianowicie
w Wilnie. Ze 138 miejsc sądowych, a mianowicie:

2 1) Głównego Trybunału Litewskiego,
2) Głównego Trybunału Duchownego,
3) Głównego Trybunału Rządowego (Kazenowo),
Jurydyki Kapituły Wileńskiej,
Assessorji Litewskiej,
Sądu Nadwornego,
Komissyi Rządowej,
4 Komissyj Wojenno-Cywilnych,
1 Sądu Marszałkowskiego,
29 Sądów Grodzkich,
39 Sądów Ziemskich,
23 Magistratów Miejskich,
7 Ratuszów Miejskich,
3 Ratuszów Sądowych,
28 Magdeburgij,
Mieszczaństwa Wileńskiego,
3 Konfederacyj,
Zamku Zaltudowskiego,

1 Sądu Głównego,

1 Pałaty Cywilnej,

znaleziono tu Ksiąg sądowych 13,244; a w każdej Księdze znajdujemy od 150 do 1400 dokumentów: przeróżnej treści (ob. Inwentarz t. I str. 21.) Najdawniejsze z nich, same w sobie, albo w transsumptach, dotąd nieznane, lub znane w wariantach, z r. 1388 (ob. t. V str. 133), i 1401 (ob. t. III str. 1); najpóźniejsze z r. 1798.

Dla nauki ~~ozdoby i upodobania~~, najwięcej tomy I, III, VIII, i IX; (XI jeszcze nie mamy,) bo tu najwięcej o sprawach wyznania albo przywilejach Kościelnych; lubo i w innych tomach treść niebojętna, i takie zbiegają się Kościelnych czyli cerkiewnych niemało. Są tu ordynacje, uposażenia cerkwi, monasterów, szpitali; [przywileje testamenty, legaty, Dawane na benefizya, stargi duchownych, i na duchownych; protokularze w wielkiej opilny sprawy, obdukcye ze świadkami wezwanych: więc skarga, że tak powiemy in flagranti, pod świeżo pióro złożone; albo też przywileje królów, wielmożnych hetmanów, [i t. p. zbiegły z naszej przeszłości ciekawe.

instrukcye (dawne postępowanie w sejmach,

Zadziwić jeszcze przychodzi że Komissya Archeograficzna do rozpatrywania tych starych Aktów wydawnictwa, nadziała się w tem wydawnictwie stronnictwa, że niepowiemy z korespondentem wileńskim Wielkim "zaślepieniem": bo pominęła w milczeniu to wszystko co pewnego, a Kościoła rzymsko-katolickiego wielkiego tyczyć się mogło: nie mamy tu ani jednej ordynacji, ani jakiegobądź uposażenia z innych Kościołów. Lecz za to wiele skandalu, skandalików Kościoła i księży, skrupulnie przedrukowane; lubo tych Dziel Bogu, i mało i mała, a cenność tylko w oczach Komissyi fanatycznem zgorszeniem być mogą.

W poznaniu (dyssydenckich) tradycyjnie postawiono sympatyjami tu traktowano;
nawet jednostkowe przywileje i sprawy poruszano staraniem.
W ogólności wady wydawnictwa tego są te:

1.) Brak miłości prawdy: niepamięć nad [illegible] Amica veritas.
W prawdzie samej Kommissya (w przedmowie t. I str. 2) twierdzi
że warto się wybraniem i zebraniem tych Aktów zająć pilnie
i sumiennie aiżby przygotować materyał badaczom tego kraju hi-
storyi: ale historyę pisze się sine ira et studio, gdy tymczasem
Kommissya [i niepilna, i niesumienna; wogóle nie w stylu
naukowego, więc nieprawdziwego, a nawet i krzywdzącego niepotrzebnego
(Cfr. t. I str. 8, - 23, - 68, 116; i wszystkie wstępne artykuły) Dzieła
tylko prawdziwe, które najpilniej wyglądać też powinno, i że
dokumenty te stare, aestatem habent, więc samej na się
bez komentarzy wyraźnie mówią.

2.) Te komentarze i przedmowy nieforemnie Kommissyi są
właśnie drugą fatalną wydawniczą tego wada. Z nich się
albowiem przekonywamy że członkowie Kommissyi przystępu-
jąc do tego dzieła za mało mieli znajomości rzeczy politycznych,
kościelnych katolickich i łacińskiego języka: gorzej to geo-
grafii, historyi, prawa tego i owego. Tytułem np. podróżny nad
Niemnem (t. I str. 148); Bona to siostra (matka) Zygmun-
ta III (t. III str. 322); Zygmunt August [zyje tu jeszcze w r. 1580
a nawet 1590 (ob. t. II str. 17 i 18.)] A nazwiska osób historycznych jak przekręcane,
oto próbka: Biskup Bahowiecki, tu drukowany Buchowiecki
(t. III. 80 i t. V. p. IX), (t. III. 80 i t. V. p. IX) Jahowiecki (t. II. 310), ani razu zaś jak należy Bako-
wiecki.

80 2.

Bp Kobielski, drukuje się, i w skróceniach dokumentów po rusku, bp Lubieński, tu Lubieniecki (t. VI. 106); i w texcie, i w rejestrze Kobulski (III. 213); bp Szyszkowski tu wychodzi na Biszkowski (II. 306); bp Zajerski J. U. D. (Juris utriusque Doctor) tu wydrukowany Zajerski (t. VI. 110), i Zaorski JWD. (snać rozumiano Jaśnie Wielmożny D....) a to był przecie prałat i rozumny i rzeczny.) Alexander Gwagnin (t. I. 157) także Kiepsker Khawin, Khwanin, i nierozumiała. O statucie wileńskim Kazimierza W. z r. 1347 Kommissya nic nie wie: a twierdzi śmiało iż Litwa sudiebnikiem Kazimierza Jagiellończyka z r. 1492, w prawodawstwie uprzedziła Polskę (ob. przedmowę t. I str. 17.) Z powodu tej nieznajomości rzeczy traktowanych wiersz wd umysłach Kommissyi wpadły istna dziwolągi. Powstawano do rzucenia i popierano dokumentami (w pierwszych dwóch tomach) rzeczy, o których jak to mówią wróble na dachu śpiewają: nota lippis et tonsoribus. Z tej nieznajomości poszło i to, że wiele dokumentów drukowano tu bez potrzeby, gdy te są w Woluminach Legum, w Akty Zapadnej Rossii, w Colloquium Lublineum, lub w innych dziełach poważnych oddawna podane. Zastrzegamy, że nie będąc przy wielkiej bibliotece, nie możemy ich Kommissyi wykollacyonować, ale dokumenty, których kollacya była konieczną, a Kommissya sobie jéj zaniechała, w tych tu innych Aktach, przechodząc kolejno tomy, wykollacyonujemy. ~~Wytłumiamy ... Kommissyi i w tém, że kilka dokumentów przed zapomnieniem ... najpierw potrzebniej ... drukowano~~.

3.) Wada: to narazie wydawnictwu niemała, że zamiast wych aktów pisanom do odpisu nikt może z członków Kommissyi po przepisaniu cierpliwie nie skorygował, stąd wiersz i sensu

x) bp Łaszki tu i w texcie i w Rejestrze Łaszcz (t. III. 112; bp Rzechowski tu Rzechowski t. I. 3?3. etc.

~~nie dodaje~~ brakuje), i tem samem dokument traci na poważaniu. Wiyato
tej recenzji nieznajomość języków (ruski, polski i Tatarski) jakim
mi te dokumenty były pisane: stąd miasto poważanej ihren-
pulatnej dokładności dosłowności, choćby niegrammatycznej, potworzy-
ły się błędy niemałe. Korrektor tej, nadaremne o pierwszych dwóch
tomach był wielce niedbały, i same korrektury końcowe jeszcze tru-
dno korrygował. Wydawcy tej wreszcie niedbałości Komissyi: o tem,
że kilka dokumentów przez niemi zapomnianie nie najlepo-
trebnej podwałości ~~są~~ jest drukowanych, yob. i tak: t. II str. 84; 86 № 33
jest ten sam co i następny 34; t. III № 20 str. 32 jest ten sam co t. VI № 34 str. 134;
w t. IX № 174 str. 504 i № 176 str. 518; w t. X
dokument № 2 i 3 to samo; i to co na str. 351 już było.

Komissyi jakie nam to wydawnictwo daje, te są:

1°) Że lubo dokumenty tendencyjnie wybierane, ochraniał nam
(jednak je od przyszłej pomiarkowanej zagłady, przynajmniej te które
gdzieindziej nie były drukowane a które za niemałej
dla historyka wartości. Dodajmy tej ~~uwagę~~ że,
że Komissyi godziło się życzeń nie jedno wydrukować,
czego nam niepodobna tu dosłownie powtórzyć.

2°) Dokumenty te nucają „jasne światło" że nijakiej wy-
rainie samejże Komissyi, na stronie tego kraju do
rosty Rzeczypospolitej, bez ~~nie~~ żadnego ~~stanowiska~~ stanowiska
widoku (chce to widzieć w "zaślepieniu" ducha Komissyi.
Z nich się pochwycić obrazu twierdzeniom Komissyi,
nieograniczonej wspaniałomyślności Królów ~~panujących~~ dla swoich
poddanych, bez względu na ich wiarę; częste poświęcanie

się z sprawami publicznymi i dobrem pospolitem Katolickiego Du-
chowieństwa; szlachetnie niewyjątkowa panów, i zdrowe poczu-
cie obowiązków społeczeństwa, nawet przez tak zwaną dro-
bną, zagonową szlachtę. Rozpasanie się prostu zasłoni, z
którem się publiczności lubuje, prawda że jest brzydkie
chmurą, lecz za to światłem nieba za Zygmuntów i Batorego
tem wspanialej odbija. Mądry Król, mądra rada, mądre sądy
i mądre wyroki, i nawet ich redakcyja, jak widać z tych do-
kumentów, mądra!

3:/ Po genealogij znamienitych rodzin, i do życiorysów za-
Kommitrych mężów, tak kto jak ś.p. Julian Bartoszewicz,
znalazłby tu niemało szczegółów ciekawych i pikantnych, a zkąd
inąd nieznanych. (Dla nas przedmiotem [illegible] Kwestyi [illegible]
mogące wyjaśnić [illegible] portretów [illegible] gentilezyek [illegible]
[illegible] rzadkiego [illegible], oraz mogłe [illegible] w tych [illegible] do-
kumentach wydobyte z wyżarzenia trudności jakie to ją-
dzenie napotykało. Dzieki tym Aktom wydrukowanym, do
których się teraz łatwiej mieli z Litwinkich i Bartoszewi-
czów temu oczyszczonemu [illegible] Banerin zjednoczenia przyjść mo-
że.

Teraz zda nam się najlepiej gdy do tych
[illegible] przejdziemy do [illegible].

W Najwyższej Archeograficznej Kommisyi
Wileńskiej (na wzór Kabinetu Kommisyi Petersburskiej),

do rozbiorów i wyborów do publikacyi tych dokumentów Akt Zachodniego Kraju, w początku zawiadali: p. Kalkalnik mianowicie radca stanu p.o. prezesa tej Kommissyi, oraz trzej członkowie: I. Nikotin, radca stanu, N. Horbaczewski, radca kollegialny, i A. Pszeczko, duchowny prawosławnego zboru wileńskiego, którzy prawie
mnie oddanie tę pieczę, iż w czasie swego tu urzędowania "poznali mię pokazuje że w [illegible]
[illegible] jaśniała w Kommissyi" (t. III przedm. str. IV.) Czynność swą
zaczęła Kommissya 12 Kwiet. v.s. 1864 r. a skutek tej swej wydała
tom pierwszy tych Aktów w drukarni Kirchnera 1865 r.

Format (in 4to maj.) obszerny, i do tego rodzaju treści
dziwny; papier dobry, druk nagłówków i tekstu dokumentów
ruskich bujny, Tacitus i polski ~~jest na tej Polsce nierównym~~ odbijane
tej: dlatego wiele innych pozostawiających. Cena (rubel za tom
z 50 arkuszów z przesyłką) nader nizka. Każdy dokument zaczyna się na nowej stronicy, stąd luk (białego papieru)
niemało.

Po obejrzeniu zewnętrznem, przejdźmy do wewnętrznej treści.
W tomie tym pierwszym na wstępie przedmowa na znamy
temat, jak stosunki Litwy do Rusi wiecznie były szczególne, do
Polski zaś niezręczne. Twierdzenie to popierano wielu powy-
rywanemi zdaniami z Nakielta, Stryjkowskiego i im podobnych
pisarzy, czerpiąc zaś własnymi [illegible] wiadomościami. Język
ruski jako kancellaryjny w Wielkiem Xięstwie Litewskiem,
w nadań i radach aż do r. 1699, na być niezbitym dowodem

Lipsk, dziś w Dyecezyi sejneńskiej (niegdyś w wileńskiej) nad Itaksem w Augustowa do Grodna, nieterina osada, niegdyś miasteczko królewskie, w r. 1506 przez Aleksandra Jagiellończyka z przyległemi dobrami Aleksandrowi Chrebtowiczowi (bo Chreptowicze wówczas przez b się pisali) w dziedzictwo nadany. Stefan Batory, upatrując podobieństwo pozycyi okolicznej tego tu Lipska do Saskiego z saskim, zamieniał go wyraźnie do równej jeżeli nie większej wielkości jak dawniej. Sobieszczański (w Encyc. Orgelbr. wiek. t. XVII. str. 116) dlatego nie mylił twierdząc iż Lipsk nasz w Kurlandyi XVI w. był znowu nadanym: bo w tych tu Atlasach widzimy iż cały w. XVI i jeszcze w połowie XVII właśnie był Chreptowiczowski własnością. Iwan Chrebtowicz w pomienionym 1585 r. powiada iż miał tę majętność "ojczystą" z równego działu z "rodzonym" bratem Adamem nań przypadłą: i iż w niej trzy wioski ziemi z dworkiem Zymaszkowskim cerkwi Najświętszej Panny w Lipsku nadawał. Pierwszy Przodkiem jego babka jego pani Ludmiła Jerzowna (Jurewna) Kniaginia (Kniaina) Tołoczyńska "ulubiwszy sobie wiarę starożytnejszą prawosławnyją, greczeskajo, w kotorom (chyba której) se ee miłość z potomstwa swoich rodziła," z tejże majętności Lipskiej w powiecie Grodzieńskim leżącej, a należącej do Jego Chrebtowicza, pana dziada Iwanowego, dwie wioski ziemi z mszczyznami Serwech, pomienionej Lipskiej cerkwi nadała. Matka pana Iwana była Magdalena Skumiłowna (= Tyszkiewiczowna), a także dobrodziejka tej cerkwi, jakby widać z dokumentu w r. 1580, № XXXIII str. 82. Pan Iwan robiąc to nadanie był jeszcze niożenatym, ale kilkakroć nadmienia o swojej intencyi "jestliby mi pan Bóg stan sweteblicznej małżeńskiej przyjąć i potomstwo spłodić dać raczył."

Jest jeszcze wiele innych charakterystycznych szczegółów w tym dokumencie, i nie bez znaczenia, jednak zbyt długo, aby można było wszystkie szczegóły przytoczyć, a nie dosyć ważne, aby dla nich przytaczać cały dokument. Czyt. 1886. № 168.

lecz nas tu najbardziej obchodzi owo wyznanie starożytnej prawosławnej wiary. Kommissya na stóle tych, i z całego dokumentu widzi, że o owe czasy i do r. 1600 nikt o unii, ni o perechodie prawosławnych w Latinstwo nikto nedzimal." (ob. t. I str. 1 ponypis., str. 35, 93, i wielekroć indziej) Dopiero, widzimy Powiatowa Kommissya odeszła po objaśnienia do Kodeksu (wydanie Ejnerlinga z r. 1844. t. V. str. 173, 174 i 194.) i wielu innych dokumentów, z których nic, gdy tu nawet ten epitet starożytnej, nasemie pokazuje że był drudzy, aże tablic greckiej wiary, ale nowożytnej, po florenckiej (r. 1439), która się pani babce Chrzciciela Jana niepodobała. Bóg wie czy Kommissya dowodów przeciwnych swemu twierdzeniu z Akt tych nieposzukiwała: my jej stoli kilka wskazujemy. W r. 1563 dnia 7 marca Grzegorz Chodkiewicz hetman W. X. L. fundyje i uposaża cerkiew w Zabłu-
dowie dla unitów. Przytaczają się na to dowody w sądzie i skazują przysięgą dwóch sąsiedzkich (ob. t. I str. 103): lecz w Kommissyi sędziowie byli niesprawiedliwi, a popi krzywoprzysięscy. Nie chcemy tak źle o tem przesądzać, ale dajemy na to. W r. 1565 biskup Tacitski Suchi Janusz (Jan III) Andrusiewicz nadawał fundusze cerkiewne w Jurowie (ob. Archiwum t. III dokumenty № 90 Cyr. № 45.) W r. 1577 (ob. t. III str. 13 dokum. № 9) świątobliwy biskup innowierski Melchior Gedroić, jako kommissarz królewski powiada na nową cerkiew w Kobryniu, brać drzewo z puszczy królewskiej, a poleca nabożeństwo modlić się za króla i królowę. Podejrzewanie, przynajmniej te biskupów, nie jest dowodem jeno ogólnej tolerancyi: owszem to "namiętki", że się z jezuitami Kommissyi Archeograficznej wydaje, że i w owe czasy nie wszyscy Ruscianie chrześciańskiego obrządku byli tu u nas w Rusi.

Ślad ... gotowi ... jak ... ani do ... z ... u nas w Rusi.

~~Lubo~~ Bojem ~~w~~ prawdą, i nasi pisarze o Unii katolickiej,
nawrajem nas ku niej namawiają. Cytuję (parafrazuję) ~~Dan~~ fakta, jak to np. ie jakiś ~~Dan~~
(Likw. p. 25; Bark. 21)
"rimlanin" bijł mnichem pieczarskim, lub jaki ruski książę, prawosławny, choć
by biskupem (Cfr. Bartoszewicz p. 27,); ie ten: owo katolicki ruskiego
(Lk. 21; Bark. 19.)
nas miał za kościół i katolicką jedno i drugie diametralnie
tyle dowodzi, co dziś ktoś jaki Żyliński lub Szczepanowski; albo też ie
Bark. 13.
jakaś dziecko powiada za matką Rajnald i Theiner to dyplomacyą, zabiegi,
starania, papieżów, książąt, biskupów. Ale zdanny fakta na miejscu. Mieszka-
ny w pniedziałach (dawnej eparchii włodzimierskiej, a katolickiej dyecezyi Łuckiej).
Z dokumentów miejscowych, w naszem ręku będących to widzimy, ~~że do unii bre-~~
~~skiej ruthenus i schismaticus były synonima~~ w r. 1479 bulla Sykstusa IV
"schismaticos Ruthenos", ~~xxxx~~ w obolicy Tyflos nie mieszkających nazwie/ob.
(r. 1493) (r. 1522)
Przegląd Katolicki r. r. 1879 str. 751.) Z końca XV (a) początku XVI w. mamy li-
ruskim języku
tyt ~~ecclesiae~~ kościoła łacińskiego, w którym piszą ~~się~~ do Dzierżyńca
prosbowcowie nasi, te słowa "tam polonis, quam lithuanis et schismati-
cis" ~~zginęły~~ ~~się~~ do naszych Agend ~~tamże~~ ~~weszły~~, a ~~one~~ ~~które~~ ~~wszystkie~~
~~dawne dadzą nam wiadomość~~. Agenda Gniezneńska r. r. 1543 f. 22 & 23 daje
obrzęd pod takim tytułem: Modus et forma circa Baptismum Rutenorum
cum interrogationibus quae praemitti debent praemisso catechismo et
exorcismo more consueto quae omnia de necessitate debent fieri et
servari quum (gdy może quoniam) ruteni baptismo suo (nie) illa non prae-
mittunt (pomijają) Dalej, mającego być chrzczonym ~~od~~ exorcizuje, zapy-
tywano o pochodzenie (Duchu św., o grzechy kościoła, o wyrzeczenie
się szatana cyli dziecięcych obrzędów, o wiarę w ogóle. "Istos
enim articulos Greci negant" ~~Dzieje~~ w końcu instrukcyi.
~~w Agendzie Trockiej r. r. 1554~~ f. 18 verso fol. De Baptismo Ruthenorum,

et Graecorum, Moschorum, et aliorum scysmaticorum. Forma tego przechrzcania był conditionalis: N. si es baptisatus ego te non rebaptiso, et si non es baptisatus: N. ego te baptiso in nomine etc. Kto W Koniow ruthyna potrzebne zaine zastrzenia: "promittant non redire ad ritum (sic) grecorum seu rutenorum." Z Kśięgi 1. 7. jak na Dzieci pochodzą że wówczas (obrządku nowiciuszego miedzy nie[mowlę]ta, więc formalne pozwolenie ze strony Tom Tacitusz[em], wynagrodzi przyjęcie z obrządku Tacitusz[kiego] (Cf. Gwagnin l.c. (przedface p. t. 4 p. 127, 156) LXXXIII). — Cathon podobnie na Agenda Płocka z r. 1554 p. 18 verte fol. De Baptismo Ruthenorum, et Graecorum: Moschorum, et aliorum scysmaticorum (sic) Jam tytuł ten dyskursyi wielce znaczący, dalsze zaś rozróżnienie neofitów na małych (qui nondum pedibus incedunt), i dorosłych (adulti.) Pierwszych chrzcić kazano jak [mowlę]ta Dzieci chrześcijańskich, drudzy powinni byli umieć pacierz, przykazania Boskie, zasady moralności, obrzędy wiary, modlitwy i klękania, (docendi sunt in moribus, et conditionibus, ac ritu Christianae fidei orationibus et genuflexionibus: znać dla różnicy od pokrzców, bicia czołem), artykuły wiary i inne prawdy do zbawienia potrzebne. Tu się instrukcyą powołuje na prawo kanoniczne de cons. dist. 4 ca. Ante omnia, i ca. Multiplex. Zaszła tem dodano: "Quia autem id sponte facere nollet, cogendus non est." Kto zaś nie chce dobrowolnie, i był jest obmowany z zwiedzami wiary, nad tym dopełniano przedziwnemi różnicami wszystkich ceremonij

i exorcyzmów: "ibique junctis manibus, devotus, et cum reverentia stare debet ante fores Ecclesiae, et tandem absoluto Catechismo et exorcismo consueto introducatur in Ecclesiam, et deponat vestimenta, ac saltem camisia oblonga, ad id disposita, quae crura tegeret, cingulo praecinctus, et ad baltheum camisia denudatus, flexis genibus, et capite discooperto servimus compositis manibus, ad omnes interrogationes presbiteri baptizantis respondeat. Et ante verba baptismi essentialia illa videlicet N. ego te baptizo: etc. Interrogetur per presbiterum baptizantem de articulis fidei specialibus, quae in aliis formis baptismorum non continentur, in quibus Rutheni et Graeci errant, et ab Ecclesia Romana dissentiunt, ad quos articulos, et ad alias interrogationes adultus scismaticus per se respondeat." Tu nity pytania jak w Agendzie Gniezneńskiej, i forma dmtu conditionalis całkiem jak tam. Na końcu instrukcyi zastrzeżenie owo: et promittant non redire ad ritum Graecorum seu Ruthenorum etc." W Agendzie połockiej 1551 r. nawet zapadła Konstytucya: "Ruthenis, aliisque schismaticis, in quorum baptismo debita forma aut materia servata non est; et quicumque ad gremium et unionem sanctae Matris Ecclesiae venire, et eorum baptisma suscipere voluerint, rite baptizentur." (ob. Constit. Synodor. Połoczk p. 230; Widomość o Synod. Prowincz. etc. Fabera wydan. drugie p. 166.) Zastrzeżenie to w agendzie in quorum baptismo debita forma aut materia servata non est: brak na ch ta niewczesna ostrożność gdy przecie robot florenckich

formę chrztu grecka: Niech będzie ochrzczony N. etc, lub Chrzci
się przez ręce moje N. mnich ze zakonu Rajnald pod r. 1501
(p. 515) podaje bullę Alexandra VI rozpraszającą te niesłuszne
skrupuły (Cfr. u Ostrowskim Dzieje i Prawa Kościoła Polskiego
Warszawa 1793 t. II p. 616.) Ale Było, co prawda tak i dawniej
gdy ksiądz Kazimierz I Mnich (około r. 1044 ob. Encyklop. Kościelna
X. Nowodworskiego t. X p. 278), zaniechawszy obrządku greckiego,
przy powtórnym chrzcie imię Dobrogniewa otrzymała (ob. Fabius
l. c. p. 10) Ale też ten chrzest powtarzany bardzo wielu od przy-
jęcia imię odstręczał: dla tego w dokumencie Porozumienia do Pa-
pieża Sykstusa IV od Duchowieństwa, Książąt i panów ruskich,
z Wilna r. 1476 napisano wyraźnie: "Jeden chrzest ma być
na odpuszczenie grzechów a nie dwa, jako niektórzy czynią
w niektórych stronach tu będących." (ob. Fabius l. c. przypisek 1.) Lecz ci
co ich powtarzany chrzest tu obalą, sami nazajutrz go powta-
rzali. Pogląd mamy na Witolda: ochrzczony 21 października 1383 r.
obrządem Łacińskim, przybrał imię Wigunda; 23 sierpnia 1384 r.
pisze się "narieczennyj na światom kreszczenij Aleksandr." Co
to ma znaczyć? Oto że Witold, pomimo Książąt i Kościoł
rymski, i jak mówią Kronikі, drugi raz kazał się ochrzcić
prawosławnym kapłanom, "fecit se ruthenice baptizare et
nominatus est Alexander." (ob. Encyklop. Orgelbr. wiele. t. XXVII
str. 304 : 306.) Tak było przed nim, tak i Lembardzi po nim,
gdy prawosławny chrzest i wszystkie sakramenta (przez niektó-
(administrowane, jak bierzmowanie, święcenia kapłańskie, na nowo

Ryi Grzy. IX. Le. 23. Ruskie Lit. 19 (1447-1448) Lit. 20

powstali (ob. Guépin l.c. t. II p. 47.) A ponieważ Ritaj nie-
miecki Kościoła wychodzącego z panujących prawosławnych,
pomimo moralnej ich dnia pewności, mimo przeto przedsta-
wem powtórnie do świętej wanny wstępować. W nas panującej
z czasem od zamiora zerócono Agenda ap. Krakowska z r. 1596
art. I p. 39 oględnijsza daje instrukcyą: "Quodsi certo constabit,
Ruthenos, Armenos, vel melliores haereticos in fide Sanctissi-
mae Trinitatis ab Ecclesia Catholica non discordes, aliquem
baptizasse, cum materia, et forma essentialiter non discre-
pent, intentionem quoque Christianam habeant; talis non
est rebaptizandus."

L. P. Julian Bartoszewicz w swem dziele Szkice dziejów
Kościoła Ruskiego w Polsce (Kraków 1880) na dowód że i przed r. 1596
byli u nas unici z obrządkiem wschodnim, dowód jeszcze oso-
bliwy obrachi wchodzący: na str. 109 i następnej, pisze [zamiany
[trzymego Stanisława Onechowskiego, na stronicy zaś 114 [domowe
zajęcie [rodziny Wasenczyńskich. Jan Bartoszewicz w najpo-
czciwszej intencyi wszystkim sobie trybem, obrachi te, wybrzeczając,
przebrzeczając, nabrzeczając, zrobił [jak [z niemiecka] [z słowiańskiego, lopex,
opex, pix, pux = zrobił [się niemiecki [Niegdy Fuchs. Obrachi te oglądane u-
ważnił i ba upiedzenia na miejscu, zgoła nego innego
dowodu. Onechowski, zonkos, co z miłości żonek, miał potem
dawać [Repudium Romae, widocznie że i w r. 1543 [dla
żonki chciał się unić z objęcia Cyrulii: [bo przyjęcia
legalnego i łacińskiego obrządku na ruski czyli schizmatycki
wcale z pewnością nie było.

Wiarunek rajców i radzieckich Warszawskich, przydany się ku
w oryginale, gdyby miał wojewoda ranki, lecz kleśi go nie
ma? Ojciec biskupa Kijowskiego Józefa Hreory Andrej, miał ojca
na imię Fedorego, matkę Małgonatę, oboje greckiej wiary. Małgo-
nata miała dwoi braci rodzonych, Iwana, który był władyką Chełm-
skim, a drugiego na imię Hreory, który się ~~wyrzekł~~ nad po-
tę rodziców swoich ~~greckiej wiary~~, przyjął do wiary Kościoła powsze-
chnego chrześcijańskiego t.j. Kościoła rzymskiego, któremu dano i-
mię „Gregory." Ten nauczony się wiary "powszechnej" po-
ka Kapłanem, a starem i przełożonym officyałem biskupa Chełmskiego
Teodozego; a gdy się dowiedział że ojciec jego Małgonatki jest
w stanie błogosławionym, "bardzo o tem przemyślał, jakoby ten pier-
wiastek nad pomocą bożą i nad zdaniem jego, gdyby jednak czynnych
nad i wiat, był schizmatyk nad wiarę Kościoła powszechnego starożytnego.
Władyka Chełmski (Iwan Sołowiecki [ob. Enc. Kośc. t. III. p. 254] dz. 1533 do 1543
bardzo na to czuchał dowiedzieniony się o tem, jakoby intencyę odra-
zić księdza brata swego, ale i owszem przemyślał o tem, jakby
go sam zdjąć nad grecką wiarę." Skąd się ów officyał przyjmijmy
"przyjacielowy wzięło" (potajemnie) "małżeństwo" i dał mu imię Andrej,
a "sprawiony tę zbawienną robotę wyjechał co najspokojniej, uchodząc
mieszczanki (od rodziców tego to dziecięcia a najwięcej się uchodząc
mieszczanki jego matki) Kijowianie władyki Chełmskiego", który
takiej już jadu, by odjąć dziecięciu "przez się nad wiarę
grecką." Przyjaciele gdy się dowiedzieli o dziecku odmienionem,
"uczynił wielki hałas w domu, jakoż i rodzice byli bardzo

Poplasał to syn jakoś począł o swoim ojcu w swojaci, to i przed obrzędem
wyjścia (r. 1531) jemu o tym dodawszi i tak: Ale to P. Bóg [illegible] : Ktoś na dzień
przeciwni tej nagannéj Kościoła obyczajowej." Dalej opowiadał ~~Kijowski~~ biskup
o ojcu swoim, iż go dziadowie mieli "w mniejszej radzie" niż inne dzieci,
iż Fedor nie o tym synu Andrzeju "bynajmniej nie trochę, lamen-
tując często a gęsto na obyczaj, iż to dziecię, prawi, biesowym
kuszeniu nagnił." A Jemu cesarzowi ony władyka, "zgoła niechciał
o niem już nic wiedzieć." A kiedy przez rabiego ~~[illegible]~~ dań
nie przyjednać, i wziąć na dowód kazał do siostry Andrzeja, by
go nauczył hramoty, to obyczaj nauczając "bań nie dziwić
o to, by go nie jako Ks. władyka nie przezwał, na gruncie wia-
rę, i począł [illegible] wrzekać, iż i ojciec miał nim za mało pomódz,
gdzieby na wiarę jako znaukował?" "Znało uczyć i tego
swojej nauki, jakoby go od Ks. władyki wyuczyć mógł?" Wy-
uczył, t.j. do siebie skłonił zaszczycił, ale tak już teraz i Ks. wła-
dyka, i ojciec "nieprzyjaciele (Andrzeja) więcej na oczy mają."
Jakie tu wiele wyraźnie ~~[illegible]~~ charakterystycznych, a przekonywających do oczywistości, iż ewidentnie wiara grecka władyki Jana,
jego siostry Małgorzaty i szwagra Fedora, nie była miejscowa, zgo-
dna z wiarą powszechnego? Hrecory, wzgarda się przeciw wol
rodzicom swojej greckiej wiary. Gorliwie, przemyślnie nad tem, i
biegnie wstecz, i podejmuje chytrze siostrzeńca, mówiąc to
sobie za sprawę zbawienną; potem się tak krzepce, bo się dzie-
cię by zwiedziony do greckiej wiary nie odpadł: by go nie przekonano
przez rozumowanie, jako przekonano przez [illegible] pana Hrecorego, gdy
mu Pan imię Gregorz. Władyka Jan gniewny wielce, czyni
wielki hałas na rodziców Andrzeja i domawiał iż dopuścili tego

podjęcia, sami rodzice bardzo pragnęli by Officyał przyjął
dzieci. Mniej mniemają to dziecko, niechcieją go jui, jak owe
pisklęta swego gniazda ale wiprawdzie, lamentują, że je przez
chrzest Tacitushi srobiono bisurmanym (nie prawda to co mó-
wi Bartolomeus, [na wstydliwym], ale) djablim Lachem. Doprawdy,
jakby patrząc na ten wiersznik, czy jak go zowie p. Barto-
lomeus (l.c. str. 120) "cudowny [obrazek]", jakby można było trzy-
dzieci i pisać: "Officyał jami zniemi obrządek, nie wiarę"?
że obrządek wiadyki był tylko mniej uprzywilejowanym i złą na-
drożę [do wiary]; że wiarą wiadyki [jego mogła i bodaj, był mi-
dzy, katolicką, że pod względem dogmatu było to jedno grecki
czy łacinski obrządek? "Chrzest przecie nie był religią", po-
wiada nam historyk, "rodzice (Andrzej) wiedzieli, że niemowlęta du-
szy dziecka": a jednak sam dotrzega w wadyce "chciałby
zrobić to co się zdało", że "chciałby tego bisurmanego Lacha
(t.j. Tacinuha), ponowić (my powiedzmy wyraźnie i powiemy
chrzcić) mowa na Ruinie" (ob. ib. p. 122). Trzeba! Kto wie?
azali Andrzej nie był drugi raz przez zamamanie chrzczony,
tylko że już Kniaź Bithyo Józef, nieuważał tego za pochle-
bne: polityczne o swoim [pana] pojęciu napisać. (ob. Pisma Politycz.
Ks. Józefa Weroszyńskiego — Kraków 1858 p. III i n.)

Gdyby tak było [jak chce] Bartolomeus,
i [to] należałoby [do wyżytki] powodzi przyczynić [powodzi] o Unii?
Lwów p. 57. [pogrzebie "mowy Ruskiej przy Zjeździe Unijnym" Lwów w. 1874
r. 1577. mało co później, jak [na Sejmie] Sejmie Brzeskim 1597 r. [Jakoby]
Skargi Rejestr, niemałby [Kościoła] katolickiego [Kościoła] obu o-

[illegible] ? [illegible] ? Potoby [illegible] cytował [illegible]
Dzięd, [illegible] napomknienie [illegible], ślady jedności ruskiej z Rzymem, gdyby mój palcem uhanić ie [illegible] przed mią Brzeską, [illegible] mieli [illegible], formalnie, jak mianem ? Na ośby [illegible] Unii Brzeskiej, gdyby [illegible] przyjęci [illegible] ? Tarledzi, Polej, Rutski, powołują się przede na mię florenską, przyjętą na Litwie i Rusi, specyalnie w chełmskiem (ob. Enc. Kośc. t. III p. 253); nawet Karamzin (t. V. str. 173) cytuje przywilej z r. 1443 dany w Budzie przez króla Warneńczyka na konjec miłości. Ale ten przywilej: Nomohanow, "nazwał sobie przywilejem", jak [illegible] o Bonae, p. Bartłomiejem (l. c. p. 77) wyraźnie: to znaczy, był przywilej, mocen Litwie, ale nie uczynił nic [illegible] robionego nic. Jakoż [illegible] Trafny [illegible] dany [illegible] Kodeń [illegible] dowodu Narimunta (Akt z. Na Pol. Lyp. 1836 t. VI str. 130.) [illegible] [illegible] Polski [illegible] [illegible] [illegible]

L. J. Ch.!

odpis z Gr.

Kochany Dr. Ks. Stanisławie!

Blisko już miesiąc upływa, jak list Twój nas doszedł; ale nie łatwo było wziąść się do odpisu, nie tak z braku materyału w przedmiocie Ci wiadomym, jak raczej z braku czasu, na który brat mój bardzo narzeka, i to właśnie jest przyczyną, dla czego w jego miejsce podjąłem się wątpliwość Twą rozwiązać. Sądzę, że podwójnie się tem zasłużę: raz Tobie, Kochany Ks. St. gdy wcześniej otrzymasz żądane wiadomości, a 2re bratu, wyręczając go w pracy, która, bądź co bądź, kilka godzin wymaga.

Ale, dość tych przedwstępnych omówień! Idzie Ci raczej o wynik moich poszukiwań; — więc przystępuję do rzeczy. Na wstępie jednak muszę Cię zapewnić, żeś sprawę z p. Gołowackius et Consortes wygrał.

1. Już dawien dawna był zwyczaj w niektórych miejscowościach, iż kilku proboszczy rządziło jedną parafią. Nadużyciem nazywa to Thomassinus (Vetus et nova Ecclesiae disciplina, pars I, lib. I. cap. 29. n. 5 i 6, — a w mojej edycyi weneckiej Vol. I. fol. 58 z r. 1773), opierając się na zasadzie prawa, które od najdawniejszej starożytności życzyło sobie jedności głowy nawet w najmniejszych kościołach czyli parafiach. Przytacza też powagę Synodu Londyńskiego z r. 1237, który w swym dekrecie zbija pozorne dowody przeciwników, usiłujących wytłumaczyć i usprawiedliwić ową mnogość proboszczy przy jednym kościele. Przyczynę zaś, dla której kilku stanowiono plebanów, w tych słowach podaje: Ubi de jure patronatus inter plures controvertebatur, eorum singuli Parochum nominabant, atque ita unum ovile plures discerpebant pastores. A wziął to z tegoż Synodu ~~paryskiego~~ Londyńskiego r. 1237, który mówi: Non uni tantum una datur Ecclesia, sed pluribus, praetextu plurium Patronorum, ut sint plura capita in eodem corpore, quasi monstrum. Już wówczas zwyczaj ten musiał znaleźć wielu przeciwników, gdy szukano sposobów na obejście prawa stanowiącego przy kościołach wikaryuszy dożywotnich

pez.

(perpetui); lecz i to potężnie wspomniony Synod: statuentes, ut nunquam deinceps in plures personatus, vel Vicarias una Ecclesia dividatur. Trwował Kościół nad powzięciem tego nadużycia, które długo jeszcze, bo do końca XVII w. trwało. S. Karol Boromeusz na IV Synodzie diecezal. r. 1576 postanowił, aby biskupi między tego rodzaju parafię w swej dyecezyi, rozdzielili ją na tyle części, ile proboszczów przy jej kościele było. Ugruntował go w tem Synod Mechlińskí r. 1670.

Jeszcze Thomassin mówi, że za jego czasów prawie istniały takie proboszczostwa: Nemini non compertum est (tu słowa jego l.c.), superesse in celeberrimis orbis totius civitatibus exempla istiusmodi aliqua, parochorum duorum, vel plurium unam parochiam alternis administrantium, suffraganeis consuetudine, et nescio qua, adversus Canones, progenitione.

Bouix (Tractatus de parocho, p. 190) poprzestał na przytoczeniu tych ostatnich słów z Thomassina, nie ze chciał badań do tego przedmiotu nie dodawszy.

2. Był więc rozpowszechniony tego rodzaju nadużycie, na Zachodzie. Stamtąd wszystko zdało do nas. Mamy i tu spotykamy i kilka proboszczów przy jednym kościele. W dyecezyi krak. było przykładów tego najwięcej; bo tam kościoły były dawniejsze i zamożniejsze. Przytoczymy przez Cichę, Urbany Mss. St. Dokument r. 1326 (w Theinerze I. f. 233 sq.), obejmujące rejestr świętokrzyckie. Tam, w samym Krakowie kościoły WW. Świętych i S. Jakóba mają po dwóch plebanów. Obadwa oni czerpią się tem samem miano wszędzie. Tylko w kościele WW. SS. jeden nazwany plebanus, a drugi Rector; w wielkim Księdze Jacobus senior plebanus medietatis ... i Jacobus junior pleb. alterius medietatis. W Sandecu (zapewne Sącz) drugi nazwany jest Comsplebanus. Z tego tytułu należy 13 kościołów o podwójnych plebanach. W innych dyecezyach nie są tak wyraźnie notowane; ale i tam były. Tak np. w dyecezyi włocławskiej (kujawskiej), której spis tych świętokrzyskich medietatis Ecclesiæ; lecz z nazwisk osób i dodatków przy nich można wnosić, iż mowa jest o kilku proboszczach przy tymże samym kościele. Tak np. fol. 268, Petrus pleb. eccl. de Caszol .. Helmannus pleb. eccl. de Caschol, ... Fricco pleb. eccl. de Cosciol, Wanceslaus plebanus eccl. de Coschol; za niewątpliwie proboszczami w jednej parafii kościół czyli dzisiejszej kościelnej wsi w Kujawach. Tu sam fol. 269 w tejże dyecezyi czytam: Sulco pleb. eccl. de Petercow, Petrus pleb. eccl. de Petercow, za podobnie plebanami w Piotrkowie, zwanym dziś żydowskim, na Kujawach, dla odróżnienia od Piotrkowa gubernialnego.

3. Tak więc, nie ulega wątpliwości, że bywało u nas po kilku plebanów jednocześnie przy jednym kościele. Ale czyż można z tego wyprowadzać wniosek o dwóch obrządkach? Obawiamy. — Przytoczone ustępy z Thomassina dowodzą, że nadużycie to miało miejsce w kościołach łacińskich, bo mowa o Anglii, Włoszech i Francyi, które

dzieki Sbogu, nie widziały w XIV w. u siebie innego obrządku, prócz łacińskiego —?
Toż samo było i u nas. Tu Długosz staje z niepreparkemi dowodami; a mając w ręku
Liber beneficiorum. Dowody te kubek w kubek odpowiadają wywodom Thomassina. Tak np.
o kościele WWSS. w Krakowie mówi: In ecclesia OO. SS. in Cracovia a primeva sui fundatione
unus erat plebanus, unus rector; patronis vero discordantibus, eraeque dunt dos plebaniae, et pro-
ventus eccliae in utrang. distributi (T. II. p. 6). Dalej opisuje jakoby to stało, i że jeden pleban
zwał się plebanus partis murate (to miał plebanię murowaną), a drugi partis ligneae.
Dodaje tenże Długosz: ab eque tempore identitas plebanalis dictae eccliae fuit distracta et divisa
usque in diem presentem. — Jak się mówiło i pisało plebanii przy jednym kościele, obszerniej opisuje tenże
Długosz (Lib. Benef. II. p. 295) przy opisie kościoła w Przeciawie. Oto jego słowa: Sneczan, oppidum ha-
bens in se ecclam parch... cujus fuerunt prisci temporis duo rectores et duo plebani, Adam videlicet
et Gregorius, et ex pluralitate rectorum, plures contentiones et discordiae consurgebant; quas Dnus
P. olim Sbignaeus Card. et Epus Crac. sedaturus, ad petitionem Stanislai de Ligancza de Gorzyce
Castellani Matogortensis, unius ejusdem eccliae patroni, ... et aliae partis unius plebani praefatae
eccliae, Gregorio morbo superatis, petitionem et supplicationem, unum tantummodo plebanum
sive prepositum et tres mansionarios seu Vicarios perpetuos ... constituit ete. Takt tej zmiany
dostrzenia przyrodz. ib. p. 295. — Toż samo miało miejsce w Oświęcimiu, ... in quo quondam
fuerunt duo rectores, alias duo plebani, quorum collationes et jurispatronatus ad nostres
de domo Radora et de villa Brzezye pertinebant et pertinent. Sed sub etate mea, in
novissimis diebus de una ecclesia prepositura fundata est, et ejus preposito cura animar
totius parochiae commissa, de alia autem plebania creata est prebenda et mansionaria
nuncupatus.

Oto i wątpliwości Twa rozwiązana, a p. Gołowacki pobity na głowę. Wyjechał nie
błądząc i odwrócał przykładami braneni z dyecezji, która podług mianowania Ska-
rzejowskiego ięp. była niegdyś obrządku słowiańskiego; przytoczę jeszcze jeden dowód
z nad Gopu Kujaw. Nad samą dzisiejszą granicą pruską, pod stacją Aleksandrowem,
jest miasteczko Strzelno, dziś proboszcz naszego kolegi Katechizmskiego, Tomasza
między dwoma probostwy na raz; ale przed 1. by kujawski Zbigniew r. 1477. Z aktu
wtedyszego, obejmującego nowe urządzenie probostwa przez tego bpa zagrodzone, wyjęte
ci słów kilka, które się zagrodzą nawet na objaśnienie (wzajemnych stosunków, jakie między
takimi probostwami zachodziły: Generosi et Nobiles, DD. Collatores et patroni
Ecclesiae parochialis in Strzelno, quorum nomina sunt annotata, cum honorabili Jo-
anne de Nowawiesz unius partis ejusdem eccliae in Strzelno Plebore et plebano...

taley

talem ... recognoverunt Ordinarium, tyniż perpetuis duraturam. Vocem gwo plebanię alterius partis in Stużno per mortem Hon. Pauli Gorczyca, ipsius ultimi Rectoris vacantis, pro presenti extinguntur. Quatuor gwo. mansionarii mansales ex ea eriguntur et dotantur.. Datę mowi akt, że tychże drugiej plebanii tyż znowu, i obrebia stanowi; jakie oddał miedzy proboszczem a mansionarami maszą zachodzić, mianowicie, że konia do chorych z Abdar. przyjść winne obwiązany dawać proboszczowi a przy drugie gdzie mansionarze „secundum quid et aliàs facere obligabatur plebanus extra“. etc. Długosz też (ib. p. 43) o Moraniey mowi, że gdy stanęła druga tychże plebanii, „alternatim inter se illam (decimam) percipiunt.“ —

W Liber Benef. Łaskiego nie znalazłem dowodów, by przywileiowane do wystawy nabicie tych panien, ktorym ciężkie obrzędy głowy zawracą.

Na wezwanie podanej przez Ciebie wątpliwości zwracam chwilę pauzę, chcę pod koniec dzisiejszy rozpocząć, i dokończę z Tobą tyż zachodzi.

Otóż krotko mowię: Wczoraj wieczorem umarł w Sandomierzu Bp. Jarosławski, o czem do naszego pasterza nadszedł dziś telegram. Śmierć tego bpa daje nam powod wielkiej pogłębiony, iż nasz bp zostanie arcybiskupem. Dotąd bowiem wiele tę przyjmowaliśmy z niedowierzaniem. Obawa o los diecezji wzrasta; widać nam nie zaległ dzisiejszego bpa, to pewna. Czemuż ten ale Jel. po tylu latach pobytu w Jar. nie wraca! Modlimy się za niego, bo z przywróceniem go naszej stolicy, ustałyby obawy nasze — Bowiem nam zachowuje do Nieba —

Obadwa uściski braterskie przesyłamy

Ks. Zen

25/XI 80.

X. Zenon Chodyński.

Szanowny, Drogi,
mój Panie!

Mając dzisiaj sposobność przesłać Wam Pan Gregorowi drugi tom, wyekspedyowałem w Wczoraj a jużeś ku Gredon mi inny co roku w kwietniu mój Mayjusi do Rokytnic do chorych to nabawi, pars Dni Spry tam bars moje dzienne uczucia —

Wiązemy dług,

22/3 87. C. K. Ossolińs.

Des Ludwig Tom Kapodw I. 13. 16. 20. 167.

Paul Warnefried I. 271.

Initial

Alexander Severus I. 9.

Julia Soaemias I. 16. 17. 259. 261.

Julia Mamaea I. 134.

Vitellius I 176

Otho I 176.

Galba I. 186=188.

[illegible] 198. 347.

Nero I. 201. 259. 347.

Nero I. 289.

[illegible] II. 6. [illegible]

[illegible] II. 41. 42.

[illegible] 43. [illegible] 47. [illegible]

Kochany mój Panie!

Przesyłam jeden rezystancyi
Bibliotekі Warszawskiéj egzem
plarz Kolica jest exemplarz
Panis St. Sypsmunto
v Zarnaly — Spuścizna
przypomniana zdaje się
Kiedyś potrzebny Sygwalt Bras
ki Zabiełłow ep i starosta d
Mydła — Jarnek który był
w Corkwi Grodzieńskiéj jest
Gotki bez uszu, otwór ma
ujóry węższy, w środku prze
dzy rednem

Spuścizna

Ząg moji najuprzejmiej
sze pozdrowienia
z życzeniami jaknajlepszego
stanu zdrowia. ——

z wyrazami wielkiego
szacunku

Ks. Wł. Ossoliński

Kalisz 16 Mar. 82 r.

М. В. Д.

МАЗОВЕЦКІЙ УѢЗДНЫЙ
СОВѢТЪ
ОБЩЕСТВЕННАГО ПРИЗРѢНІЯ.

16 Ноября 1872 года.
№ 44.

п. Мазовецкъ.

Господину Настоятелю
прихода Куреме-Ксендзу
Ямбковскому.

Препровождая при семъ выпись акта пожертвованія имѣнія Богуты Пянки въ пользу больницы въ Ушаковицѣ, собравленнаго Екатерининою Ямбковскою, урожденною Осколинского 7го Сентября 1789 года, Уѣздный Совѣтъ покорнѣйше проситъ Ваше Высокопреподобіе истолковать переводомъ оную изъ латинскаго на Русскій языкъ и возвращеніемъ въ Совѣтъ въ возможно поспѣшнѣйшемъ времени.

Предсѣдатель [illegible]

Членъ-Дѣлопроизводитель [illegible]

Сентября 6 дня, в Дворянском, в Земском Доме, в пятницу предводительствуемое праздник Рождества Пресвятыя Богородицы, по сему самого дня месяца сентября, 1789 году, после обеда, Земским Судом, отпра-

вляемый: Его Высокоблагородием Екатериною Графовою Оксомитовою, Ярославской, Рождества Пресвятыя Богородицы, Графом Алексеевым, Земским Судиею, Заседателем Земским Судом Михайловым, Заседателем Земским Судом Ивановым, Секретарем Митрофановым, Городничим Ивановым, Городовым Секретарем Ивановым, Городовым Секретарем Ивановым, Городовым Секретарем

Къ которой [illegible] сумма песъ мы
коль зол. стяжаемъ желаемъ пожизненно
покойнаго Секретаря Александра Иванова Чехо-
денаго дома и Трубовскими принадлежащ. ра-
здѣлно до [illegible] сказанной сроки, завѣщаемъ
себѣ, и своимъ наслѣдникамъ во вѣки дѣти
обоихъ полъ. А также къ другому содержанію
покойнаго Секретаря Александра Иванова
своей дѣвицы мы имѣемъ во деревни
Богушъ Гомельскаго наслѣдіемъ, оной
Виленской Благородного Надзирателя
имѣемъ [illegible] и прилежащ. [illegible]
Секретаря, со всѣми [illegible]
и прилежащ. [illegible] новой фундаціи
Дворянскихъ [illegible] дѣтей: Однакожъ съ тѣмъ
завѣщаніемъ, что въ случаѣ если бы Секрет.
Александръ не здѣлалъ исполнить [illegible]
вѣсцію по подлинной фундаціи описанной,
или не [illegible] по смерти время
[illegible] Надзирателя
[illegible] Трубовскій [illegible] имѣ
тающіе, всѣ запрещаемъ, или не Секрет
Александръ [illegible] свои [illegible] дѣти въ другія

имѣть

[illegible] принуждены отвергнуть: Подпись данных
самой и ее показаниям, не удовлетво-
ряющей ни одной из вышеизложенных
в ст. 1 Воинского Устава будет, самой по
записи ея суть должна быть [illegible]
[illegible], [illegible] подлежит в ней
спросить мать Сем. и Алех. Д. Про-
ценко и также обязать ее подписью
[illegible] дальнейшим ходом дела
[illegible] ходатайства, на основании
данных по сему указов существовать.

В сельскую Виленскую Духовную Консисторию Гродненской, Минской и Ковенской Губерний.—

[illegible]

Справку [illegible]

[illegible]

1 Bukowiecki, Mowa ... miasta
Sandomierza
str. 202 „Drugim co do stanowy tutej.
w tej wsi tych pomnożyć
lat gorzelnia Grotków
ze stupor, potym miedzin
kamieniem; obchodzą pięć dzia
kamienia ... wypalenia na dachach
murowanych ... Nagrobek ten, lat
temu forma tzw. wkopany,
nie spotkałem z XIV wieku. Te
jego kloc maskowych na przyw
kamienny mniejszone, jakby
formy, inne majątku, nadpro
wadzą kabłąki mniejsze wnie
wielkich przyczyn, jakby to były
dalsze inne bezkupie, bo nie
do wsi dopiero, się nie da nad
do kraty. Ogłoszenie kloc jakby do
dawn kraty. inne nadzwyczajnie przy
(1) przewiązy Siedlecki dominikanin str. 1/45 r. ...
niedaleko że to za inne bezkupie, za ...

powtórzyć w zamian następnie ——

p. 305. " A tym sposobem ayczyn
Bóg mi miejsce Kaznodzieie
nowy wynalazł, jako ci: w Ty
Nazyra Demetyusz, w Jest na
Jeł Hebony, w na na sobie grodzie nap:
Ly, w ma wyle, niż 900 lat, nalez
mie, w Ty sprawadzony do Samuch
mierzchem pod myślnadzorem
Klasztor Ormiańskich !!! w odan
dzy Kwiatkiej Damiańskim: Gdy
Len dzwon napisem na mi Hebrajsk
mu starał sam dowiedz a przy me-
tyce, w zgrzewa wyprawiony dzi
wiarz temu, w niektórzy pisarze
a mni nadrukowali: ex Nasbu Ty
Nazyra ca Ormian ... Na po
na mni w wyższym rzędzie Lati:
O Rex Gloriae veni cum pace,
Agnus Dei, qui tollis peccata

mundi, miserere nobis ...
Qui dixisti nigra nigredine: In
nomine Patris, et Filii et Spi-
ritus sancti. amen. Fratelli Ju
annes prior sanctissimæ
annæ dominæ nostræ
fraternitatis octogesimo
octavo.

Liber gotychus XIV sr.

Cfr. Pars Ord. hum. I. 396 ub

Tyle wynosi. Mordy
co z tego dadzą tej wydro-
konac' w Magdzie. Za-
tym wniesł Brat ze Chu
dego. Brat ze Chu
dego

8 10 Jand
1880 r.

Kochany Stryju Stan. Paweł!

Widok z pokoiku Kochanemu Ks. Sta-
nisławowi Kapiańskiemu chleba miłego
do którego dołączam najserdeczniejsze życzenia wielkiej Świątecznej Radości z Bożego Narodzenia
jak najmilszego. Oby Boże
aby Tuchamy Boże Stanisław
w pięknem zdrowiu obchodził
wesołe Alleluja Emyliowej

{ a nadbym i ja by na koj
  kco.

Co dey dym artykuła o Mysła-
wicach i N. S. Kartuzyanach, jak
zawsze, najwięcej wdzięczny
swoboda Kaszubom to sta-
nowiąca, przez wielu, jak
dla wielu ciekawej i przyjemnej
dla Słowiańszczyzny przeczy-
tanie.

Wasz bratersko przyjaciel

Derdowski

Gdańsk 20 Grudz 1881

Hamburg

Kochany Wujku Stanisławie

Korzystając z okazji proszę Cię o łaskę
ofiarę. Zakupiłem pewną ilość
kolorowych książek dziecinnych. Pozostała
mi reszta odpowiednia wynosi
około 20 zł.

Ściskam Cię i Ciocię

Olek

Kraków 28 stycznia
1882

do Pana Stanisława Nowakowskiego

I

II

III